DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy 16 str. | Naczelny Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12-2 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza. Redakcja Administracja: Toruń, Szeroka 11 | Konto czekowe P. K. O. Nr 160-315. Tel. Redakcji dzienny 402, nocny 211. Telefon Administracji 286 | Cena numeru w Toruniu i na prowincji gr. 20

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-94 — Gdynia, ul. 10 lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, Sienkiewicza 9, tel. 442. Wejherowo, Gdańska 4, telefon 64, — Bydgoszcz, ul. Mostowa 6, tel. 22-18, — Inowrocław, ul. Dworcowa 3, telefon 312.

Rok IV. Toruń, niedziela 10 stycznia 1932 Nr. 7

Minister Ghica w Warszawie

Powitanie na dworcu — U grobu Nieznanego Żołnierza — Przyjęcie na Zamku

Warszawa, 9. 1. (PAT.). Wczoraj rano przybył do Warszawy minister spraw zagran. Rumunji hr. Dymitr Ghica w towarzystwie posła polskiego w Bukareszcie Szembeka oraz sekretarza Magheru. Od granicy rumuńskiej towarzyszyli ministrowi poseł rumuński w Warszawie **Bilciurescu** oraz przedstawiciel prot. dypl. radca **Sośnicki.**

Na powitanie gości rumuńskich zgromadzili się na dworcu głównym przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych m. in. minister spraw zagr. p. **Zaleski**, wiceminister **Beck**, członkowie poselstwa rumuńskiego w Warszawie, poseł jugosłowiański **Lazarevicz**, wyżsi urzędnicy M. S. Z. z ministrem Schaetzlem i szefem prot. dypl. **Romerem, Mościcki**, radca kancelarji cywilnej Pana Prezydenta, przedstawiciel Izby przemysł.-handl. polsko-rumuńskiej senator **Iwanowski**, oficerowie Komendy miasta, przedstawiciele porozumienia prasowego polskorumuńskiego i in.

Wysiadającego z wagonu ministra Ghicę powitał **p. minister spraw zagr. Zaleski**, przedstawiając mu obecnych na dworcu dygnitarzy. Po powitaniach i po krótkiej rozmowie minister Ghica w towarzystwie p. min. Zaleskiego odjechał do przygotowanych dlań apartamentów w hotelu Europejskim.

Warszawa, 9. 1. (PAT). Bawiący w Warszawie **minister spraw zagr. Rumunji Ghica złożył wczoraj przed południem wizytę p. ministrowi spraw zagr. Zaleskiemu, a następnie prezesowi Rady Ministrów Prystorowi.**

O godz. 12,30 p. minister Ghica w otoczeniu posła rumuńskiego w Warszawie Bilciurescu oraz attache wojskowego pułk. Constantina **złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.** W uroczystości tej wzięli udział wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagr. szef. prot. dypl. **Romer**, jego zastępca p. **Przeździecki**, członkowie poselstwa rumuńskiego, oficerowie sztabu głównego oraz przedstawiciele komitetu porozumienia prasowego polsko-rumuńskiego. Obok pomnika księcia Poniatowskiego stanęła kompanja honorowa 36 p. p. ze sztandarem z dowódcą pułku ppułk. Csatkiem. Na chodnikach zgromadziła się liczna publiczność. W chwili przyjazdu ministra Ghiki na plac Marszałka Piłsudskiego orkiestra odegrała hymn narodowy rumuński. Minister przeszedł przed frontem kompanji honorowej, kierując się do mogiły Nieznanego Żołnierza, na której **złożył piękny wieniec z szarfami o barwach narodowych rumuńskich.** W chwili składania wieńca orkiestra odegrała hymn narodowy polski. **Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej,** żegnany hymnem rumuńskim minister Ghica **w towarzystwie posła rumuńskiego w Warszawie odjechał do Zamku na audjencję do p. Prezydenta Rzplitej.**

O godz. 1,30 po poł. p. Prezydent Rzeczypospolitej **podejmował ministra Ghikę śniadaniem**, w którem pozatem wzięli udział p. prezes Rady Ministrów **Prystor**, pp. ministrowie Zaleski i **Janta-Połczyński** i inni.

Z bombą na mikada

Zamach na życie cesarza Japonji

Tokio, 9. 1. (PAT). Na cesarza Japonji dokonano zamachu bombowego. Mianowicie jakiś osobnik rzucił bombę w kierunku powozu, w którym cesarz powracał z przeglądu wojsk. Bomba wybuchła w pobliżu powozu, który jechał za powozem cesarza. Ofiar w ludziach nie było. Sprawca zamachu jest Koreańczyk Rihosho. Został on natychmiast aresztowany i znaleziono przy nim drugą bombe.

Tokio, 9. 1. (PAT). Według informacyj biura Reutera, śledztwo miało jakoby wykazać, iż sprawca zamachu na cesarza otrzymał od prowizorycznego rządu koreańskiego w Szanghaju dwie bomby oraz kwotę pieniężną w wysokości 300 jen.

Premjer Inukai złożył dymisję gabinetu

Tokio, 9. 1. (PAT.). Premjer Inukai złożył dymisję gabinetu.

Tokio, 9. 1. (PAT.). Reuter dowiaduje się, iż dymisja gabinetu była następstwem zamachu na cesarza, rząd bowiem uznał się odpowiedzialnym za nie zapobieżenie zamachowi.

Tokio, 9. 1. (PAT.). **Dymisja gabinetu nie została jeszcze ani przyjęta, ani odrzucona.** W każdym razie cesarz polecił premjerowi Inukai pełnienie swych funkcyj do czasu powzięcia odpowiedniej decyzji.

„To nie wiec ani wykład profesorski"

Przemówienie oskarżonych w procesie brzeskim

(o) Warszawa, 9. 1. (T. wł.) Wczoraj w procesie Centrolewu zrana **dokończył swe przemówienie osk. Prager.** Mówił on w dalszym ciągu w takim tonie, że przewodniczący kilkakrotnie był zmuszony zwrócić mu uwagę na niewłaściwość formy przemówienia, i wskazać, że **„to nie jest ani wiec ani wykład profesorski"**. Prager co chwila czynił wycieczki osobiste pod adresem prokuratorów.

Następnie przemawiał osk. pos. **Ciołkosz** który bardziej trzymał się tematu niż jego poprzednik. Mówił on o Polsce współczesnej, o Liebermannie, o faszyźmie i roli Mussoliniego, o 2-giej Międzynarodówce i Vandervelde'em. Ciołkosz zakończył swoje przemówienie słowami: **„Gwardja umiera, ale się nie poddaje".**

Ostatni przemawiał osk. **Mastek**, który podobnie jak i Ciołkosz nie przyznaje się do winy. Stwierdza on, że wszystko polega na przekręceniu słów jego i na niechęci niektórych ludzi do niego.

Czwarty przemawiał osk. **Bagiński**, który mówił o roli Wyzwolenia w początkach niepodległości Polski oraz o jego pracy na polu ludowem.

Ostatni przemawiał pos. **Witos.** Mówił on bardzo obszernie o dzisiejszej sytuacji, wyrażając przekonanie, że tylko **na ludzie oprzeć się może przyszłość Polski.**

Dziś przemawiają dwaj ostatni oskarżeni Kiernik i Putek.

Dzisiaj po południu zakończy się zatem ten wielki proces polityczny.

Briand złożył tekę na ręce Lavala

Paryż, 9. 1. (PAT.). Ze względu na niezadawalający stan zdrowia wymagający starannej pielęgnacji, minister Briand **poinformował wczoraj po południu premjera Lavala, że mniema, iż jego obowiązkiem jest złożyć portfel spraw zagran. do dyspozycji premjera, aby mogła nastąpić** nominacja nowego ministra spraw zagr.

Londyn, 9. 1. (PAT). W ciągu dnia wczorajszego otrzymano w Londynie z Paryża **uspokajające wiadomości co do tego, że rekonstrukcja rządu francuskiego dokonana będzie szybko i będzie niewielka.** Wobec tego nie sądzą, że zajdzie konieczność odroczenia konferencji lozańskiej, która rozpocząć się ma dnia 25 stycznia. Według tych informacyj premjer **Laval zamierza osobiście prowadzić sprawy zagraniczne, zatrzymując Brianda jako ministra bez portfelu w charakterze doradcy.** Tekę wojny objąłby **Tardieu,** który byłby również głównym delegatem Francji na konferencję rozbrojeniową.

„Plecie jak Piekarski na mękach"

Lloyd George chce darować Niemcom długi wojenne

Londyn, 9. 1. (PAT.). „Daily Herald" zamieszcza w numerze wczorajszym **wywiad z L. Georgem**, który wczoraj rano powrócił do Anglji. Zapytany o sytuację międzynarodową **L. George oświadczył, że trzeba zupełnie skreślić wszystkie długi wojenne i reparacje, aby dojść do równowagi gospodarczej świata.** Długi wojenne i reparacje są — zdaniem L. Georgea — tak ze sobą związane, że tylko całkowite obustronne skreślenie ich może osiągnąć pożądany skutek.

„Gdy Hitler dojdzie do władzy głowy wasze potoczą się po ulicach miasta"

Lipsk, 9. 1. (PAT.). **Hitlerowcy rozesłali mieszkańcom wschodnich dzielnic Lipska dużą ilość ulotek z pogróżkami.** Ulotki stwierdzają m. in., że **niedługo już mimo gwałtu i terorn nadejdzie dzień ostatecznego porachunku.** Biada wówczas wszystkim gnębicielom i zdrajcom narodowych Niemiec. **Z chwilą dojścia Hitlera do władzy głowy ich potoczą się po ulicach miast i wsi.** Ulotki, grożące bezwzględną zemstą na przeciwnikach politycznych wywołały wśród ludności robotniczej wielkie wrażenie. Policja prowadzi w tej sprawie energiczne śledztwo.

Dalsze aresztowania zwolenników Gandhiego w Indjach

Nowe Delhi, 9. 1. (PAT.). Dotychczasowy **przewodniczący kongresu Ansari został aresztowany.**

Bombaj, 9. 1. (PAT.). **Przewodniczący drugiej rady nadzwyczajnej kongresu Choksey został aresztowany** za wygłoszenie przemówienia na zebraniu członków kongresu, odbytem mimo zakazu.

Zamach na konsula włoskiego w Paryżu

Paryż, 9. 1. (PAT). Na wprost gmachu konsulatu włoskiego **student włoski Richi dał do konsula 4 strzały rewolwerowe.** Jeden ze strzałów **ranił konsula w udo.** Sprawca zamachu **rzucił się do ucieczki, dając do ścigającej go policji 2 strzały,** które chybiły.

Sprawca zamachu został ujęty i odprowadzony do komisarjatu, gdzie ograniczył się do oświadczenia, iż powodem zamachu było to, że **konsul zabraniał mu udzielania lekcyj.** Stan **konsula nie zdaje się być groźnym.**

Depesza p. Marszałka do Lavala

Warszawa, 9. 1. (PAT). Z racji śmierci ministra wojny Francji p. Marszałek Piłsudski wysłał na ręce prezesa Rady Ministrów w Paryżu depeszę treści następującej: Głęboko dotknięty śmiercią ministra wojny Maginota, posyłam na ręce Pana serdeczne wyrazy współczucia w imieniu własnem i Wojska Polskiego. Marszałek Polski (—) Józef Piłsudski, Minister Spraw Wojsk.

Trzy noty W. M. Gdańska do Polski

W Gdańsku panuje od dłuższego czasu atmosfera, która nie sprzyja ani rokowaniom, ani współpracy gospodarczej polsko-gdańskiej. Atmosfera ta została wyhodowana sztucznie a systematycznie przez nacjonalistyczne partje.

Wszystkie zarządzenia gospodarcze rządu polskiego, podyktowane koniecznościami życiowemi, wywołują zawsze zażarte ataki ze strony W. M. Gdańska.

W tej ubolewania godnej atmosferze powstały **ostatnie trzy noty senatu gdańskiego do rządu polskiego.**

W pierwszej nocie **senat żali się, że rząd polski nie zawiadomił Gdańska conajmniej** na 20 dni przedtem o zamiarze **wydania rozporządzenia, zakazującego import pewnych towarów** do wspólnego obszaru **celnego polsko-gdańskiego. Gdańsk dopatruje się w tem naruszenia artykułu 212 umowy warszawskiej.**

W drugiej nocie protestuje Gdańsk **przeciwko pewnym rozporządzeniom taryfowym i ulgom celnym** odnośnie całego szeregu towarów, **twierdząc, że rząd polski rzekomo niedostatecznie uwzględnił interesy i życzenia W. Miasta,** przyczem Gdańsk powołuje się na artykuł 197 punkt 5.

W trzeciej nocie wreszcie protestuje Gdańsk przeciwko polskiej polityce gospodarczej w dziedzinie importu kawy i eksportu polskich produktów krajowych zagranicę. Gdańsk przypuszcza, że ewentualny syndykat importu kawy i eksportu innych towarów mógłby utworzyć w Gdyni składnicę kawy brazylijskiej i zaszkodzić przez to Gdańskowi. Nota gdańska wyraża obawę, że w ten sposób Polska zniszczy gdański handel kawą i wykroczy przeciw **zaleceniom** Wysokiego **Komisarza z 26 października 1931** roku w sprawie **zagwarantowania** przez Polskę interesów Gdańska wobec rozwoju Gdyni.

Na końcu wszystkich trzech not Gdańsk **grozi (!?) wyciągnięciem jakichś konsekwencyj,** i zastrzega sobie dalsze kroki w tej sprawie. Niemiecka prasa gdańska zdradza, że konsekwencjami temi ma być **apel do Ligi Narodów, a nawet bojkot towarów polskich.**

Trzy noty gdańskie powstały, — jak się zdaje — **na tle nieporozumienia lub niezrozumienia zasadniczych wytycznych polskiej polityki gospodarczej,** która bynajmniej nie chce wyrzec się portu gdańskiego. Coprawda, dotychczasowe stanowisko W. Miasta nie przyczynia się do uzgodnienia obustronnych życzeń. Należy się **spodziewać, że Gdańsk podda rewizji swe stanowisko wobec Polski i to we własnym interesie.**

Polskie czynniki miarodajne dotychczas nie zajęły stanowiska wobec not gdańskich.

Ręka w rękę ze sprzymierzeńcami

Dymitr Ghika, sternik polityki zagranicznej Rumunji, bawi w Warszawie.

Nie jest to zaprawdę wizyta kurtuazyjna lub przyjazd, spowodowany chęcią zobaczenia nieznanego kraju. Polskę i Rumunję łączą tak silne węzły przyjaźni i taka wspólnota interesów międzynarodowej natury, iż same względy kurtuazyjne lub tendencje wzajemnego poznawania się nie odgrywają poważniejszej roli. Dziesiątek lat upłynął od chwili, gdy zdrowy instynkt samozachowawczy obu narodów i państw wskazał jedną drogę: drogę wzajemnego porozumienia i ścisłej współpracy. W archiwach dyplomatycznych obu państw przyszły historyk będzie mógł przestudjować, jak to porozumienie i ta współpraca z biegiem lat narastała, jak krystalizowała się w formie **PAKTÓW I TRAKTATÓW**, obejmujących coraz szersze dziedziny, bo prócz politycznej również i gospodarczą, kulturalną, mniejszościową.

To też dziś złączone są oba państwa silnemi węzłami szczegółowo opracowanych umów. Ale łączy je ponadto coś więcej. Nietylko dokumenty, opracowane w kancelarjach dyplomatycznych — ale również i żywotny interes, prący do manifestowania **WSPÓLNOTY POLITYCZNEJ** wśród skomplikowanych niepomiernie fluktuacyj polityki zagranicznej obecnej doby.

W przeddzień ważnych obrad

Minister Ghika przyjechał do Warszawy w przededniu bardzo ważnych obrad, zapowiedzianych na najbliższe tygodnie na forum międzynarodowem. Termin konferencji rozbrojeniowej jest coraz bliższy, a wspólna platforma polsko-rumuńska na tej konferencji koniecznością, której wagi nie zapoznaje ani społeczeństwo polskie ani rumuńskie. **PAKT O NIEAGRESJI**, który ma być zawarty z Sowietami, obejmuje zarówno interesy żywotne Polski jak i Rumunji, a dla tego państwa jest o tyle jeszcze bardziej skomplikowanem zagadnieniem, że kwestja przynależności Besarabji wciąż jest ze strony Moskwy poddawana pod dyskusję. Również i lansowana ostatnio koncepcja **„FEDERACJI NADDUNAJSKIEJ“** stanowi przedmiot bardzo czujnych obserwacyj zarówno ze strony polskiej jak i rumuńskiej. Wreszcie między oboma sojusznikami jest mnóstwo spraw sąsiedzkiego porozumienia (np. sprawy ekonomiczne, likwidacyjne itd.), których omówienie jest bardzo pożądane.

Oto — w ogólnych zarysach — konkretne zagadnienia i ważkie problematy, o których minister Ghika ma właśnie sposobność mówić z decydującemi czynnikami naszej polityki państwowej. Że rozmowy te owiane są duchem przyjaźni i zgody — czy trzeba jeszcze podkreślać?

Polsko-rumuńska przyjaźń

Dzieje ostatnich lat dziesięciu dały chyba dowód, jak cenną i w pozytywne rezultaty płodną jest ta **PRZYJAŹŃ, KTÓRA ZŁĄCZYŁA OBA PAŃSTWA.** W niejednej chwili zaostrzenia stosunków międzynarodowych, w niejednym momencie odporu wobec zakusów wrogów zarówno naszych jak i państwa rumuńskiego — przekonać się mogły obie strony, jak dodatni był wpływ związania się ścisłemi węzły przyjaźni.

To też i teraz, gdy świat stanął do zapasów ze zmorą kryzysu gospodarczego, a równocześnie tak zasadnicze sprawy, jak **rozbrojenie, ugody reparacyjne** i t. d., zbliżają się do rozstrzygnięcia na forum międzynarodowem — **scementowana tak silnie od 10 lat przyjaźń polsko-rumuńska stanowi ważki czynnik**, z którym liczyć się muszą zarówno przyjaciele jak i wrogowie obu państw.

Jeden z kamieni węgielnych pokoju europejskiego

Te dalsze akty przyjaźni i zażyłych stosunków między Rumunją a Polską, **które znajdą wyraz** w wizycie ministra Ghiki w Warszawie, a które w najbliższej przyszłości będą mogły być już realnie ocenione, wskazują, że na **WSCHODZIE EUROPY** dokonuje się cały szereg wydarzeń i faktów międzynarodowego znaczenia. Fakty te tem wyraźniej są określone, że stają się mocną gwarancją i trwałym terenem **stabilizacji stosunków na wschodzie**, tej stabilizacji, która stanowi dziś jeden z **KAMIENI WĘGIELNYCH W POKOJU EUROPEJSKIM.** Że w tej płaszczyźnie rola Polski i jej zadania odgrywają ważną i widoczną pozycję nie trzeba bynajmniej wskazywać. Jest to zupełnie widoczne i pod tym względem życzyć najwyżej należy, aby te wysiłki naszych sterników polityki zagranicznej i w przyszłości wydawały takie rezultaty, jak dotychczas. I w danym wypadku przekonani jesteśmy, że tak będzie.

Aktywna rola Polski

Nawiązywanie i zacieśnianie bezpośrednich naszych stosunków sąsiedzkich czy to z Rumunją, czy z bliskiemi jak i dalszemi krajami w pełni i wyraźnie demonstruje aktywną rolę Polski, **ROLĘ MIĘDZYNARODOWĄ**, na szachownicy dzisiejszych zagadnień świata. W ten tylko sposób my i nasi sąsiedzi stają się orędownikami sprawy ogólnoludzkiej i ogólnonarodowej, bo pokoju europejskiego i decydującemi ściśle współrzędnemi czynnikami i w koncercie tych państw i narodów, które są ożywione tą samą myślą dobra całej ludzkości.

Minister Ghika będzie miał raz jeszcze sposobność do stwierdzenia przyjaźni, jaką żywi Polska względem swej sojuszniczki Rumunji.

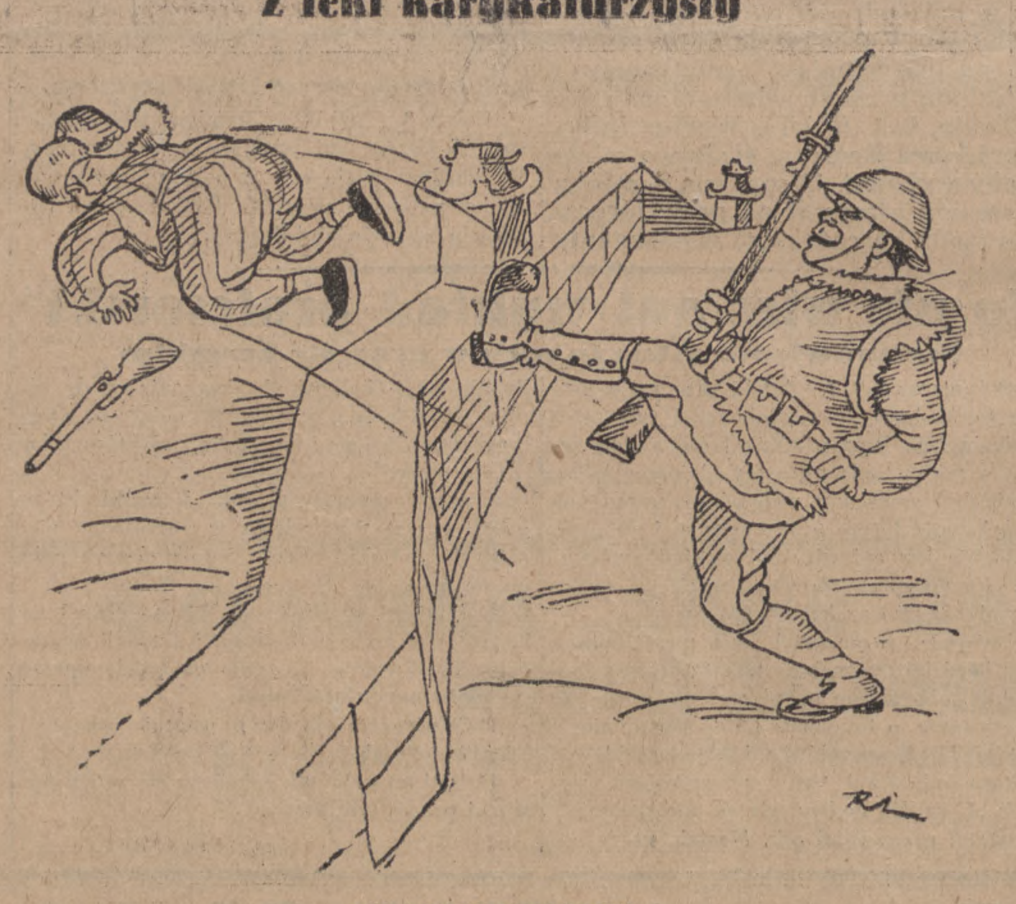
Podwoić straże graniczne!

Dookoła paktów o nieagresji

„Le Matin“ zamieszcza artykuł wstępny pióra St. Lauzanne'a p.t. **„Kto dziś niema swojego paktu“.** Nawet Sowiety proponują swoim sąsiadom, pisze p. Lauzanne'a nawet i Francji, podpisanie **paktu nieagresji.** Te same Sowiety, które w obecnej chwili proponują zawarcie paktu nieagresji, **atakowały wszystkie kraje** nie od zewnątrz, ale od wewnątrz, nie przekraczały granicy z bronią, ale przenikały i przenikają do miast i **zatruwają je moralnie, nie rozczłonkowują one państwa siłą, lecz podstępem.** P. Lauzanne nawołuje **rząd polski i rumuński**, aby na wypadek podpisania paktu **podwoiły straże swoich granic.**

To samo Lausanne mówi o całym szeregu innych traktatów. Najlepszym tego dowodem — powiada p. Lausanne — jest akt, uroczyście podpisany w Hadze w styczniu 1930 r., który ochrzczono mianem **planu Younga.** Znajdują się pod nim podpisy 10 czy 12 państw cywilizowanych. Podpisy te, jak wiadomo, **dane były dobrowolnie, żaden z nich nie został wydarty.** Każdy podpisywał, gdy tego chciał. Otóż dziś Rzesza Niemiecka oświadcza przez usta swego prezydenta, iż **niema zamiaru płacić ani grosza.** Tem mniejszą wartość posiadają pakty, im więcej się ich fabrykuje; zupełnie, jak maszyna do fabrykowania banknotów: każe się jej pracować tem szybciej, **im mniej wartościowe produkuje ona papiery.**

Z teki karykaturzysty



KOMUNIKAT CHIŃSKI

„Nasze wojsko cofnęło się w zupełnym porząd ku poza mur chiński...“

Atak na Pomorze i atak na Alzację

Z za kulis działalności agentów niemieckich

Wielki lotaryński dziennik demokratyczny **„Le Messin“**, wychodzący w Metzu, zamieścił obszerny artykuł wstępny pióra deputowanego dr. **Pawła Caujola**, piętnujący w ostrych słowach niebezpieczne dla pokoju europejskiego metody propagandy politycznej, uprawiane przez Niemcy. Caujola ma na myśli z jednej strony niedawne **czynne wystąpienia antypolskie hitlerowców w Prusach Wschodnich oraz podsycanie przez Niemcy antypaństwowej akcji pewnych elementów mniejszościowych w Polsce** — z drugiej strony zaś — **działalność niemieckich agentów propagandowych na terenie Alzacji i Lotaryngji,** ujawnioną ostatnio w związku z aferą rozrzucania ulotek antyfrancuskich w salach uniwersytetu strassburskiego.

Autor artykułu zwraca uwagę na **wyraźne analogje,** istniejące w nastawieniu **propagandy rewizjonistycznej Niemiec tak w stosunku do Polski jak i do Francji** i wysnuwa stąd wniosek, że więcej, niż kiedykolwiek **Polska i Francja** winny iść razem **ręka w rękę.**

Podkreślając **lojalne i zawsze poprawne stanowisko Polski wobec Niemiec,** Caujola oświadcza: — Jesteśmy przekonani, że, mimo wszelkie prowokacje, **Polska nie zejdzie** z drogi, którą postępuje dotąd z tak niezachwianą wytrwałością. Rola **państwa polskiego jako aktywnego czynnika pacyfikacji Europy,** jest z każdym dniem lepiej zrozumiana, dlatego też wszelkie insynuacje i ataki skierowane przeciwko Polsce, odnoszą coraz mniejszy skutek i w końcu odwrócą się przeciwko tym, którzy je zainicjonowali.“

Po śmierci zasłużonego patrjoty

Echa zgonu min. Maginot'a

Śmierć francuskiego ministra wojny **Andrzeja Maginot** odbiła się szeroko żałobnem echem.

Nawet Niemcy stwierdzają jak pisze „Berliner Tageblatt“ że, stojąc dziś nad trumną tego człowieka muszą przyznać, **że nie był on nigdy wrogiem podstępnym. Zmarły postępował zawsze z otwartością, która gardziła dyplomatycznemi finezjami,** dlatego postępował wprawdzie czasem **brutalnie,** tak jednak, jak mu dyktował **obowiązek francuskiego patrjoty.**“



Śp. Minister Maginot.

Strata poniesiona przez zaprzyjaźniony z Polską naród francuski jest tem **większa**, że dotyka naszych sojuszników **w przededniu konferencji rozbrojeniowej**, na której **zmarłemu ministrowi wojny** przypadała wielka rola do spełnienia.

Śmierć Maginota może również spowodować pewne **powikłania gabinetowe,** gdyż jak donosiliśmy, należy przewidywać możliwość **rekonstrukcji gabinetu Lavala,** co w obecnej atmosferze naładowanej elektrycznością, w **przededniu Lozanny i Genewy,** jest ze wszech miar interesującem.

Pisaliśmy o **progermańskiem wystąpieniu „Depeche de Toulouse“,** które wywołało burzę w narodowej prasie francuskiej. Jest ono znamiennem i „Figaro“ **słusznie** zapytuje, **czy „Depeche de Toulouse“ podpisuje program, któremu na imię „Deutschland über alles“?** Program Hitlerowców, którzy dążą do **odbudowy Wielkiej Germanji za pomocą Anschlussu i do zagarnięcia z powrotem Pomorza, Górnego Śląska, Eupen i Malmedy oraz Alzacji?**

Nastroje te znajdą napewno swój wyraz w ewentualnych scysjach na tle możliwej dymisji nowego gabinetu!

Litwa ma ujemny bilans handlowy

Obroty handlu zagranicznego Litwy za 11 miesięcy roku ubiegłego, wykazują ujemne saldo w wysokości 8,3 miljn. litów. W tym samym okresie 11 miesięcy roku 1930 saldo było dodatnie i wynosiło 15,3 miljn. litów, w 1929 r. —+ 19 miljn. litów.

Ferdynand Goetel jedzie do Rosji Sowieckiej

Znakomity nasz powieściopisarz, **Ferdynand Goetel,** prezes polskiej sekcji „Pen-Klubu“, **zamierza na wiosnę b. roku udać się do Rosji sowieckiej** i zwiedzić jej miasta, głównie zaś ośrodki produkcji rolniczej powstałe według planu Piatiletki. **Wrażenia ze swej wizyty zamierza p. Goetel zebrać w książce,** która spotka się niewątpliwie z zainteresowaniem towarzyszącem wszystkim dziełom tego pisarza.

Wilcze zbrojenia „pokojowych“ Niemiec

Sekrety Groenera i tajemnice Reichswehry

Hitlerowski „Angriff“, omawiając zbliżającą się konferencję w Lozannie, wysuwa przypuszczenie, że rozpoczynające się w Paryżu obrady francuskiej Rady Ministrów ustalą definitywnie stanowisko, które zajmie Francja tak w Lozannie jak i w Genewie.

— Że sprawa **ZBROJEŃ NIEMIECKICH odegra ważną rolę** w Genewie, a **może już nawet w Lozannie,** uważać musimy za bardzo prawdopodobne — pisze „Angriff“, poczem wypowiada gorzkie uwagi pod **adresem niemieckich pacyfistów ich zdrady i „zakłamanej propagandy“** tolerowanej przez słaby rząd Brueninga.

Budżet, który zagraża pokojowi europejskiemu

W związku z tem należy przypomnieć **niedawne rewelacje o budżecie wojskowym złożone przed komisjami wojskową i zagraniczną Senatu francuskiego, przez senatora Alzackiego Eccarda.** Rewelacje te wywołały w Niemczech **bardzo silne zaniepokojenie** i poruszenie, tem samem stwierdzona została ich **prawdziwość.**

Senator Eccard udzielił w sprawie owych rewelacyj wywiadu korespondentowi Matin'a i oświadczył mu, że **sprawozdanie swe oparł na publikacjach** i materjałach niemieckich, których **autentyczność nie podlega najmniejszej wątpliwości.**

NIEMIECKI BUDŻET WOJSKOWY JEST ARCYDZIEŁEM CIEMNOŚCI.

W przeciwieństwie do Francji, której wydatki militarne **zawarte są w jednym tylko budżecie** Niemcy rozbijają swoje wydatki wojskowe na **szereg budżetów i różnych „positionen“,** w których trudno się zorjentować.

„Serce generała Groenera ma swoje sekrety“

Groener starannie i z mistrzostwem ukrywa w swoim budżecie szereg form i pozycyj niezgodnych z Traktatem Wersalskim.

W przeciągu ostatnich kilku lat **paręset miljonów marek** zostało „przeniesionych“ na rok następny, jako niezużytkowane wedle swego przeznaczenia i oddane **do dyspozycji Reichswehry, która je zużyła na tajne zbrojenia.**

Wydatki militarne Reichswehry wynoszą 709 MILJONÓW MAREK. Do miljonów tych — mówi senator Eccard — trzeba **dodać szereg innych sum w innych budżetach.**

I tak tzw. **Schupo** wydaje rocznie **900 MILJONÓW MAREK NA 170 TYSIĘCY LUDZI.** Z tych 900 miljonów należy odliczyć **400 miljonów na cele wojskowe.**

Gaże pobierane przez dawną armję cesarską wynoszą przerażającą kwotę blisko 2 MILJARDÓW MAREK. Matin przypomina, że gen. Joffre pobierał **36.000 franków rocznie,** dawni generałowie Wilhelma **otrzymują około 100.000 franków.** Przytem zauważyć należy, że **spensjonowani oficerowie otrzymują awans.** Liczba spensjonowanych generałów **WZROSŁA ZE 100 NA 150, LICZBA ZAŚ PORUCZNIKÓW SPADŁA o 50%.**

Dziesięć miljardów franków na wydatki wojskowe w Niemczech

Na **„służbę geograficzną państwa przeznaczono 3.700.000 marek niemieckich, a 3.500.000 na „różne wydatki“.**

Na ogół wydatki na cele, mające charakter militarny wynoszą około **10 MILJARDÓW FRANKÓW!**

— Trzeba stwierdzić — zauważył generał Groener — że w Niemczech **wzrosła liczba procesów o zdradę stanu.** Rząd niemiecki usiłuje steroryzować tych wszystkich, którzy **pragnęliby powstrzymać Rzeszę** na niebezpiecznej równi pochyłej, po której stoczyć się może i **przypominają podpisy Hermanna Müllera i Hansa Bella na traktacie Wersalskim.**

W chwili obecnej trzeba przypomnieć — toczy się przed Trybunałem lipskim **nie mniej jak 8 takich procesów.**

Powyższe dane w całej nagości obrazują zamiary, plany i krętactwa niemieckie.

Filip Berthelot



podsekretarz stanu we francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych bawi w Londynie, gdzie poza otwarciem wystawy sztuki francuskiej w rozmowach z rządem angielskim ma przygotować także projektowane spotkanie Lavala z Mac Donaldem.

Zapobiegajcie chorobom

Hasło to, obiegające całą kulę ziemską, nawołując wszystkie kulturalne społeczeństwa do walki z odwiecznym wrogiem ludzkości — chorobami, zmobilizowało wszystkie twórcze umysły lekarskie do przeciwdziałania szerzącemu się złu. Jedynym, według dzisiejszego stanu wiedzy, wypróbowanym i zapobiegającym wszelkim infekcjom w jamie ustnej i krtani, gdzie najłatwiej się lokują zarazki grypy, anginy, dyfterytu, szkarlatyny, odry jest środek zapobiegawczy Paramint „Erbe“.

Paramint „Erbe“ są to tabletki o przyjemnym smaku i zapachu, rozpuszczane kilka razy dziennie w ustach w ilości 1—2 pastylek, zapobiegają infekcji.

Paramint „Erbe“ stanowią też skuteczny środek dezynfekujący wszędzie, gdzie zachodzić może obawa zakażenia, a mianowicie: przy pielęgnowaniu osób chorych zakaźnie, podczas epidemji, tak w domu, jak i w szpitalach, szkołach i t. d. Paramint „Erbe“ chroni przed grypą, przeziębieniem katarem. Dr. L. K.

Prusy Wschodnie bankrutują

Gubi je brak traktatu handlowego z Polską

Ludność **miasta Biskupice,** położonego w Prusach Wsch. nad granicą polską, **wysłała do prezydenta Hindenburga petycję w sprawie pomocy dla tego miasta.** Na 1.800 mieszkańców Biskupic **70 proc. mieszkańców utrzymywanych jest ze środków publicznych.** Podatki opłaca jedynie 19 osób, jakkolwiek i oni zalegają od lat z podatkami. **Sytuacja miasteczka jest beznadziejna.**

Los miasta Biskupic jest **typowym przykładem stanu miast wschodnio-pruskich, które upadają wskutek braku traktatu handlowego z Polską.** Subwencje, płynące z Berlina, nie są w możności zaradzić złemu. Obecnie po znanej uchwale Izby Rolniczej w Królewcu, która większością dwóch trzecich przyjęła wniosek, domagający się ustąpienia prez. Hindenburga, **jest mała nadzieja, aby rząd był skłonny w dalszym ciągu łożyć pieniądze na Prusy Wschodnie,** które przy każdej sposobności zaznaczają swoje stanowisko opozycyjne wobec rządu

Japonja chowa swych poległych w ziemi ojczystej



W myśl wierzeń religijnych Japończyków polegli żołnierze japońscy muszą być grzebani w ziemi ojczystej. Tak więc popioły poległych żołnierzy w Mandżurji przewozi się do Japonji, gdzie urny wręcza się uroczyście rodzinom poległych.

Noworoczne wiwaty w państwie Żółtego Smoka

3 tygodnie petard i chorych urzędników

Nowy Rok Chińczycy obchodzą w różnym czasie. Data nowego roku w Chinach zależna jest od *innej gwiazdy niż u nas: od księżyca.* Jest on — mówią Chińczycy, bardziej *ludzką gwiazdą, niż ognista kula słoneczna,* — gdyż kieruje on odpływem i przypływem i posiada magiczny wpływ na nasze życie, najbardziej wewnętrzne. Według *księżyca ustalają Chińczycy swój Nowy Rok,* podobnie zresztą jak i my według faz księżyca obchodzimy nasze oba najbardziej mistyczne święta: Wielkanoc i Zielone Świątki.

W czasie pierwszego nowiu, kiedy słońce wstąpiło w znak wodnika, święcą Chiny Nowy Rok, z tą różnicą jednak że *dla Chin nie wystarcza w tym wypadku jeden dzień.* Dla tego uroczystego święta olbrzymiego narodu nie wystarcza *nawet cały tydzień,* jak nakazuje prastara tradycja. Prawowierni chińczycy święcą często *dwa, a nawet 3 tygodnie noworoczne.*

Nie jest rzeczą łatwą w kilku słowach oddać powszechną radość świąteczną jaka w tych dniach jego mistycznego odrodzenia panuje w całym narodzie chińskim.

Tydzień noworoczny w Chinach jest *tygodniem płatności długów.* Kto w starym roku bowiem nie ureguluje swych zobowiązań, *nie otrzyma kredytów w nowym roku.* Tydzień noworoczny jest dalej nie tylko tygodniem płatniczym, ale także *tygodniem wymówień.* Lecz pracodawcy rzadko i niechętnie korzystają z tego przywileju.

Główną wspólną cechą wszystkich zwyczajów noworocznych w Chinach jest niezwykła hałaśliwość. Z hukiem trzaskających *petard,* które mają przepłoszyć wszystkie demony gniewu, miesza się *muzyka fletów i bębnów i chińskich skrzypiec.* Owa chińska muzyka, która jest daleko subtelniejsza od naszej i która operuje pół a nawet ćwierć tonami, lecz która tak obca jest w swym rytmie dla naszego ucha i dziwnie rozkochana w wysokich tonach dyszkantowych.

Jeśli w kraju panuje wojna, to w okresie noworocznym *milkną działa, i cichną zbrojne utarczki.* Podczas tego tygodnia świątecznego wszystkie szczepy Chin *łączą się w jeden naród: Nawet rozbójnicy i hersztowie band szanują ten zwyczaj.*

Ostatnio była jedna tylko grupa ludzi, która go nie szanowała. Był to panujący do niedawna jeszcze rząd centralny *z Cziang kaj Szekiem na czele.* Rząd ten, niezdolny był wzmocnić wewnętrznie naród, usiłował przeprowadzić reformy zewnętrzne, formalne, nie posiadające żadnego głębszego znaczenia. — I tak rząd nankiński zabronił surowo sprzedaż kalendarzy, w których *zaznaczony był nowy rok księżycowy.* Nic to nie pomogło.

I tak mimo zakazów rządu Chiny i w tym roku święcą *znowu swój Nowy Rok w okresie księżycowym petardami, wonnemi kadzidłami przed swemi domowemi ołtarzykami, pieczoną kaczką i wielkiemi ilościami wina ryżowego.* — A jeśli rząd zabroni obchodzenia Nowego Roku księżycowego, wówczas wszyscy wyżsi urzędnicy, jak to było w latach ubiegłych, w okresie noworocznym *nagle zachorują.*

Mistyki chińskiej nie przepędzą ani nie wytępią żadne zakazy i nakazy. Mistyka ta tkwi w narodzie chińskim daleko głębiej.

Krwawe demonstracje w Charbinie

Strzelanina i manifestacje przeciwsowieckie

Dziś docierają z Charbina wiadomości ze źródeł sowieckich o rozruchach, jakie miały miejsce w tem mieście w pierwszych dniach stycznia.

Według tego doniesienia 2 stycznia białogwardziści rosyjscy urządzili demonstracje przeciwko **tej części administracji chińskiej, która jest po stronie marszałka Czang-Tsue-Ljanga.** Część demonstrantów **posiadała broń.** Demonstracje trwały od godz. **7 wieczór do 2-ej w nocy.** Bezpośrednim powodem demonstracji było pobicie przez Chińczyków emigranta rosyjskiego, podejrzanego rzekomo o **dokonanie kradzieży w sklepie chińskim.** Demonstranci **zdemolowali ten sklep,** urządzając na głównej ulicy Charbina przegrody, uniemożliwiające ruch uliczny. Oddział policji chińskiej, który chciał rozpędzić demonstrantów, po krótkiej wymianie strzałów został rozbrojony przez demonstrantów. Na wiecu wygłoszono przemówienia protestujące przeciwko régim'owi chińskiemu w północnej Mandżurji i pokrywające się całkowicie **z ostatniemi oświadczeniami japońskiemi o bandach chińskich.** Charakterystyczną cechą demonstracyj był ten fakt, że na miejscu zjawili się fotografowie japońscy **którzy dokonali zdjęć demonstracji.** Demonstranci rosyjscy, w chwili, kiedy ukazał się samochód konsula japońskiego, natychmiast **usunęli przegrody, aby umożliwić samochodowi zaopatrzonemu flagą japońską dalszą drogę.** Na cześć konsula japońskiego urządzono owacje i wznoszono okrzyki **„ura“.**

W dniu następnym demonstracje emigrantów trwały w dalszym ciągu, przyczem wywiązała się walka **z policją chińską.** W wyniku strzelaniny 1 **policjant chiński został zabity, 9-ciu zaś rannych.** Ze strony emigrantów **padła 1 osoba.** Przed gmachem konsulatu japońskiego tłum demonstrantów, niosący zwłoki zabitego Rosjanina, urządził wiec, w czasie którego wznoszono **okrzyki przeciwsowieckie.**

Wystąpienia białogwardzistów rosyjskich, zdaniem „Izwiestij“, mają na celu wywołanie **poważnych rozruchów w Charbinie.**

—

Mahatma Gandhi
w życiu domowem i publicznem

Mahatma Gandhi osiadł nanowo w więzieniu angielskiem w Poona. W Indjach wre i kipi, ale Gandhi w swej celi zachowa ten sam spokój, jaki cechuje go w życiu domowem i publicznem.

Tryb życia najwybitniejszego działacza Indyj, człowieka, którego sława i rozgłos obiegła świat cały, a imię znajduje się na **ustach setek miljonów przyjaciół i przeciwników**, jest tak prosty i surowy, jak jego zasady życiowe i społeczne. Gandhi wstaje u siebie w domu o 4-ej rano, poczem odprawia **godzinną modlitwę** wraz z otoczeniem swem i uczniami. Dla odprawienia modlitwy i odśpiewania kilku wersetów z ksiąg religijnych udaje się Mahatma wraz ze swą świtą nad **brzeg rzeczki czy strumyka**. Wszyscy usługują sobie sami, sami **czerpią wodę do mycia i do kuchni, sami piorą swe szaty**. Wyjątków pod tym względem niema żadnych, nawet goście, którzy odwiedzają licznie siedzibę Mahatmy w Santinketan muszą sami się obsługiwać, stosując się w tem do zwyczajów miejscowych.

W DOMU I SZKOLE GANDHIEGO.

Gandhi nie czyni **żadnych wyjątków** w doborze swego **otoczenia, o ile chodzi o kasty**; w domu jego i w szkole znajdują się nawet **parjasi**, których dotknięcie uważane **jest przez hindusów za nieczyste**. Hindusowi, obserwującemu przepisy braminów i rytuał kastowy, **nie wolno pić ani jeść z naczynia**, które dotknął swą ręką parjas, w celu odróżnienia ich od innych kast, **muszą nosić odrębnego kroju i koloru szaty**. Gandhi przełamał ten, datujący się od wieków zwyczaj, aczkolwiek ograniczył swój liberalizm w tym kierunku tylko do siebie i praktykuje go w granicach swego domu.

PRZY KOŁOWRÓTKU.

Wolny od zajęć czas spędza Gandhi **przy kołowrotku**, przędąc pilnie, co — jak twierdzi — pomaga mu w rozmyślaniach. Całe męskie i żeńskie otoczenie Mahatmy poświęca obowiązkowo sporą część dnia **na przędzenie**, gdyż w programie społecznym Gandhiego **wyrugowanie maszyn tkackich i wprowadzenie nanowo pracy ręcznej w tkactwie stanowi jeden z kardynalnych punktów** i ma się przyczynić jego zdaniem do odrodzenia gospodarczego wsi hinduskiej, a zarazem do zatamowania importu tkanin z zagranicy.

W KOLEGJUM NIEPODLEGŁOŚCIOWCÓW.

Niedaleko od domu, w którym mieszka Gandhi, znajduje się **wyższa szkoła, kolegjum**, w którem Mahatma kształci swych wychowanków, przyszłych działaczy i propagatorów ruchu **swaraji** (swaraj — niepodległość). Gandhi **przemawia i wykłada zwykle w narzeczu ludowem dojerati**, posługuje się jednak często angielskim, wszyscy bowiem jego uczniowie **władają angielskim**, jako wychowańcy szkół średnich. Wychowańcy szkoły Gandhiego działają po ukończeniu jej w kraju, po wsiach przeważnie, **organizując wieśniaków i wpajając** im zasady programu politycznego niepodległościowców.

Cały dzień Gandhiego, a jest on długi, wypełniony zostaje zajęciami, od wczesnego ranka do wieczora. Do siedziby Mahatmy zjeżdżają się ciągle **delegaci z różnych dzielnic kraju**, a nawet zwykli wędrowcy, jakich w Indjach tysiące, wreszcie sporo cudzoziemców-turystów zagląda przy okazji do siedziby wielkiego działacza, **pragnąc go ujrzeć, pomówić z nim**, czy to przez snobizm, czy też dla wyrażenia mu swych uczuć.

MISS SLADE.

W zajęciach, związanych z działalnością polityczną, pomaga czynnie Mahatmie sekretarka jego, **miss Slade**, angielka, **córka admirała floty brytyjskiej**, która stała się fanatyczną zwolenniczką ruchu niepodległościowego hinduskiego i towarzyszy Gandhiemu we wszystkich jego podróżach i rozjazdach po kraju.

Z teki karykaturzysty



LEW BRYTYJSKI:
— Co mam zrobić z tym fantem, który mam w ręku?

Inteligentni czytelnicy

Kwestja ilu inteleginetnych czytelników posiadają poszczególne kraje była dyskutowana niedawno w Anglji i Francji. Wydawca francuski, p. Latzarus, ocenia tę liczbę na 40.000 osób dla Francji; wydawcy angielscy podają jako cyfrę właściwą dla Anglji **20 do 100 tys.**; w Stanach Zjednoczonych liczba czytelników wyższej kategorji i upodobań oceniana jest plus minus **na 500.000**. Zresztą różnice w ocenie są bardzo wielkie: np. krytyk amerykański Lewis Gannet twierdzi, iż jego zdaniem, liczba czytelników umiejących myśleć samodzielnie nie przekracza w Stanach 5000.

Cudowne uzdrowienie w Lourdes
Historja uzdrowienia Antoniny Siere

Wśród licznych wypadków cudownych uzdrowień w Lourdes znów w ostatnim czasie zanotowano **jeden z kategoryj szczególnie poważnych**, wobec których medycyna staje się bezradną, jeśli próbowałaby wytłumaczyć je wsposób naturalny.

W danym wypadku idzie o cudowne uzdrowienie Antoniny Siere z miejscowość Cruzy. Antonina Siere cierpiała na nieuleczalną chorobę żołądka, kiszek i nerek, z czego nagle uzdrowioną została w Lourdes w dniu 8 października 1930 r. Dr. Barral, lekarz specjalista, który opiekował się chorą i, już po jej cudownem uzdrowieniu, poddał ją całorocznej ścisłej obserwacji lekarskiej, wydał wreszcie orzeczenie, w którem stwierdza, że **„pani Siere na podstawie klinicznych i radjologicznych badań jest zupełnie zdrowa"**, że „uzdrowienie, jakie nastąpiło nagle w Lourdes w dniu 8. 10. 1930 r. jest całkowite przyczem choroba nie wykazuje tendencyj do recydywy".

Dalej Dr. Barral stwierdza, że uleczenie **„nie jest możliwe do wytłumaczenia z punktu widzenia lekarskiego, ponieważ nastąpiło w warunkach biologicznie anormalnych"**.

Podobnej treści orzeczenie wydał również Urząd badań lekarskich w Lourdes.

Czy wiecie że...

— 70 proc. kursujących w Czechosłowacji aut osobowych wyszło z fabryk krajowych, co oznacza wzrost o 8 proc. w porównaniu z rokiem 1928.

— 11 b. m. stanie do lotu na linji New-York — Miami (U. S. A.) 40 samolotów pilotowanych przez lotników amatorów, przyczem długość trasy w linji powietrznej wynosi 1200 mil ang.

— Najwyższy komin fabryczny w Europie posiada elektrownia miejska w Lipsku, liczy on 137½ metra wysokości.

— Lekarz amerykański Poole wynalazł jako metodę identyfikacji, zamiast daktyloskopijnych odbitek palców, roentgenowskie zdjęcie nosa, który, jak twierdzi dr. Poole, nie jest podobny nawet u bliźniaków.

— Ministrowie hiszpańscy żądni są laurów scenicznych, gdyż premjer hiszpański Azana wystawił w Barcelonie sztukę p. t. „Korona", która zyskała uznanie publiczności.

— Od 22 do 30 maja rb. będzie obradował w Rzymie międzynarodowy kongres lotników transatlantyckich, do których zaliczeni będą wszyscy, którzy dokonali przelotu nad oceanem w jedną choćby stronę.

J. O. CURWOOD.

Dolina ludzi milczących

Powieść

41) Przekład autoryzowany Jerzego Marlicza

W domu? Kent z trudem przełknął powietrze. Był nietylko zdziwiony. Był oszołomiony kompletnie. Doznał prawdziwego wstrząsu. Czy dziewczyna zwarjowała, czy też pozwala sobie na żart niewłaściwy? Jakto, więc uwolniła go z więzienia poto tylko, by zaprowadzić do mieszkania inspektora policji, przytem najgroźniejszego z wrogów osobistych. Stanął, zaś Marette Radisson szarpała go za rękę naglać, by szedł dalej. Mocno ściskała dłoń mężczyzny, jakgdyby w obawie, ż ucieknie.

— Niema żadnego niebezpieczeństwa, panie Jeems! — krzyknęła mu na ucho. — Proszę się nie bać!

Panie Jeems! I ta nutka drwiącego śmiechu w głosie! Kent opanował nerwy i wślad za nią wstąpił na trzy kamienne schódki, wiodące do drzwi wejściowych. Ręka dziewczyny odnalazła klamkę, drzwi się otwarły i szybko zamknęły za nimi. Tuż we framudze okiennej stała zapalona lampa, lecz Kent miał oczy tak zalane deszczem, że przez chwilę trudno mu było cośkolwiek rozróżnić. Mrugnął powiekami, przesunął dłonią po oczach i spojrzał na Marette. Stała o parę kroków zaledwie. Była bardzo blada i zadyszana, ale uśmiechała się do niego. Od stóp do głów ociekała wodą.

— Jakże pan zmokł! — rzekła. — Boję się, że się pan przeziębi. Proszę iść za mną!

Kpiła zeń znów, tak samo jak wtenczas w szpitalu! Odwróciwszy się, pobiegła wgórę po schodach, a Kent podążył wślad za nią. Na piętrze zaczekała chwilę, gdy zaś zrównał się z nią, wyciągnęła rękę i ponownie ujęła jego dłoń. Zdawała się przepraszać, iż wszedłszy do domu puściła go samopas. Teraz powiodła Kenta korytarzem, ku drzwiom najbardziej oddalonym od schodów. Otwarła je i weszli oboje.

Wewnątrz panowała kompletna ciemność. Dziewczyna puściła znów rękę Kenta. Słyszał jak porusza się w mroku. Kent stał bez ruchu, dziwnie wzruszony. Powietrze, które wciągał w płuca, było zupełnie inne, niż powietrze korytarza. Wonialo zapachem kwiatów i czemś jeszcze — słabym, nieuchwytnym zapachem kobiecej izdebki. Kent czekał, wpatrzony w ciemność. Szeroko otwartemi oczyma ułowił błysk zapałki w palcach Marette. Potem błysnęła lampa.

Kent gapił się nadal. Jakgdyby dając mu czas do zaznajomienia się z otoczeniem, Marette wolno zdejmowała płaszcz nieprzemakalny. Pod płaszczem była sucha zupełnie, tu i ówdzie tylko, na ramionach, kędy woda spłynęła z mokrych włosów, widniała smuga wilgotna. Zauważył, że nosi krótką sukienkę i trzewiczki, zachwycająco dobne trzewiczki, z prześlicznie wyprawionej skóry karibu.

Nagle zbliżyła się do Kenta, wyciągając ku niemu obie ręce.

— Proszę mi podać rękę i powiedzieć, że pan się cieszy! — rzekła — Proszę nie robić takiej przerażonej miny! To mój pokój i jest pan tu zupełnie bezpieczny!

Mocno ścisnął jej ręce, zaglądając w głąb modrych oczu, patrzących szczerze i otwarcie niby oczy dziecka.

— Ja... niezupełnie rozumiem! — rzekł — Marette, gdzie jest Kedsty?

— Powinien zaraz wrócić.

— I oczywiście, wie, że ty tu jesteś?

Skinęła głową.

— Oczywiście! Mieszkam tu od miesiąca!

Kent ścisnął jej dłonie silniej jeszcze.

— Wciąż jeszcze nie pojmuję! — powtórzył. — Lada chwila Kedsty będzie wiedział, że to ty wydostałaś mnie z więzienia i postrzeliłaś policjanta Willisa. Na miłość Boską, nie wolno nam tracić czasu! Powinniśmy zmykać coprędzej!

— Istnieje ważny powód dla którego Kedsty nie ośmieli się zdradzić mojej obecności w tym domu! — odparła dziewczyna spokojnie. — Umrze raczej. I ani mu przez myśl przejdzie, że przywiodłam pana do swego pokoju, że zbiegły morderca kryje się pod dachem inspektora policji! Będą pana szukać wszędzie, tylko nie tu! Czyż to nie wspaniałe? On to wszystko obmyślił, w najdrobniejszych szczegółach, nawet ten krzyk przed okienkiem pana celi!...

— Kto taki? Kedsty?!

Wysunęła dłonie z jego rąk, cofnęła się nieco i oczy jej zaświeciły dziwnie.

— Nie, nie Kedsty. Onby powiesił pana, a mnie zabił, gdyby tylko śmiał. To ten tłusty, zabawny przyjaciel pana, tak zwany Boluch.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zadanie szkoły średniej i dzisiejszej młodzieży

Czy obniżył się poziom naukowy naszych szkół średnich?

Pojawiające się od czasu do czasu w prasie głosy, jakoby obniżył się poziom naukowy naszych szkół średnich, może wzbudzić mniemanie, że istotnie szkoła średnia nie spełnia tych nadziei, **jakie pokłada w niej społeczeństwo;** tem więcej, że częstokroć głosy przestrogi wychodzą ze strony osób poważnych. Głosy te opierają się przeważnie, bądź to na **jakimś jaskrawym wypadku** nieuctwa absolwenta szkoły średniej, bądź też, co gorsza, na **ujemnym wyniku tak zw. egzaminu konkursowego całych grup.** Ze sporadycznych takich zajść wysuwa się dalekoidący wniosek, iż praca w naszych gimnazjach jest mniej wydajna, niż dawniej. Naogół, bliższych przyczyn tego stanu rzeczy nikt nie podaje. Najczęściej słyszeć można twierdzenie, że szkoła średnia hołduje różnego rodzaju nowinkom i przez to obniża swój poziom naukowy.

Nie od rzeczy będzie, poświęcić tej bądź co bądź bardzo doniosłej sprawie kilka uwag.

Czy istotnie tak jest? Czy **istotnie poziom naukowy szkoły średniej się obniża?** Otóż zdaniem naszem, rzeczowa ocena wyników pracy szkoły średniej, tej ogromnej machiny, jest bardzo trudna, jeśli nie wręcz niemożliwa. Wszak wyniki te wystąpią w pełni **dopiero w przyszłości,** wtedy, gdy **kształcące** się dziś pokolenie **zda swój egzamin życiowy.** Nie mniej jednak można będzie wyrobić sobie pewien sąd w tej **sprawie,** wglądnąwszy chociaż pobieżnie **tylko,** w to, co jest najłatwiej uchwytne: **w organizacyjny wysiłek szkoły średniej, zmierzający** do zwiększenia wydajności **nauczania.**

JAK UCZYĆ, ABY MŁODZIEŻ ZDAŁA EGZAMIN ŻYCIOWY.

Obok ważnego zagadnienia: **czego uczyć?** — widzi szkoła średnia równorzędne zagadnienie, a trudniejsze do zrealizowania, w pytaniu: jak **uczyć, aby młodzież wyniosła z nauki jak największe korzyści i była jak najlepiej przygotowana do późniejszych obowiązków względem państwa i społeczeństwa.** Może nigdy dotąd **nie mówiono** i pisano u nas tyle o najlepszych sposobach nauczania, ile w latach **ostatnich** i nigdy, zdaje się, dotąd nauczycielstwo nie poświęcało tyle trudu, czasu, nieraz nawet ofiar materjalnych na podniesienie swej sprawności w nauczaniu co obecnie. Świadomość tego, że **dobre wyniki nauki szkolnej zależą w wysokim stopniu od znalezienia** i stosowania **właściwych form nauczania,** staje się czemś powszechnem. Nauczyciel, któryby tej prawdy nie zrozumiał, uchodziłby musiał za kogoś, kto minął się z zawodem.

Oczywiście, najdoskonalsze nawet sposoby nauczania nie **zastąpią u młodzieży rażącego braku uzdolnień;** cudotwórczych sposobów nauczania, niestety niema. A przecież jednak, **dobra nauka może złagodzić brak zdolności w dużej mierze.**

METODY PRACY W SZKOLE ŚREDNIEJ.

Troska zainteresowanych czynników o zwiększenie wydajności nauki w szkole średniej przejawia się, poza stałym, oficjalnym nadzorem nad pracą w szkole średniej i jej wynikami, w **organizowaniu konferencyj dydaktycznych** i różnych kursów metodycznych dla nauczycielstwa, poświęconych zagadnieniom nauczania poszczególnych przedmiotów, nadto, w tworzeniu tak zw. ognisk metodycznych. Z ognisk tych kierowanych przez wybitniejszych nauczycieli-fachowców, mają promieniować doskonale metody nauczania na całe okręgi szkolne. **U nas na Pomorzu, posiadamy narazie trzy ogniska metodyczne: dla fizyki w Toruniu, dla przyrodoznawstwa w Grudziądzu i dla geografji w Chełmży.** Z biegiem czasu, każdy przedmiot nauki szkolnej **otrzyma w okręgu swoje ognisko metodyczne.** Jeśli dodamy do tego, starania tak władz szkolnych, jak i samych poszczególnych zakładów, o utworzenie potrzebnych pracowni naukowych, o zaopatrzenie szkół w wzorowe urządzenia, wreszcie, o nagromadzenie obfitych zbiorów pomocy naukowych, czego wszystkiego w zaborczych szkołach w tej mierze nie było, otrzymamy razem wziąwszy **wcale poważny wysiłek organizacyjny,** zmierzający do ciągłego, systematycznego ulepszenia **metod pracy w szkole średniej.**

IDEOLOGICZNE CELE W NAUCZANIU.

Czy może być prawdopodobnem, aby zakrojona na tę skalę dbałość o **udoskonalenie nauczania pozostała bez realnych wyników,** zwłaszcza, że towarzyszy **jej żywa akcja samokształcenia się wśród nauczycielstwa polskiego?**

Do możliwie objektywnej oceny nauczania w dzisiejszej szkole średniej zbliżymy się jeszcze bardziej, rozpatrzywszy pokrótce **ideologiczne tendencje, jakie odzwierciadlają się w samem nauczaniu.**

Obecna generacja inteligencji uczęszczała do szkół średnich, które pragnęły przedewszystkiem podawać wiadomości, nauczać. Pamięciowe, w mniejszej mierze rozumowe opanowanie jak największej ilości wiedzy uchodziło wówczas **za najcenniejszy rezultat pracy nauczyciela szkoły średniej.** Nauczyciel wykładał materjał naukowy, zadawał i egzekwował — młodzież uczyła się, lub, jak zwykła sama mówić, obkuwała się. Główny i wyłączny cel nauki szkolnej został osiągnięty, jeśli **młodzież wyłożony jej materjał opanowała.**

Pod wpływem wymagań współczesnego życia, ten tak prosty, przejrzysty dydaktyczny stosunek między nauczycielem a uczniem **skomplikował się znacznie.** Samo opanowanie określonej ilości wiedzy przestało **być jedynym celem nauki.** Szkoła dzisiejsza, podając młodemu pokoleniu wiadomości z różnych dziedzin wiedzy, pragnie **osiągnąć równocześnie inne jeszcze, nie mniej ważne cele.** Współczesne życie potrzebuje więcej **niż kiedykolwiek LUDZI CZYNNYCH, SAMODZIELNYCH, ŚWIADOMYCH WŁASNYCH SIŁ, ZDOLNYCH DO INICJATYWY I TWÓRCZEGO TRUDU NA DŁUGĄ METĘ.** — Szkoła więc dąży do znalezienia takich sposobów nauczania, które **pozwoliłyby młodzieży, wyrabiać w sobie te właśnie zalety.** Wszystko wskazuje na to, że młodzież, przyzwyczajona w szkole do rozwiązywania wszelkiego rodzaju zadań o własnych siłach, **w życiu nie zawiedzie.**

SZKOŁA ŻYCIA ZBIOROWEGO.

Jesteśmy widzami piętrzących się wokół trudności, na jakie natrafia, nie tylko u nas, lecz i gdzieindziej życie zbiorowe: patrzymy na **przewlekłe kryzysy, silne wstrząsy dręczące dzisiejsze społeczeństwa.** Szkoła wysnuła stad dla siebie postulat **USPOŁECZNIENIA MŁODZIEŻY,** czyli, lepszego przygotowania jej do życia zbiorowego i szuka w dziedzinie nauczania takich metod pracy, któreby wyzwalały w młodzieży szlachetne instynkty społeczne,, przyzwyczajałaby ją do zgodnej i karnej współpracy.

Te i inne uboczne cele, związane pośrednio z nauczaniem, **przeobrażają powoli, lecz gruntownie dawniejsze sposoby podawania wiedzy w szkole średniej.** Trudno już dziś przewidzieć, czy owe nowsze formy nauczania dążące do uaktywnienia i uspołecznienia młodzieży, **zdołają jej zapewnić taki sam zasób efektownych wiadomości pamięciowych, jaki wynosiła dawniejsza młodzież ze szkoły średniej.** Może istotnie, pod względem ilościowym, poziom wiadomości obniży się wzgl. już obniżył się nieco.

W zamian za to, powinna nasza młodzież wynieść ze szkoły średniej **inne cenne zalety,** których dawniejsza młodzież w **tym stopniu prawdopodobnie nie miała: zamiłowanie i zdolność** do samodzielnego **wysiłku i lepsze przygotowanie do życia** w społeczeństwie i państwie.

F. K.

Miasto — bankrut

Ongi kwitnące — dziś bez światła, a mieszkańcy bez pracy

Donosiliśmy już, iż miasto austrjackie Steyr znalazło się w niezwykłych trudnościach finansowych, z powodu **zamknięcia wielkich fabryk znanych samochodów.** Wskutek unieruchomienia tych zakładów przemysłowych **przeszło połowa mieszkańców miasta utraciła chleb i obciążyła budżet miasta.** Katastrofalne bankructwo miasta ilustruje okoliczność, iż miasto zmuszone zostało zwolnić **prawie wszystkich pracowników miejskich, wyższych urzędników i robotników.**

Miasto zmuszone było dalej zamknąć wszystkie zakłady, pozostawiając w ruchu jedynie **najważniejsze i najkonieczniejsze,** jak **wodociągi,** zakład wywozu śmieci i zakłady kanalizacyjne, a częściowo elektrownię. Unieruchomić natomiast musiano zakłady czyszczenia ulic i ochronę nad budynkami miejskiemi i ogrodami. Pozatem zamknięto dla publiczności **wszystkie miejskie budynki, ogrody i parki, a także drewniane mosty miejskie,** których miasto posiada 17 i które cieszą się w Austrji pewną sławą.

Od 7 stycznia miasto **zaległy głębokie ciemności.** Ulice oświetlane będą tylko przez kilka godzin zmroku do godz. 8-mej wieczorem. Po tej godzinie w mieście nie płonie żadne światełko.

Z powodu dotkliwego braku węgla, uchwalono także **ograniczyć naukę w szkołach** miejskich i połączenie wszystkich szkół w jednym gmachu. Drakońskie te zarządzenia dostatecznie ilustrują **ruinę miasta,** które dotychczas należało do jednych z **najbardziej kwitnących miast austrjackich.**

O podobnej groźnej sytuacji i bliskiem bankructwie miasta donoszą z **Dortmundu.** I tam z powodu nadzwyczaj wielkiej ilości bezrobotnych i związanej z tem wysokiej sumy zasiłków dla bezrobotnych miasto znalazło się w trudnościach finansowych. Urzędnikom magistrackim wypłacono **jedynie 1/6 część płac.** Miasto od bankructwa może uratować jedynie pomoc finansowa rządu.

Dr. WŁODZIMIERZ LEWANDOWSKI.

Poglądy Dmowskiego na powstanie wielkopolskie

w świetle analizy historycznej

III.

Wystawiony na stanowisku jednego z trzech prezesów poznańskiego sowjetu, na działanie różnych sprzecznych z sobą prądów politycznych, Dr. Rydlewski zdołał przy poważnym wysiłku moralnym z swej strony narzucić swą indywidualnością pewien modus współistnienia rozwichrzonym nurtom politycznym oraz zasłonić prace wojskowych niepodległościowców tak skutecznie przed okiem pruskich władz państwowych, że nie zgłębiły one w porę sedna sytuacji polityczno-wojskowej.

A już wzorem zręczności jest likwidacja poznańskiego sowjetu, przeprowadzona przez dr. Rydlewskiego w czasie między 28 grudnia 1918 a 8 stycznia 1919. Wprawdzie w zadaniu tem współdziałała ogólna ewolucja stosunków politycznych, lecz niemniej wpływ osobistego autorytetu polskiego prezesa sowjetu widoczny jest w stosunku do poznańskich socjalistów.

Tak jak wciągnął on ich w dniu 13 listopada 1918 po t. zw. zamachu na ratusz wbrew ich protestom do współpracy, tak teraz wpłynął na nich, by nie oponowali przeciw rozwiązaniu rady.

To też kiedy kierowana przez dr. Rydlewskiego poznańska rada robotników i żołnierzy stała się instytucją, idącą po linji polskich interesów politycznych, i umożliwiała Polakom pokojowe przenikanie w pruską administrację państwową i wojskową, poczęli korzystać z wyników całokształtu tej pracy inni działacze niepodległościowi i samodzielnie już, t.j. bez większego udziału dr. Rydlewskiego, poczęli jedni rozbudowywać formacje Straży Ludowej, a drudzy tworzyć oddziały zakonspirowanej dla polskiej sprawy Służby Straży i Bezpieczeństwa.

Jak przedstawia się sprawa kontaktu dr. Rydlewskiego z Janem Maciaszkiem i Karolem Rzepeckim, właściwemi twórcami Straży Ludowej, niewiadomo. W każdym razie wydaje się, że wpływ dr. Rydlewskiego na prace organizacyjne nad oddziałami służby Straży i Bezpieczeństwa nie mógł być duży.

Nie ulega też zdaje się wątpliwości, że autorem planu wykorzystania dla sprawy naszej odnośnego rozporządzenia pruskiego Ministra Wojny o oddziałach Służby Straży i Bezpieczeństwa był Mieczysław Paluch. Natomiast jest pewnem, że rozbudowa tych oddziałów, zapełnienie ich żołnierzami Polakami oraz dostarczenie odpowiednich dowódców dokonywało się wprawdzie częściowo za wiedzą, lecz bez większego wpływu i udziału polskiego prezesa poznańskiej rady robotników i żołnierzy. Oddziały Służby Straży i Bezpieczeństwa były bowiem domeną wyłącznych wpływów grupy oficerów Polaków, którym w tym czasie przewodził moralnie Mieczysław Paluch.

Z powyższych względów **niesłusznie wypowiedział Roman Dmowski pogląd,** z którego wynika, jakoby tylko dr. Celestyn Rydlewski przygotowywał siły do powstania narodowego przeciw Niemcom.

TRZECIA TEZA.

Trzecia teza dotyczy młodzieży wielkopolskiej. Wyjaśniając, czemu narodowe stronnictwo nie podjęło na przełomie lat 1918-19 walki z elementami przewrotowemi w narodzie, oraz tłumacząc to brakiem wpływu stronnictwa na młodzież polską, stwierdza Dmowski (str. 412): „Nawet w Poznańskiem znaczna jej część poszła w kierunku radykalnym".

Zajęcie stanowiska wobec tej tezy jest o tyle utrudnione, że wobec braku odpowiedniej literatury krytycznej trudno o dane, na których możnaby skontrolować jej prawdziwość, czy nieprawdziwość. Wprawdzie wiadomo mi, że Związek Polskiej Młodzieży, który w okresie od roku 1892 do 1905 stał się silną i zwartą organizacją trójzaborową, począwszy od roku 1905 wszedł w kolizję z Ligą Narodową i stronnictwem Narodowej Demokracji i w roku 1906 zerwał z niemi wszelki kontakt, przekształcając się w samodzielną organizację **niepodległościową.**

Znany jest mi również dalszy rozłam w Związku Młodzieży Polskiej, kiedy w latach 1908 do 1911 wyodrębnia się z niego odłam „Związku Młodzieży Niepodległościowej", tak zwanych „Zarzewiaków".

Natomiast jaki istnieje związek pomiędzy temi faktami o niektóremi wewnętrzno politycznemi zjawiskami w powstaniu wielkopolskiem, do tej pory nie zdołałem skonstatować. Istnieje wszelkie prawdopodobieństwo, że występujący podczas powstania obóz t. zw. **Młodej Polski, działający** po linji zdecydowanie niepodległościowej, wywodzi się częściowo z sfer tak zwanych **Młodozarzewiaków.** Odnosi się to samo również do niektórych z pośród wojskowych, występujących antagonistycznie wobec taktyki zewnętrzno-politycznej Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej.

Nie operując w tej dziedzinie dostatecznie sprawdzonemi faktami, nie można ocenić słuszności twierdzenia Dmowskiego o zradykalizowaniu się pewnej części młodzieży z Poznańskiego.

POCHODNE RADYKALIZMU POLITYCZNEGO.

Jednakże nasuwa mi się w tej kwestji inne wyjaśnienie. O ile znam stosunki wewnętrzno-polityczne w powstaniu wielkopolskiem, nie omylę się chyba, przyjmując, że zjawiska, poczytywane przez ówczesne poznańskie autorytety polityczne za oznaki radykalizmu politycznego, nie wywodzą się bynajmniej **z jednego źródła, czy z jednej przyczyny.**

Niewątpliwie pewna część tych zjawisk szczególniej program społeczny Młodej Polski, tłumaczy się dostatecznie ideologją Zarzewia. Lecz przyznać trzeba, że ten radykalny program społeczny odgrywał w ówczesnych wewnętrznych stosunkach Wielkopolski stosunkowo małą rolę wobec ilościowo i jakościowo przygniatającej przewagi wpływów stronnictwa Narodowej Demokracji.

(Dok, nastąpi.).

W szponach straszliwego nałogu

Samobójstwa narkomanów — Dwadzieścia ofiar w domach warjatów — Sensacyjne odkrycie

Jak zdołały zaobserwować władze śledcze na terenie stolicy kwitł niezwykle bujnie

handel narkotykami,

przysparżając szpitalom coraz to nowych pacjentów, niestety, bardzo często w stanie beznadziejnym. Setki młodych ludzi wpadało corocznie **w sidła handlarzy narkotykami,** corocznie rosły zastępy **narkomanów,** bezwolnych ofiar straszliwego nałogu.

Przerażone tym stanem rzeczy

władze bezpieczeństwa postanowiły zlikwidować pokątny handel narkotykami

morfiną ,kokainą, heroiną itd. **i wytropić zamaskowane kryjówki,** w których żądni straszliwych podniet, mieli możność je zaspakajać.

Natrafiono przytem na

niesłychanie ciekawe i zagadkowe metody,

jakiemi operują zawodowi sprzedawcy i dostawcy podniecających i oszałamiających środków.

Poszczególne momenty **przypominają jakiś film amerykański z tajników życia „bootlegerów" i walki z groźnymi przemytnikami.** — Ustalono, iż

znaczne zapasy narkotyków nadchodzą do Polski z Niemiec,

drogą przez Gdańsk, pod różnemi pretekstami i fortelami.

W Warszawie, na jednej z poważniejszych giełd w znanej cukierni przy ul. Marszałkowskiej, ceny narkotyków są następujące: czysty gram morfiny w handlu pokątnym wynosi 20 zł, gram kokainy — 18 zł, heroiny (jako najsilniejszego środka) po 30 zł za jeden gram.

Handlarze nie dają do ręki nabywcom „towaru", lecz lokują go w różnych dyskretnych i specjalnie umówionych miejscach, więc, naprzykład: w papierosach, w pudełkach zapałek, w ciastkach itp.

Handlarze i ich klijenci porozumiewają się **„na migi",** operując specjalnemi znakami.

Przy sprzedaży większych racji, jak 10—15 gram, **handlarz prowadzi klijenta do specjalnej kryjówki,** w drodze jednak zastosowując jaknajdalej idącą ostrożność.

Wykrycie tego zbrodniczego handlu połączone jest z dużemi trudnościami, ponieważ — jak to niejednokrotnie stwierdzono — **narkoman nigdy nie zdradza swego dostawcy,** ten zaś jest zakonspirowany i prawie nieuchwytny.

Onegdaj po dłuższej obserwacji **wywiadowcy policji śledczej zatrzymali dwóch handlarzy — procederzystów,** przy których znaleziono pewne zapasy: kokainy, morfiny i heroiny.

Ujęci są to: Piotr Olechowski, zam. Chmielna 20, podaje się za elektrotechnika i Leon Haber, zam. Piękna 22 z zawodu handlowiec.

O. i H. zasilali wszystkich warszawskich amatorów narkotyków.

Klijentami byli między innymi: **dwaj znani hrabiowie, artystki dramatyczne, rewjowe, aktorzy, urzędnicy, przemysłowcy, inżynierowie i lekarze** (nazwisk nie wymieniamy).

Godzi się zaznaczyć, że handlarze narkotyków sami nigdy ich nie używają... Są trzeźwi i przytomni...

W toku śledztwa zebrano **dane, budzące dreszcz zgrozy...**

Oto cztery osoby, które skutkiem stałego zażywania środków trujących, stoczyły się w przepaść — popełniły po pewnym czasie samobójstwa.

Pani Z., żona adwokata, kokainistka i nałogowa morfinistka, po kąpieli, w negliżu wyskoczyła przez klku miesiącami z okna na ulicę, ponosząc śmierć na miejscu.

Nieszczęśliwa zostawiła kartkę treści następującej:

„Nerwy moje dłużej wytrzymać nie mogły. Proszę nikogo nie winić. Nie mogę żyć..."

Pewien młodzieniec, syn jednego z dyrektorów banku, sprzedał kosztowności ojca na narkotyki.

Z młodzieńca, tryskającego zdrowiem i życiem, stał się cień... Szkielet.

Pewien **przemysłowiec — narkoman** — zrujnował się doszczętnie. Stracił zdolność, humor i energję. Umieszczono go w sanatorjum.

DWADZIEŚCIA OFIAR STRASZLIWEGO NAŁOGU PRZEBYWA W SZPITALU UMYSŁOWO CHORYCH JANA BOŻEGO I W TWORKACH.

Jakiś **fabrykant,** w stanie zupełnego zamroczenia władz umysłowych, **zdemolował maszynę.** Nieszczęśliwy ten człowiek miał w pewnym momencie jakąś okropną wizję... Ulokowano go **w domu warjatów.**

Niepodobna wprost opisać wszystkich szczegółów i scen, wiążących się w jedną całość, a świadczących jaskrawo, jak fatalne są w skutkach nałogi ludzkie i jak **konieczna jest walka z pokusami, za któremi się czai śmierć...**

Chorjanowi 5 osób ofiarowało krew

Na skutek apelu p. Bronisława Suzina o bezinteresowny dar krwi dla jego brata znanego śpiewaka *Gustawa Chorjana,* cierpiącego na złośliwą anemję — zgłosiło się *już 5 osób, w* tem 3 mężczyzn i 2 kobiety, z których jedna 18 letnia dziewczyna postawiła jako warunek *znalezienie jej jakiejś pracy.*

Inne osoby nie stawiają żadnych zastrzeżeń i oświadczają gotowość ofiarowania swej krwi dla chorego artysty, o ile analiza lekarska wykaże, *że typ krwi nadaje się do transfuzji.*

Chorjanowi robiono już sześć razy transfuzję krwi. „Krwiodawczyni" zażądała 1,50 zł za centymetr krwi, a ponieważ do transfuzji potrzeba *300 centymetrów krwi, więc kosztuje to 450 złotych.* Z dodatkiem 150 zł., dla chirurga, zabieg *wynosi 600 zł.* Lekarze uznali, że transfuzje krwi są jedynym środkiem uratowania **życia** choremu artyście.

Chorjan po ostatniej transfuzji czuje się nieco lepiej.

Katastrofalne powodzie w Niemczech



Doszczętnie zalana ulica w Gorlicach.

„Upiór z Düsseldorfu" grasuje na Pomorzu

Ofiarą zbrodniarza padło 6 dziewcząt

Władze bezpieczeństwa wpadły na trop *zwyrodniałego truciciela, Alfreda Kuernisa zamieszkałego w miejscowości Mitlinowo na pograniczu Polski i Prus Wschodnich.* Kuernis pochodzi z Prus Wschodnich i przebywał w Polsce nielegalnie.

Ofiarą Kuernisa padło sześć dziewcząt nieletnich. Zbrodniarz po uwiedzeniu ofiar, *truł je następnie podczas jedzenia.* Jako trucizną posiłkował się chloranem potasu.

Na ślad zbrodniarza policja wpadła przypadkowo. W domu gdzie mieszkał Kuernis, *zmarła w zagadkowych okolicznościach 14 letnia Anna Danikówna, córka gospodarza domu. Sekcja zwłok wykazała, że Danikówna* została otruta. W czasie rewizji w mieszkaniu Kuernisa znaleziono truciznę.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań, Kuernis, przyznał się do zbrodni zamordowania Danikówny, oraz zeznał *że w podobny sposób otruł 15 letnią Jadwigę Tarczewską i 14 letnią Marję Kumlinównę.* Trzy inne dziewczynki padły z rąk zboczeńca w Prusach Wschodnich, skąd zbiegł do Polski przed odpowiedzialnością sądową.

Jeszcze w sprawie rzekomego zwolnienia 2 robotników polskich w fabryce „Amada"

W związku z wiadomością, jaka się ukazała ostatnio w niektórych pismach, otrzymaliśmy garść informacyj, które chętnie zamieszczamy, celem należytego oświetlenia właściwego przebiegu sprawy.

Wiadomość, która ukazała się ostatnio w niektórych pismach o zwolnieniu przez Zakłady Przemysłowe „Amada" w okresie zimowych miesięcy 2 robotników obywateli polskich okazała się nieścisłą, w ostatnich bowiem miesiącach żadne redukcje robotników nie były przeprowadzane, co może być stwierdzone w każdej chwili na podstawie list płacy i oświadczeń osób zainteresowanych.

Natomiast wiosną roku ubiegłego jeden z robotników polskich ustąpił z własnj woli, aby, jak sam oświadczył, powrócić do Polski celem objęcia w posiadanie gospodarstwa, odziedziczonego po teściach. Inny robotnik, również obywatel polski, nazwiskiem Osesek, został zredukowany w maju roku ubiegłgo wraz z 18 gdańskimi robotnikami z powodu zmniejszenia produkcji.

Już w sierpniu jednak roku ubiegłego Osesek został wezwany z powrotem celem ponownego objęcia pracy, której jednakże nie przyjął. Oświadczył on, że ma inne stałe zajęcie na dobrych warunkach i powrócić do firmy „Amada" niestety nie może.

Warto nadmienić, że obaj wymienieni polscy robotnicy cieszyli się dobrą opinją i mogą zawsze liczyć na przyjęcie ich zpowrotem do pracy, o ile stan zatrudnienia fabryki pozwoli na zwiększenie liczby robotników.

Dla orjentacji należy dodać, że Zakłady Przemysłowe „Amada" w Gdańsku, których organizacja sprzedaży znajduje się w Warszawie zatrudniają obecnie około 200 obywateli polskich, a mianowicie 20 w fabryce w Gdańsku, 150 w filjach i składach rozsianych w Polsce oraz 25 przedstawicili w różnych miastach Polski.

Kapitał przedsiębiorstwa należy w 100% do grupy angielsko-holenderskiej. W związku z powyższem uważamy za stosowne zaznaczyć, że Zarząd w stosunku do swych pracowniwów nie stosuje żadnej polityki i traktuje wszystkich wedle uzdolnienia i kwalifikacyj, zarówno przy przyjmowaniu, jak i przy zwalnianiu.

J. G.

Że twe ręce gruźlicę przenieść mogą skrycie, uważaj przez dzień cały na częste ich mycie.

Rewolwer w ręku i nóż w zębach

Społeczne refleksje o „smaku kryminalnym"

W pewnej słynnej komedji Henri Laredau zdemaskował i wykpił zainteresowanie się **ludzi we własnych wadach** — pisze „Figaro" w zajmującym feljetonie p. tyt. **„Smak kryminalny".** Obecnie dokonaliśmy dziwnego „postępu": lubujemy się w **zbrodniach kryminalnych.** Zamiłowanie do wad było pewną perwersją i niebezpieczną głupotą. Natomiast ten, cechujący nas smak kryminalny, a raczej nietyle smak, co apetyt, nienasycony jest zupełnie!

Porcja okropności, której publiczność współczesna domaga się stale od swej prasy codziennej, zdradza zapotrzebowanie wprost niezwykłe.

Co prawda każdy, zapytany o to, czy czyta sensacje, odpowiada: — ach, nie! to **wzbudza we mnie wstręt i obrzydzenie!** — Jednak... odpowiedź tę słyszymy ze wszystkich ust, a **wszyscy — to trochę zawiele... to podejrzane?** Pewna część tych wszystkich z pewnością kłamie, **bo pisma najbardziej „krwawe" cieszą się największem powodzeniem.**

Szczęśliwie się to składa, że **gazety nie będą dokumentami** dla przyszłych statystycznych zestawień, gdyż przyszłe pokolenia mogłyby sobie wyobrażać, że **żyjemy dzisiaj z rewolwerami w ręku, a z nożami w zębach.**

Ta psychoza, ta potrzeba rozczytywania się w **historjach krwawych i straszliwych** nie jest nawet symptomatem głębokiej korupcji. Zdradza ona natomiast **ordynarność, żołądek wulgarny i podniebienie żelazne.** Publiczność współczesna ma zamiłowanie nietylko do kryminałów jako takich: **kryminały te muszą mieć pikantny posmaczek.**

Smutne — dodajemy od siebie — to świadectwo dla mentalności pokoleń powojennych: **wytrącone z równowagi** przez straszliwy kataklizm huraganu wojennego **strzępami nerwów chwytają silne podniety** sadystycznych opowieści. Zapewne szereg lat jeszcze minie, zanim **powróci równowaga i zdrowie dusz,** nerwów i warunków współżycia ludzi między sobą.

Złapał Kozak Tatarzyna a Tatarzyn za łeb trzyma

Cygański wrodzony spryt nie wywiedzie w pole naszej dzielnej policji

Już od dłuższego czasu władze śledcze na Pomorzu zaobserwowały większy **napływ band** cyganów, które przybyły tutaj **na t. zw. zimowe leże.**

Poszczególne **miasta zaroiły się od natrętnych wróżek,** a płeć brzydka poczęła się kręcić około „poważnych" interesów. W tych też celach przybyło do Torunia dwóch dorodnych cyganów i chodząc po wszystkich melinach złodziejskich **szukali pasera,** któryby kupił od nich **kilka skrzyń różnego płótna skradzionego rzekomo z pociągu towarowego pod Będzinem.**

Na wiadomość o tem **Wydział śledczy nastawił jednego ze swych konfidentów,** który wszedł w pertraktacje z cyganami. Pierwsze spotkanie nastąpiło w jednej z podrzędniejszych jadłodajni toruńskiej. Cygani okazując próbki płótna **zażądali za cztery firmowe skrzynie po 20 zwoi 2 tys. zł.** Po wielkim targu **ugoda stanęła na 1200 zł.,** jednak mimo nalegania **rzekomego pasera** cyganie wzbraniali **się podać miejsce,** gdzie towar przechowują, proponując „kupcowi" aby w oznaczonym dniu i godzinie przybył **z pieniędzmi do jadłodajni Meksa w Aleksandrowie,** przygotowywując sobie środek lokomocji, **towar zaś ukryty będzie w okolicznych lasach.**

W ten sposób z całą ostrożnością przeprowadzona akcja władz śledczych nie nasunęła cyganom żadnych podejrzeń.

W umówionym dniu „paser" wyjechał samochodem ciężarowym razem ze swym wspólnikiem **rzekomym** kupcem z Gdańska, którym jak nie trudno się domyśleć, był jeden ze starszych **przodowników** Wydziału Śledczego. Za samochodem udało się **kilku innych wywiadowców w przebraniach** osadników, handlarzy trzody chlewnej, poszukujących pracy itp.

Punktualnie o oznaczonej godzinie przybył do jadłodajni Meksa jeden cygan i po dalszym targowaniu się opuścił 200 zł. z umówionej sumy polecając **nieznacznie wyjechać samochodem poza miasto,** skąd już razem pojadą w kierunku lasu, gdzie oczekiwać będzie wóz cygański z umówionym towarem.

Zgodnie z zarządzeniem szoferowi co 400—500 m. „psuł się" motor samochodu w tym celu, aby ścigający funkcjonarjusze piesi mieli możność podążyć za samochodem i znaleźć się na miejscu handlu, gdyż trudno było przewidzieć, ilu będzie cyganów i czy przypadkiem nie zamierzają oni dokonać rozboju na osobach „paserów".

Skoro w lesie spostrzeżono parokonny wóz cygański wywiadowcy poukrywali się szybko w pobliżu, a cyganie **z całym spokojem poczęli ładować towar z wozu na samochód.** Nagle jak grom z jasnego nieba ukazały się postacie wywiadowców. Zaskoczeni cyganie usiłowali uciekać, jednak otoczeni ze wszech stron oddać musieli swe ręce w twarde uściski kajdan. Zaraz też przystąpiono do rozbijania skrzyń z zwojami materjału.

Po chwili słychać było szereg przekleństw, gdyż w poszczególnych skrzyniach znajdowały się **tylko zwoje słomy, z wierzchu owinięte kawałkami płótna białego, w środku zaś były deski.** Okazało się, iż cyganie chcieli oszukać pasera co według ich opowiadań zresztą udało im się przed kilkoma miesiącami w Kole, gdzie **jeden z żydków kupił takiego towaru od nich za 500 zł.** — A skoro po zamelinowaniu łupu stwierdził on, iż padł ofiarą, cyganów zameldował na Posterunku, iż cyganie go obrabowali.

W związku z tem cyganie byli karani za oszustwo, a nabywca towaru ma teraz kłopoty za wprowadzenie policji w błąd.

W toku dalszych dochodzeń ustalono, iż cyganie po wyszukaniu pasera w Toruniu wydali ponad 100 zł. na zakup desek, płótna, rogoży, papieru z których to **przygotowali 4 ładne skrzynie** napisując na nich „Łódź", a na rogożach opakowania „Będzin" lub „Wilno" — P. K. P. i szereg cyfr kolejowych. Do jednej z takich skrzyń na samym brzegu wsadzili zwój płótna białego, na okazanie nieufnemu paserowi.

Dzięki ujęciu oszustów, uchroniło się wielu paserów od fatalnej tranzakcji, gdyż po handlu z cyganami nie mogliby nawet się pożalić. Dzisiaj trudno jest ustalić, wielu naiwnych paserów padło ofiarą tej bandy i ich przebiegłych trickow.

Jeden z ujętych cyganów podczas badania wyraził się, iż w opisanym zdarzeniu trafił **„kant na kant".**

Katastrofalne powodzie w Niemczech



Ulica pod wodą w miasteczku Flocha w Saksonji.

12 stycznia — plenarne posiedzenie Sejmu

(o) **Warszawa,** 9. 1. (tel. wł.). Pierwsze po ferjach świątecznych **plenarne posiedzenie Sejmu** wyznaczone zostało na wtorek 12 bm. o godz. 4 po poł. Na porządku dziennym znajduje się **sprawozdanie komisji prawniczej o rządowym projekcie ustawy, zmieniającej niektóre przepisy kodeksu postępowania karnego,** oraz pierwsze czytanie 7 rządowych projektów ustaw.

„Szczęście w nieszczęściu"

Bezpłatny powrót bezrobotnych z Francji do Ojczyzny

Paryż, 9. 1. (PAT). Na życzenie ministrów pracy i robót publ. dyrekcja kolei żelaznych postanowiła w czasie do 30 czerwca 1932 r. **uwzględniać podania o bezpłatny przejazd robotników obcokrajowców,** zmuszonych wskutek bezrobocia do powrotu do Ojczyzny.

3 tysiące Polaków na pobojowiskach węgierskich

Przebywający w Warszawie delegat węgierskich legjonistów p. Miklossy złożył wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych listę **żołnierzy - Polaków pogrzebanych na pobojowiskach węgierskich.**

Lista ta, obejmująca **3.069 nazwisk,** podaje daty dotyczące poległych i wymienia miejscowości, w których znajdują się ich groby.

Wybory w Prusach — przed 20 maja

Berlin, 9. 1. (PAT). Na podstawie oświadczenia prasowego sekretarza stanu dr. Weismana, biuro Wolfa donosi, że wybory do sejmu pruskiego odbędą się w myśl przepisów konstytucji w terminie przewidzianym, a więc przed dn. 20 maja br.

Z galerji oryginałów

Zbieracze i szperacze na grobach

Ludzkość rozporządza niezmierzoną wprost ilością „koników", z których każdy znajduje swego „jeźdzca". Do najniewinniejszych z różnych pasyj ludzkich należy namiętność zbierania i kolekcjonowania najróżniejszych przedmiotów. Kilku z tej galerji oryginałów pozwolimy sobie przedstawić.

Pewien urzędnik emerytowany poświęcił swe życie zbieraniu — **żołnierzy cynowych.** Jest to oczywiście urzędnik niemiecki. Żołnierzami temi bawił się zbieracz od najwcześniejszego dzieciństwa, a później uzupełniał swój zbiór wszystkiemi nowemi okazami w tej dziedzinie, tak iż obecnie w zbiorach jego znajdują się **żołnierze wszystkich broni z najróżniejszemi odmianami umundurowań wszystkich narodowości.**

KAMYKI, KWIATKI, PUDEŁKA I GUZIKI.

Przyjacielem wojen i wojska w innym rodzaju jest pewien Anglik. Podróżował on po całej Europie i zwiedzał pola bitew, z których zabierał **kamyki,** aby na nich starannie zanotować **nazwę pola bitwy i datę bitwy.** Wszystkie te kamyki przechowywał później w Anglji w witrynach.

O wiele rzewniejszy i więcej wzruszający jest olbrzymi zbiór artysty Kamila Schwarza. Podczas swych podróży artystycznych nie omijał on żadnego miasta we wszystkich państwach świata, **aby nie odbyć pielgrzymki na cmentarz.**

Tutaj odwiedzał groby znakomitych osobistości, z których zrywał kwiatki, aby je **wcielić do swoich zbiorów.** Wiele tysięcy takich kwiatków spoczywa obecnie w jego witrynach, a często artysta ten odkrył zapomniany już grób wielkiej osobistości i **ratował go przed zagładą.**

Jeszcze dziwniejszy był zbiór pewnego muzyka z cyrku Buscha. Muzyk ów zbierał przez wiele dziesiątki lat **pudełka od zapałek z całego świata.** Dostawcami tych najróżniejszych pudełek byli **marynarze, którzy przybywali do Hamburga.** Zbiór ten osiągnął **wysoką wartość naukową** i przeszedł później na własność pewnego **muzeum etnograficznego.** Podobne znaczenie uzyskał zbiór guzików pewnego proboszcza czeskiego. Stał się on fundamentalną podstawą specjalnego muzeum guzików. Mniej szczęścia posiadał pewien amator lasek, które po śmierci ich właściciela musiały być użyte na — opał.

DALSZA LISTA MANJAKÓW.

Również bezwartościowym stał się **zbiór korków,** posortowanych starannie według rodzaju win i dnia spożycia. Do najdziwniejszych oryginałów, którego manja pozbawiona była absolutnie jakiejkolwiek wartości, zaliczyć należy pewnego starszego pana w Wiedniu, który od rana do późnego wieczora siedział uparcie przy stoliku i — **wycinał. Wycinał każdą rycinę,** która mu wpadała do ręki. Każda rycina stawała **się jego łupem.** Nalepiał ją starannie **na tekturkę** i wycinał mozolnie **ostremi nożykami i nożyczkami.** Cenne i wspaniałe dzieła ilustracyjne, ilustracje dzienników, tygodników i miesięczników padały ofiarą jego manji.

Po śmierci tego manjaka wszystkie te twory tej pasji całemi **wozami sprzedawano jako makulaturę.**

Jako ostatni okaz tej małej galerji dziwaków wymienimy jeszcze bardzo dziwnego, jeszcze żyjącego osobnika. Umiłowanie swoje skierował on w stronę — **wyroków śmierci.**

Z dumą spoglądał on na niewielką ilość takich wyroków z XVIII stulecia. Ku jego ubolewaniu jednak zbiór ten powiększa się bardzo, bardzo powoli.

Nowy poczet świętych

z królową Kingą na czele

W tych dniach ujrzał światło dzienne co 10 lat sporządzany przez św. Kongregację obrządków oficjalny spis osób, których ostateczny proces **kanonizacji lub beatyfikacyjny** oczekiwany jest w najbliższych latach. W ostatnim takim katalogu figurowało 328 nazwisk; w obecnym znajduje się **551.**

Nowa lista osób, które Kongregacja Obrządków wskazuje do wyniesienia na ołtarze **jest mieszana narodowo i klasowo.** Prym dzierżą tu **Włosi z 271 kandydatami.** Po nich idzie **Francja ze 116.**

Wśród przyszłych świętych znajdują się przedstawiciele **wszystkich klas i zawodów. Są papieże i mnisi, królowie, profesorzy uniwersytetów, jest zawiadowca stacji** Paolo Perazzo z Turyna. Z papieży figuruje na liście nazwisko Benedykta XIII (1724—1730), dalej **wielkiego przyjaciela Polski Piusa IX** i zmarłego z wybuchem wojny Piusa X. Z tych trzech najmniej znanym jest pierwszy. Benedykt XIII, syn jednej z największych rodzin rzymskich, ks. Orsinich w 23 roku życia otrzymał kapelusz kardynalski i był potem bardzo długie lata arcybiskupem Benewentu. Jako 71-letni starzec został on powołany **jednogłośnie uchwałą konklawe na papieża** w chwili, gdy Kościół ponosił ciężkie straty skutkiem schizmy utrechtskiej. Jego działalność w tym właśnie czasie zadecydowała o **upadku odszczepieństwa.**

POLKA, FRANCUZKA, WŁOSZKA.

Na liście Kongregacji znajduje się dalej **polska królowa Kinga,** z której imieniem połączono na zawsze wiele **naszych legend.** Z Kingą, królewski ród Arpadów, narodowa dynastja Węgier, zyska trzynastego zkolei swego członka, któremu Kościół wzniesie ołtarz.

Obok tej średniowiecznej władczyni znajdują się jeszcze dwie inne. Pierwszą jest królowa Marja Klotylda Sardyńska. Rodzona siostra Ludwika XVI była żoną Karola Emanuela, **króla Sardynji,** który w wojnach wielkiej rewolucji **utracił tron** i wraz z żoną tułał się długie lata. Marja Klotylda umarła w Neapolu in odore sanctitatis; jej mąż zrzekł się wówczas praw do tronu, wstąpił do Towarzystwa Jezusowego i umarł w kilka lat później w habicie jezuickim.

Obok tej księżniczki, która z domu Bourbonów przeszła do domu Sabaudzkiego, przedstawiona została do kanonizacji **księżniczka Sabaudzka** zmarła jako królowa bourbońskiego królestwa Obojga Sycylji. Jest nią **Marja Krystyna, córka Wiktora Emanuela I,** żona króla Neapolu Ferdynanda II. Zmarła ona młodo, bo zaledwie w cztery lata po ślubie w 1836 roku pozostawiając syna, który był ostatnim **władca**

Najsilniejsza trucizna

Najsilniejszą truciznę odkryto niedawno w południowej Afryce, w Transwaalu. Chemik Green przeprowadził badania nad trucizną wydzielaną przez rosnącą dziko roślinę Adenia i stwierdził, iż jad jej działa 5000 razy silniej, niż strychnina. Już setna część miligrama tej trucizny wystarcza do zabicia człowieka, przy czem w organizmie nie pozostawia ona po sobie żadnych śladów. Odkrycie właściwości trujących Adenji nastąpiło przypadkowo podczas robót prowadzonych nad wytyczeniem trasy kolejowej: pewien robotnik zgryzł i wyssał listek Adenji, w kilka minut potem padł trupem.

Rola złota w życiu gospodarczem

Teorje ekonomistów światowej sławy

Szereg poważnych ekonomistów, z uczonym szwedzkim prof. Casslem na czele, uważa, że główną przyczyną obecnych trudności gospodarczych świata jest właśnie **oparcie emisji pieniądza na złocie**. Zwolennicy tego poglądu twierdzą, że światowe zapasy złota monetarnego wzrastają w znacznie powolniejszem tempie, **aniżeli potrzeby banków emisyjnych**, powodowane wzrostem produkcji i wymiany, a zatem podstawy emisji pieniądza okazują się niedostateczne, utrudniając normalny bieg interesów. W konsekwencji istnieją tendencje do **zrzucenia złota z zajmowanego przezeń piedestału**, co zaś do sposobu zastąpienia go, istnieje wielka ilość koncepcyj, których samo wyliczenie przekroczyłoby ramy artykułu.

Koncepcje te mają niekiedy charakter **wprost fantastyczny**, jak np. projekt Niemca, **dr. Schmitza**, przejęcia prywatnych długów niemieckich przez Bank Rozrachunków Międzynarodowych i emitowanie przezeń certyfikatów, **któreby** miały dla **wszystkich krajów stanowić podstawę emisyjną ustawowo zrównaną ze złotem.** Projekt ten cytujemy jedynie jako curiosum.

PODSTAWOWE DZIEŁO POLSKIEGO EKONOMISTY.

Sprawy te są od dłuższego czasu tematem badań specjalnej komisji, powołanej przez Ligę Narodów. Jest rzeczą dla nas niezwykle pochlebną, że w wyniku prac tej komisji wydane zostało przez Ligę Narodów w języku angielskim dzieło jej członka, wybitnego ekonomisty prof. **F. Młynarskiego**, p. t. „**The Functioning of Gold Standard**" (**Funkcjonowanie standardu złota**), będące **najciekawszą rozprawą na temat roli gospodarczej złota**, jaka wyszła z pod prasy w ostatnich latach. Potrzeba utrzymania **dotychczasowych zasad emisji pieniądza dowiedzioną została** w tej pracy w sposób niezwykle przekonywujący.

Okazuje się, że ilość złota monetarnego, t. j. używanego na potrzeby procesów wymiennych, **wzrasta istotnie powolniej, aniżeli rozmiary tych procesów, co jednak nie przemawia bynajmniej za porzuceniem złota jako miernika wartości**, a jedynie za intensywniejszem wykorzystaniem go dla celów emisji pieniądza. Takie ustosunkowanie się do zagadnienia wypływa nietylko z rozważań teoretycznych, lecz przedewszystkiem z **obserwacji faktów.** Słusznem i zalecanem jest przez prof. Młynarskiego **rozszerzanie zdolności emisyjnej świata, bez potrzeby porzucania waluty złotowej.** Nastąpić to może przez jednoczesne, choćby niewielkie obniżenia we wszystkich krajach pokrycia legalnego złotem, tem więcej, że przed wojną odnośne wymagania statutów banków emisyjnych **były** mniej rygorystyczne.

W CZEM PROF. MŁYNARSKI DOPATRUJE SIĘ PRZYCZYN KRYZYSU.

Wskazanem też jest włączenie do pokrycia legalnego choćby minimalnych ilości srebra, również na wzór przedwojennego stanu rzeczy. Posunięcia tego rodzaju okażą się w skutkach swoich analogicznemi ze **zwiększeniem zapasu złota monetarnego**, bez potrzeby decyzyj rewolucyjnych, mogących narazić gospodarstwo światowe na **wstrząsy znacznie silniejsze i szkody znacznie większe**, aniżeli płynące z ograniczenia emisji.

Przyczyn kryzysu prof. Młynarski dopatruje się nie w braku złota, a we **wzroście obciążeń podatkowych na rzecz państwa, samorządów i innych funduszów publicznych**, postępującym znacznie szybciej, aniżeli wzrost dochodu społecznego. Powstaje stąd przesunięcie w sile nabywczej i gwałtowne perturbacje w gospodarstwie międzynarodowem oraz zaburzenia w akumulacji kapitałów i międzynarodowym obrocie kapitałowym. Tak więc rozwój możliwości kredytowych zależy mniej od przyrostu złota, **niż od normalnej akumulacji kapitałów, od swobodnego obrotu kapitałami, oszczędnego gospodarowania złotem**, co znowu wiąże się z zasadniczem zagadnieniem spokoju publicznego, jako niezbędnej podstawy dla zdrowych procesów gospodarczych.

K. M.

Roboty publiczne środkiem walki z bezrobociem

Mimo, że szukanie przez szereg krajów w robotach publicznych środków walki z bezrobociem dało stosunkowo nieznaczne wyniki, głównie wskutek trudności w finansowaniu tych robót, jednak rezultaty ogólne, wynikające z dania bezrobotnym zatrudnienia, zamiast **wypłacania im zasiłków pieniężnych**, skłaniałyby do podjęcia także w Polsce prób w tym kierunku, choćby w niewielkich rozmiarach.

Na pierwszym planie powinny stać prace publiczne o charakterze budowlanym, zarówno ze względu na **trwający jeszcze głód mieszkaniowy**, jak i z uwagi na ogólne ożywienie przemysłu, które wywołuje ruch budowlany. Natomiast nie jest pożądane inicjowanie takich robót publicznych, które mają mniejsze znaczenie gospodarcze i których rentowność jest problematyczna.

Zaległości pracodawców w instytucjach ubezpieczeń

Narada w ministerstwie pracy i opieki społecznej

W dn. 7-ym b. m. odbyła się w ministerstwie pracy i opieki społecznej pod przewodnictwem dyrektora departamentu ubezpieczeń społecznych, p. Jerzego Drackiego konferencja poświęcona omówieniu **sprawy zaległości pracodawców w stosunku do instytucyj ubezpieczeń społecznych z tytułu niewpłacanych składek.** W konferencji wzięli udział przedstawiciele organizacyj pracodawców w przemyśle, handlu i rolnictwie.

W toku obrad konferencji omawiano szczegółowe położenie finansowe poszczególnych instytucyj ubezpieczeń społecznych i postulaty pracodawców, ujęte w memorjale, złożonym ministerstwu pracy i opieki społecznej.

Konferencja jest tylko fragmentem trudnych i skomplikowanych rozważań ministerstwa pracy i opieki społecznej **nad niezmiernie ciężkiem zagadnieniem**, jakiem **są wzrastające zaległości pracodawców wobec instytucyj ubezpieczeń społecznych.** Sytuacja finansowa tych instytucyj stwarza konieczność poważnego zajęcia się tą sprawą, szczególnie obecnie, w chwili zatwierdzenia przez władze nadzorcze **preliminarzy budżetowych poszczególnych instytucyj ubezpieczeń społecznych**, a zwłaszcza pozycyj wpływów z bieżących składek i ze spłat należności zaległych.

Nie od rzeczy będzie podkreślić jeszcze i ten moment, że bardzo wielu pracodawców zalega z wpłaceniem do instytucyj ubezpieczeń społecznych tych składek, które już potrącone zostały z uposażeń pracowników.

Ceny polskich bekonów

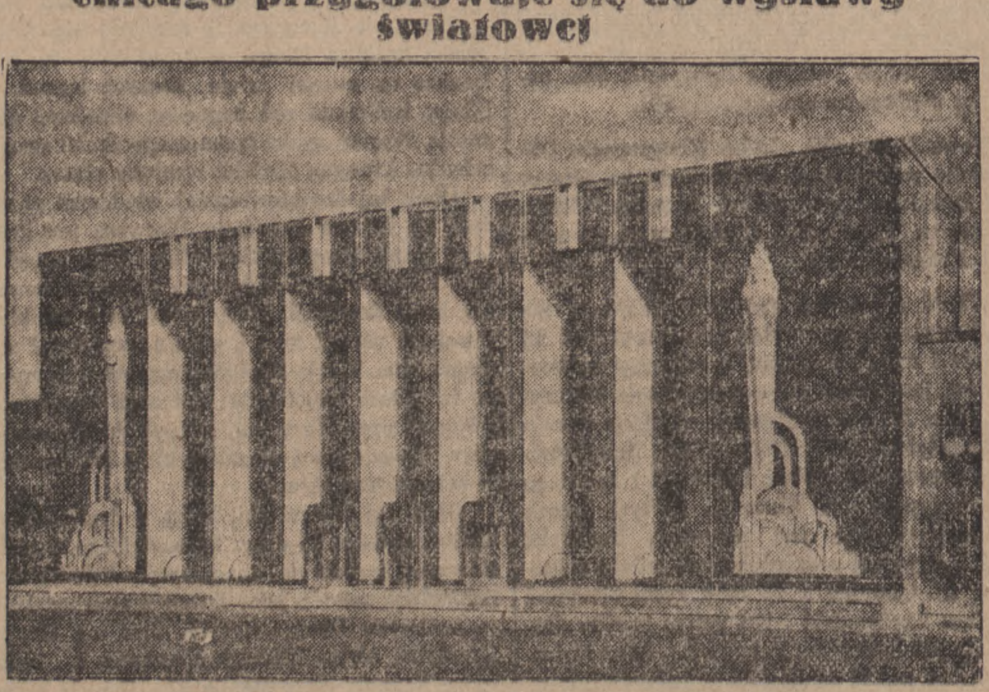
wzrosły na rynku angielskim

W ciągu ubiegłego tygodnia na angielskim rynku bekonowym ustaliła się tendencja **znacznie mocniejsza i ceny wszystkich bekonów podniosły się.** Bekon polski zyskał **o 4 szylingi na centnarze.** Cena jego kształtowała się na poziomie **od 40 do 44 szylingów za centnar.** Wydatna ta poprawa nastąpiła dzięki znacznie zmniejszonemu dowozowi bekonów wszystkich państw do Anglji.

Jak twierdzą rzeczoznawcy tendencja ta będzie utrzymana, o ile tylko ubój **duński** nie **zostanie ponownie zwiększony.** Ubój trzody chlewnej na bekony w Danji wyniósł w tygodniu ubiegłym 100.177 sztuk trzody, gdy w tygodniu poprzednim ubito 118.158 sztuk. Ubój polski w tym czasie wynosił **14.132 sztuki**, a **wysłaliśmy do Anglji jednocześnie 6.500 bal**, z których 4.776 bal przybyło do Londynu.

Należy zaznaczyć, że ubój litewski oraz dostawy z tego kraju nietylko nie zmniejszyły się, lecz nawet wzrosły. Pojawił się również na rynku londyńskim znowu, nienotowany od czasu dłuższego, bekon sowiecki.

Chicago przygotowuje się do wystawy światowej



Prace przygotowawcze w Chicago do wielkiej wystawy światowej znajdują się w pełnym toku. Do jednych z najbardziej imponujących gmachów nowoczesnej architektury amerykańskiej należy gmach dyrekcji wystawy, który widzimy powyżej.

Niezwykłe oszustwo

Z Poznania donoszą, że ujawniono niezwykłe oszustwo, dokonane na szkodę magistratu m. Poznaniu w związku z budową stadjonu miejskiego. Jak wiadomo, stadjon ten wzniesiony kosztem około **2.000.000 zł.** w latach **1928/29 zaczął się walić**, tak, iż nie można go było w terminie na Powszechną Wystawę Krajową oddać do użytku publicznego. Na mocy orzeczenia sądu polubownego próbki materjałów, użytych do słupów betonowych zostały przesłane **politechnice gdańskiej do zbadania.** Orzeczenie znawców gdańskich wypadło pomyślnie i magistrat m. Poznania wypłacił tej firmie sporne **200.000 zł.**

Obecnie pokazało się, że przy pomocy oszustwa firma Hofman **przedstawiła znawcom gdańskim nie oryginalne próbki, lecz inne wzorowo sporządzone.** Sprawa oparła się obecnie **o sąd.**

Strajk drukarzy w Berlinie

W następstwie obniżenia płac **o 10 procent w** myśl ostatniego rozporządzenia rządu niemieckiego, przystąpił do strajku personel drukarski wielkiej **niemieckiej firmy wydawniczej Ullsteina.** Strajkuje około 200 **drukarzy, maszynistów od maszyn rotacyjnych i pomocników**, wskutek czego **nie wyszły ani południowy dziennik „B. Z."**, ani dzienniki wieczorowe **„Tempo"** i **„Vossische Ztg."**.

Kredyty rolnicze w Banku Polskim

W portfelu wekslowym Banku Polskiego, stan weksli rolniczych z terminem płatności od 3—6 miesięcy wynosił na koniec grudnia roku ubiegłego 53,2 miljn. zł., czyli w porównaniu do listopada stan tych kredytów **zwiększył się o przeszło 5 miljonów złotych.** Zaliczone do portfelu wekslowego kredyty na rejestrowy zastaw rolniczy wzrosły w ciągu grudnia o ½ milj. zł. **do 39,6 miljn. zł.**, zaś stan innych kredytów sezonowych jak wiosenny i siewny utrzymał się na poziomie **18,6 miljn. zł.**

Należy zauważyć, że zarówno instytucje emisyjne jak i banki prywatne, uwzględniając trudne położenie rolników, **udzielały w miarę możności korzystniejszych warunków spłaty kredytów.** Wzrost protestów weksli rolniczych tłumaczy się głównie niedostatecznem przestrzeganiem terminów płatności przez rolników, a także nienależytem jeszcze usprawnieniem czynności płatniczych przez mniejsze kasy oszczędności i spółdzielnie kredytowe, będące placówkami inkasowemi banków.

Zwolnienie od sekwestru koni zarodowych i rasowego bydła

Ministerstwo spraw wewnętrznych **wydało** wszystkim wojewodom **zarządzenie, aby podali** do wiadomości **zarządów związków komunalnych okólnik ministra skarbu w sprawie** zwolnienia od sekwestru za **podatki komunalne koni zarodowych**, oraz **cennych sztuk hodowlanych bydła.**

Okólnik ten poleca zaniechanie zajmowania w drodze egzekucyjnej za należności podatkowe: **klaczy rasowych, ogierów i przychowku w wieku rocznym**, dwu **i trzyletnim**, zapisanych do ksiąg stadnych lub też rejestrów związków hodowców koni; **ponadto** okólnik zaleca ograniczyć w miarę **możności** zajmowanie sztuk **hodowlanych bydła względnie trzody chlewnej**, zapisanych do ksiąg rodowodowych związków i towarzystw hodowców.

Handel i eksport jaj

Nieco silniejsza tendencja w pierwszej dekadzie października r. b., uległa w następnym jego okresie tak silnemu pogorszeniu, że ceny jaj **osiągnęły poziom niebywale niski w tej porze roku.** Na tak wybitne pogorszenie się sytuacji eksportu jaj wpłynęła przedewszystkiem sytuacja walutowa szeregu państw **importujących jaja z Polski.** Skutkiem tego powstał tem silniejszy napór podaży na międzynarodowe rynki sprzedaży, powodując nietylko silny spadek cen, lecz również trudności zbytu.

Eksport jaj w okresie jesiennym, kierowany był z Polski głównie do Francji i Włoch w mniejszym zaś stopniu do Anglji i Niemiec.

Obniżenie kapitału akcyjnego Banku dla Handlu i Przemysłu

Dn. 4 lutego odbędzie się doroczne zgromadzenie akcjonarjuszów Banku dla Handlu i Przemysłu na którem między innemi rada przedłoży wniosek o obniżenie kapitału akcyjnego, wynoszącego 8 miljonów złotych do 6 miljonów zł.

Ponadto dyrekcja Banku złoży sprawozdanie z działalności Banku za rok operacyjny 1930.

Zamknięcie huty „Baildon" w Katowicach

Z Katowic donoszą: Przybyli do pracy robotnicy huty „Baildon" zastali swe warsztaty zamknięte.

Oświadczono im, iż z powodu braku **zamówień i pieniędzy — huta na jakiś czas została unieruchomiona.** Robotnicy na miejscu **odbyli** zebranie, na którem złożyli **protest przeciw zamknięciu huty.**

KRONIKA

niedziela 10 stycznia

TORUN

Kalendarzyk rzym.-kat.

Sobota Marcelina
Niedziela Agatona

— Stan wody w Wiśle z dn. 8. 1.: Zawichost +1,57, Warszawa +1,82, Płock +1,65, Toruń +1,90, Fordon +2,06, Chełmno +1,84, Grudziądz +2,10, Korzeniewo +2,50, Piekło +1,98, Tczew +2,12, Einlage +2,56, Schiewenhorst +2,62.

— **Nocny dyżur aptek.** Do środy, dnia 13 **b. m.** włącznie dyżuruje apteka „Pod Lwem", Rynek Nowomiejski.

Repertuar Teatru.

Sobota, 9. b. m. o godz. 20 — „Carewicz", premjera.

Niedziela, 10 b. m. o godz. 16 — „Ich synowa"; o godz. 20 — „Carewicz".

Repertuar kin:

— Światowid — „Król bulwarów" z Georgem Miltonem.

Lux, ul. Strumykowa — „Maradu".

Palace: „Pod kuratelą".

Corso — Senor Americano.

Mars, ul. Warszawska — „Światła wielkiego miasta".

Akademja jubileuszowa ku czci ks. bisk. Bandurskiego

We wtorek, dnia 12 b. m. odbędzie się staraniem Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet akademja jubileuszowa ku czci ks. biskupa Bandurskiego.

W akademji udział wezmą pp. płk. Grefnerowa, Niekraszowa, prof. Wister i inni.

Bliższe szczegóły w afiszach.

„Szopka Krakowska"

Staraniem Pomorskiego Związku Teatrów Ludowych wystawione zostanie widowisko „Szopki Krakowskiej" w auli gimnazjum im. M. Kopernika w Toruniu, Zaułek Prosowy 13, **w niedzielę dnia 10 bm.**

Widowisko będzie urozmaicone muzyką, śpiewami, tańcami, występami oryginalnych kukiełek oraz wesołemi intermedjami i popisami kolędników w strojach ludowych.

Imprezą tą, tchnącą szczero-polskim duchem a mało tutaj znaną, zainteresuje się niewątpliwie społeczeństwo miejscowe, przybywające licznie na widowisko, rozpoczynające się o godz. 18-ej.

W niedzielę na ringu

W niedzielę dnia 10 stycznia 32 w dużej sali Parku Wenecja odbędzie się mecz bokserski pomiędzy Gedanją mistrzem drużynowym Pomorza a Gryfem (Toruń).

Mecz odbędzie się w 7-miu wagach od muszej do półciężkiej włącznie.

Początek o godz. 19-ej.

Na białym czworoboku

Kino „Palace" — „Pod kuratelą"

Jest to już trzeci film ze znanym komikiem czeskim **Vlastem Burianem,** którego znakomitą kreację „On i jego siostra", oglądaliśmy niedawno. „Pod kuratelą" nie stoi na tym samym poziomie, nie mniej wywołuje burzę wesołości na widowni. Jeden jednak epizod winien być stanowczo usunięty z taśmy filmowej: to sen o niebie i związane z tem rzekomo humorystyczne, a w rzeczywistości niesmaczne i w najwyższym stopniu niewłaściwe sceny, przeciw którym jak najkategoryczniej zastrzec się na przyszłość należy. (zm.)

W niedzielę już zapłonie choinka dla najbiedniejszej dziatwy

Około 250 dzieci otrzyma podarki — Zbiórka dzieci o godz. 11-ej w kinoteatrze „Palace"

Honorowy protektorat objęła łaskawie nad akcją gwiazdkową „Dnia Pomorskiego" p. wojewodzina Kirtiklisowa.

W niedzielę już zapłonie choinka dla najbiedniejszych dzieci miasta Torunia, urządzona przez „Dzień Pomorski" dzięki ofiarnej pomocy miejscowego społeczeństwa.

Przy jarzącej się choince zbierze się **około 250 najbiedniejszych dzieci, które dzięki szlachetnej ofiarności naszych Czytelników** obdarowane zostaną paczkami, zawierającemi najrozmaitsze dary, jak **ciepłą bieliznę, ubranka, czapeczki, pończoszki, sukienki, materjały na pościel, ciastka, pierniki, smalec, makaron, mąkę, cukier i t. d.**

GWIAZDKA ODBĘDZIE SIĘ W NIEDZIELĘ W SALI KINOTEATRU „PALACE" PRZY UL. MICKIEWICZA O GODZ. 11,30.

Lista dzieci, jak również lista zgłoszeń ofiar pod drzewko **została w dniu wczorajszym zamknięta.**

Jeszcze w dniu wczorajszym składano w redakcji „Dnia" dary tak w gotówce jak i w towarach. W lokalach naszej redakcji panował **do późnych godzin wieczornych nieopisany ruch. Wrzała gorączkowa praca nad rozdziałem i pakowaniem darów.** Panie z Komitetu wykonawczego, które łaskawie zajęły się stroną techniczną, wykazały podziwu godną ofiarność, nie szczędząc pełnej poświęcenia pracy.

Od wczesnych godzin porannych do późna w noc panie z Komitetu wykonawczego zajęte były rozdziałem i pakowaniem paczek.

Wykaz ofiarodawców pod drzewko dla najbiedniejszej dziatwy rozpoczął w dniu wczorajszym właściciel Fabryki Papieru p. **Preuss,** przy ulicy Łaziennej, który ofiarował jako dar pod drzewko **1000 torebek.**

Dar p. Preussa zapisaliśmy na konto **nr. 151.**

Na koncie **nr. 152** figuruje **bezimienny ofiarodawca ukrywający się** pod inicjałami N. N., który złożył na gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci **3 złote.**

Na koncie **nr. 153** zapisaliśmy dar p. in. **Maćkowskiego,** który złożył jako dar **15 zł.**

Na koncie **nr. 154** zapisaliśmy dar p. **Zackiewicza,** właśc. hotelu „Pod Orłem", który wpłacił **10 zł.**

Na koncie **nr. 155** p. **Sąchockiego,** właśc. restauracji „Pod Orłem", który złożył jako dar **10 zł.**

Konto **nr. 156** otrzymał p. poseł dr. **Birkenmayer,** który złożył jako dar na gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci naszego miasta **20 zł.**

Na koncie **nr. 157** zapisaliśmy dar p. dyr. **Karolczaka,** który wpłacił na gwiazdkę dla biednych dzieci **10 zł.**

Dar p. **Rudzkiego** (ul. Szeroka 19) — **6 kiełbas** — zapisaliśmy na koncie nr. 158.

Późnym wieczorem jeszcze nadesłał nam p. **Kopliński,** właśc. rest. „Strzelnica" przy ul. Przedzamcze **kilka torebek orzechów,** jako dar pod drzewko dla najbiedniejszych dzieci. Dar ten zapisaliśmy na konto nr. 159.

P. Kopliński jest ostatnim ofiarodawcą, **który zamknął listę ofiarodawców szlachetnego turnieju gwiazdkowego ofiarności obywatelskiej.**

Na innem miejscu umieszczamy **w całości spis hojnych ofiarodawców, którzy przyczynili sie do całkowitego uwieńczenia naszej akcji.**

Wszystkim ofiarodawcom serdeczne **„Bóg zapłać".**

Listy dzieci, jak również kartki, z któremi dzieci zgłosić się mają w niedzielę o godz. 11-tej w kinie „Palace", gdzie odbędzie się uroczystość gwiazdkowa, **wysłaliśmy na rece pań przewodniczących Stow. św. Wincentego à Paulo przy parafjach tutejszych,** do których zwracamy się raz jeszcze z uprzejmą prośbą o łaskawe poinformowanie dzieci i dopilnowanie, **by wszystkie dzieci stawiły się na czas.**

Równocześnie prosimy p. mjr. **Witkowskiego, prezesa Związku b. Powstańców i Wojaków przy D. O. K. VIII o zgłoszenie się po odbiór kartek dla dzieci, mających być obdarowanymi a objetych listą przesłaną nam przez Zarząd Związku.**

W Redakcji naszej przy ul. Szerokiej 11 zgłoszą się po odbiór kartek: w dniu dzisiejszym pp. **Kosiński,** ul. Koszarowa 20 i **Lewandowski,** ul. Kochanowskiego 11.

Raz jeszcze przypominamy, **że uroczystość gwiazdkowa rozpocznie się punktualnie o godz. 11,30 w niedziele, dnia 10 b. m. w wielkiej i pięknej sali kino-teatru „Palace" przy ul. Mickiewicza.**

Zbiórka wszystkich dzieci, objętych tak listami dostarczonemi nam przez poszczególne parafje, względnie Stow. św. Wincentego a Paulo, jak i przez listę dostarczoną nam przez **Zarząd Zw. b. Powstańców i Wojaków,** oraz tych dzieci, **które zarejestrowane zostały bezpośrednio w Redakcji — punktualnie o godz. 11-tej.**

Każde dziecko winno mieć przy sobie kartkę, na której widnieje numer i nazwisko, za okazaniem której otrzyma paczkę.

Wyrażając wszystkim hojnym ofiarodawcom, którzy przyczynili się do tak świetnego rozwoju naszej akcji gwiazdkowej, serdeczne podziękowanie, **zwracamy się do Nich, jak również do wszystkich naszych Czytelników i przyjaciół pisma o łaskawe jak najliczniejsze przybycie na uroczystość gwiazdkową.**

Pragniemy, by wszyscy nasi Czytelnicy i przyjaciele pisma, a w pierwszym rzędzie ci, którzy tak walnie przyczynili się do rozwoju naszej akcji gwiazdkowej, **uświetnili swą obecnością uroczystość i podzielili radość tych najbiedniejszych naszych maluczkich.**

Przygotowania do uroczystości Kopernikowskich

Rozszerzenie i reorganizacja Muzeum Miejskiego — Nowe cenne zbiory w dziale etnograficznym i numizmatycznym

W dniu 19 lutego przypada 459 rocznica **urodzin Mikołaja Kopernika.**

W ramach uroczystości, jakie z okazji rocznicy urodzin Kopernika odbędą się w Toruniu, nastąpi również po częściowej reorganizacji otwarcie Muzeum Miejskiego. Staraniem Tymczasowego Komitetu Organizacyjnego Pomorskiego Instytutu Naukowego, Muzeum, odczuwając dotychczas dotkliwie brak miejsca i lokali, zostanie **znacznie powiększone** przez oddanie dla celów muzealnych **lokalu dawnej piwnicy ratuszowej** (gdzie dotychczas mieściła się restauracja).

W lokalach piwnicy ratuszowej obszerne pomieszczenie znajdzie **dział prehistoryczny.** Przez opróżnienie lokali znajdujących się na II piętrze Ratusza, zajmowanych dotychczas przez dział prehistoryczny powiększy się dział etnograficzny.

Dział etnograficzny znacznie powiększony obejmie niezmiernie ciekawe zbiory Pomorskiego Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego, dalej rzadkie i cenne zbiory zapisane przez **Amrogowicza** z Sopot, a wreszcie obecne zbiory Muzeum i Towarzystwa Naukowego. W ten sposób skomasowany dział etnograficzny da niezmiernie ciekawy przegląd **meblarstwa ludowego, budownictwa** (szkice i pomiary) **zdobnictwa i kostjumologji,** oraz **sprzętu przemysłu ludowego.** Zapoczątkowane w ten sposób zbiory etnograficzne przyszłego Muzeum Pomorskiego, **Sztuką Ludową Kaszubską** (Borowiaków), staną się walnym zalążkiem wielk. i systematycznego przygotowywanego działu etnograficznego, który dostarczy badaczom ludowej kultury pomorskiej niezwykle ciekawych i cennych materjałów.

Ponadto rozszerzony będzie **gabinet numizmatyczny i medaljerstwa,** którego zbiory powiększą **cenne zbiory Amrogowicza,** a ponadto skompletowany będzie dział numizmatyczny Prus Królewskich.

Wymienić jeszcze należy zmiany w dziale historycznym. Zabytki gotyckie będą szczegółowo podkreślone, przyczem znajdą pomieszczenie w osobnym pokoju. Zobaczymy również kilka nowych pięknych okazów meblarstwa, które uzupełnią dotychczasowe zbiory w dziale barokowym.

Z miasta

— **„Jasełka" na Jakóbskiem przedmieściu.** W niedzielę 10 bm. o godz. 5-ej popoł. w sali p. Ruckiego przy ul. Lubickiej 43 odegra dziatwa szkoły powsz. nr. 7 „Jasełkę" dla rodziców i sympatyków szkoły. Czysty dochód z tegoż widowiska teatralnego przeznacza się na dożywianie biednych dzieci szkolnych. Ze względu na szlachetny cel, grono naucz. szkoły powsz. nr. 7 prosi rodziców i wszystkich którzy interesują się życiem szkoły, o jaknajliczniejsze przybycie. Bilety wstępu po cenie 1 zł. 50 gr .i 25 gr. można nabyć w sali przed przedstawieniem. Grono naucz. szkoły powsz. nr. 7.

— **Wystawa obrazów.** Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża komunikuje, że urządził Wystawę Obrazów wybitnych artystów malarzy polskich, jak: Kossaka, Falata, Aksentowicza, Wygrzywalskiego, Rozwadowskiego, Piotrowskiego i wielu innych. Wystawa mieści się przy ul. Chełmińskiej 16 (dawniej Konserwatorjum Muzyczne). Trwać będzie do 10 stycznia 1932 r. codziennie otwarta od godz. 10 do 8 wieczór. Wstęp 50 gr., dla młodzieży 30 gr., zbiorowe szkolne 15 gr. Dochód za bilety wstępu przeznaczony na cele Polskiego Czerwonego Krzyża. Sprzedaż obrazów na dogodnych warunkach.

— **Wpisy na kurs gospodarstwa domowego.** Sekretarjat Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Toruniu ul. Strumykowa 4, przyjmuje codziennie, z wyjątkiem soboty, wpisy na dział gospodarstwa domowego oraz na kurs gospodarstwa domowego dla abiturjentek szkół średnich.

— **Podwieczorek-dancing pod Orłem.** Polski Biały Krzyż przypomina, że w niedziele 10 bm. o 16,30 urządza pod „Orłem" podwieczorek-dancing — za zaproszeniami.

— **Zgony.** Dnia 7 bm. zmarli w Toruniu Jan Kurowski ur. 1869, Berta Dietrich ur. 1853, Kamil Bojanowski ur. 1858.

Ruch towarzyski

— **Związek Mechaników Toruń.** W sobotę 9 bm. o godz. 20 odbędzie się zebranie miesięczne w sali gospody rzemieśln. przy ul. Sukienniczej. O liczny udział prosi Zarząd.

— **Baczność członkowie Związku Zawod. Niż. Funkcj. i Prac. Państw. Ziem Zachodnich Rzpl. Polskiej w Toruniu.** W niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 13 odbędzie się zebranie miesięczne w lokalu Gospody przy ul. Sukienniczej 16. Obecność wszystkich członków konieczna Zarząd.

— **Związek Czeladzi Piekarskiej w Toruniu** zwołuje w dniu 9 stycznia br. zebranie przy ul. Kopernika 15 o godz. 7 wieczór. O przybycie wszystkich członków również i bezrobotnych uprasza Zarząd.

— **Związek Pracowników Kupieckich.** W sobotę dn. 9 bm. o godz. 20 zebranie doroczne walne w sali książęcej Dworu Artusa. — Uprasza się o liczne przybycie. Zarząd.

— **Związek Reemigr. i Optantów Koła Toruń** urządza walne zebranie w niedzielę 10 bm. w salce klubowej u p. Kadukowskiego przy ul. Kopernika 28 o godz. 15; zarząd pół godziny wcześniej. Uprasza się o punktualne przybycie. Zarząd.

W serdecznej podzięce

Pełna lista ofiarodawców na gwiazdkę „Dnia Pomorskiego" najbiedniejszym dzieciom Torunia

Wspaniały i nieoczekiwany wprost rozwój akcji gwiazdkowej „Dnia Pomorskiego" zawdzięczamy przedewszystkiem ofiarności naszych czytelników i przyjaciół, którzy **zrozumieli naszą akcję i poparli ją w miarę swych sił i możności.**

Poniżej umieszczamy listę wszystkich tych hojnych ofiarodawców, którzy na nasz apel pospieszyli nam z pomocą:

Pod drzewko dla najbiedniejszej dziatwy ofiarowali następujące dary pp.: 1) Jan Kapczyński, ul. Szczytna — 3 tuziny mydła; 2) Edmund Szymański, ul. Szeroka — 4 paczki pierników i 2 torebki cukrów; 3) Wacław Maćkowiak, ul. Szer^ka — 10 zł; 4) Franciszek Szmelter, Toruń Przedmieście 10 zł oraz obuwie i garderobę; 5) Rzymyszkiewicz 5 zł; 6) N. N. 10 zł; 7) dr. Zenon Żabicki 15 zł; 8) Bronisław Araczewski, św. Jerzego — 10 zł, 9) Morawski (Pomorzanka) ciastka; 10) Aleksander Krystek, Stary Rynek, towary kolonjalne; 11) mec. Z. Wiśniewski, ul. Szeroka 5 zł; 12) inż. radca Ulatowski ul. Legjonów — 10 zł; 13) N. N. — 10 zł; 14) Andrzej Gośliński, ul. Szeroka — 10 zł; 15) Kazik i Zyguś Szmelterowje — książeczki oszczędnościowe na sumę 5,75 zł i 2,95 zł, 16) W. Korsak ul. Mostowa 4 kawałki mydła, 6 par pończoch, 1 parę pończoch czarnych, 2 pary pończoch wełnianych, 1 parę rękawiczek, 3 pary rękawiczek z 1 palcem, 1 para pończoch wełnianych, 1/4 pończoch grubych, 6 par skarpet grubych, 3 pary skarpet, 6 sztuk nauszników, 4 wiązki wełny kolorowej, 1 wiązkę bawełny, 2 pudełka nici, lusterko i 4 paski lakowe; 17 Związek Urzędników Sądowych koło Toruń — 31 zł; 18) kpt. Rowiński 15 zł; 19) rotmistrz Nestorowicz 20 zł; 20) Ela i Stefuś Drozdowscy 5 zł; 21) Marja Lipińska 2 kapelusze filcowe, 2 bereciki filcowe, 1 parę pończoch, 2 pary skarpet, 1 czapeczkę, 3 branzolety itp. zabawki; 22) pracownicy cywilni 4 pułku lotniczego 10,50 zł; 23) Henrykostwo Mianowscy 5 zł; 24) Filipkowska 5 zł; 25) Helcia Żukówna — 5 zł; 26) Firma Ruchniewicz — 3 skrzynie pierników; 27) K. Ossowski 5 zł; 28) H. i K. Błażejewskie 5 zł; 29) dyr. Szmit 10 zł; 30) dyr. Szwiec bezpłatne przedstawienie w kinie Palace; 31) Leszek Barciszewski 5 zł; 32) Stanisław Tyrchan, ul. Szeroka 10 zł; 33) Leopold Chruścicki 20 zł; 34) M. Dalkowska 5 par pończoch, 4 czapeczki i 10 pasem wełny; 35) Antoni Nalaskowski 10 zł i ciastka; 36) Toruńska Fabryka Makaronu 50 paczek makaronu; 37) Stankiewiczowie 5 zł; 38) Leszek Stankiewicz 5 zł; 39) H. Chojnacki 10 zł; 40) magister Teofil Schab 5 zł; 41) Centralny Dom Tapet 10 zł; 42) firma Thomas paczka pierników; 43) B. Hozakowski 5 zł; 44) komendant i instruktorzy Okręgowego Ośr. WF 10 zł; 45) dr. Lewicki 2 zł; 46) Ziemnicki 5 zł; 47) em. gen. Lewszecki 5 zł; 48) P. Konieczna, ul. Szeroka, 2 pary filcowych pantofelków; 49) Matczak 2 zł.

50) Zielińska, ul. Szeroka, kilka par ciepłych pantofelków; 51) Juljusz Zinser, Mokre 7 fartuchów; 52 firma Bata 2 pary pończoch, parę śniegowców, parę kaloszy i 4 pary ciepłych pantofelków; 53) M. Kuliński 5 zł; 54) radca J. Ratajski 5 zł; 55) Witek (Dwór Artusa) 5 zł; 56) Hermanowska, ul. Szeroka, torebkę cukrów i zabawki; 57) Kolanowski Cegielnia paczkę pierników i słodyczy; 58) Gustaw Hayer, ul. Szeroka 10 zabawek; 59) Kopf (właściciel firmy Leiser, Stary Rynek) 3 pary pończoch, 1 swetr, 4 kombinacje wełniane, 8 sztuk flaneli na sukienki, 7 białych barchaników, 1 parę majteczek ciepłych i 1 szalik; 60) Młyn Lubicki, Toruń, 1 centnar mąki pszennej; 61) F. Kłopocki 15 zł; 62) Jan Gaca (właśc. firmy Boether) 10 zł; 63) Fr. Samulski 6 zł; 64) H. Scholz 10 zł; 65) płk. Rymkiewicz 5 zł; 66) Korpus Oficerski 63 p. p. 20 zł; 67) Wanda Krzyżanowska 20 zł; 68) sierżant N. N. 3 zł; 69) Leon Żmuda Trzebiatowski 5 zł; 70) Waciu Jędrzejczak 3 zł; 71) Wanda Husarska 5 zł; 72) Korpus Oficerski i Podof. 8 Dyonu Żandarmerji 25 zł; 73) dr. Dziedzicowie 10 zł; 74) M. Bortnowska 5 zł; 75) Zenon Kowalewski 15 zł; 76) dr. Brzegowie 10 zł; 77) Januszek Dąbrowski 5 zł; 78) H. i W. Marynowscy 5 zł i czapeczkę; 79) Młyn Toruński L. Rychter 25 kg mąki; 80) Czystowska 5 zł; 81) Stary Powstaniec 2 zł; 82) Komandor Korytowski 10 zł; 83) Boguś Głębowicz 5 zł; 84) nacz. Jarecki 5 zł; 85) Gajewska Turzno 10 zł; 86) Jureczek Pławiński 10 zł; 87) Ognisko Związku Nauczycieli 14 zł; 88) Hania Kijowska zabawki; 89) Z. i M. Michnickie 5 zł; 90) inż. Sroka 1 zł; 91) Korpus Oficerski I Baonu Balonowego 17 zł; 92) Kazimierz Chorąży 5 zł; 93) Hensel Toruń miasto 5 zł; 94) N. N. futro; 95) uczenice klasy gospodarczej państw. szkoły żeńskiej paczkę ciastek; 96) Dostawa Sportowa, Katarzyny 5 — 6 czapek i 3 ciepłe koszule; 97) J. Tymieniecki 15 zł; 98 N. N. 2 zł; 99) Chojnicki 2 zł.

100) płk. Grefner 5 zł; 101) Janicki Toruń Mokre 5 zł; 102) nacz. Mitlener 10 zł; 103) nacz. Szanda 5 zł; 104) radca Błażewski 10 zł, 105) dyr. Twardzicki 5 zł; 106) dyr. Wojciechowscy 10 zł; 107) dyr. Centner 5 zł; 108) dyr. Brzeski 5 zł; 109) Związek Pracowników Wojsk. Adm. 5 zł; 110) inż. St. Celichowski 10 zł; 111) gen. Maksymowicz Raczyński 10 zł; 112) prezes Wacław Hulewicz 10 zł; 113) mec. Nalazkowie 10 zł; 114) prok. Bieńkowski 5 zł; 115) Pomorskie Tow. Rolnicze 10 zł; 116) Basia Czar. 2 sukienki, pończoszki i zabawki; 117) personel wojskowy i cywilny Kadry Warszt. Amun. 25 zł; 118) red. Nowakowski 5 zł; 119) red. Mężnicki 5 zł; 120 prezes Pęnkalla 10 zł; 121) red. Mrozowicka 5 zł; 122) red. Górnicki 5 zł; 123) dyr. Lissowski 5 zł; 124) red. Wytyk 5 zł; 125) prezes Mieczysław Paluch 20 zł; 126) mag. Schab 10 zł; 127) Administracja „Dnia Pomorskiego" 10 zł; 128) red. Danielewski 5 zł; 129) Kazimierz Krukowski 5 zł; 130) Antoni Szałach 5 zł; 131) Hilary Rosenberg 6 par pończoch i tuzin chustek; 132) N. N. 6 berecików, 2 kapelusiki i 2 pary pantofelków; 133) N. N. 2 zł; 134) Bolesław Zaremba 10 zł; 135 Jan Gołomski 5 zł; 136) Walerjan Weber 5 zł; 137) N. N. 5 zł; 138) N. N. 1 złoty; 139) N. N. 50 groszy; 140) A. S. Konduktor kolejowy 12 zł; 141) Cukrownia Chełmża 25 kg cukru; 142) Juljusz Sinset sukienkę; 143) Krysia Matznerówna garderoba i zabawki 144 prezesowa Paluchowa Piwnice kosz jabłek i cukier; 145) N. N. 1 zł; 146) wytwórnia smalcu „Standard" 13 kg. smalcu; 147) inż. Janusz Rymkiewicz Warszawa 25 zł; 148) K. Jarociński — Toruń materjał, swetry i berety; 149 Kupczyk, ulica Szeroka 5 par pończoch.

150) Ciślak ubranko wełniane; 151) fabryka papieru Preuss 1000 torebek; 152) N. N. 3 zł; 153) inż. Mańkowski 15 zł; 154) Zackiewicz 10 zł; 155) Sąchocki 10 zł; 156) poseł Birkenmayer 20 zł; 157) dyr. Karolczak 10 zł; 158) Rudzki 6 kiełbas; 159) Kopliński orzechy.

Z teki karykaturzysty



Wiceprezes Sądu Okręgowego w Toruniu Stanisław Sobolewski.

Piękny gest

Jak daleko sięga zrozumienie tragicznego położenia rolnictwa świadczy wysoce obywatelskie i ofiarne stanowisko urzędników Pomorskiej Izby Rolniczej, którzy dobrowolnie zrzekli się 10 proc. swego uposażenia, oraz obniżyli swe djety i koszty podróży służbowych o 20 proc.

Ten dodatni objaw społecznego działania urzędników Pomorskiej Izby Rolniczej należy tembardziej uwypuklić, że uposażenie, pobierane przez nich było dostosowane do uposażenia urzędników państwowych, a djety przez urzędników Izby pobierane były w tej samej wysokości co urzędników państwowych. — Urzędnicy Izby są pozatem w tem gorszem położeniu od urzędników państwowych, że nie posiadają zniżek kolejowych, opieki lekarskiej, lekarstw po cenach ulgowych i Izba nie opłaca czesnego w szkołach za dzieci swych urzędników.

Sądzimy, że ten obywatelski czyn urzędników Pomorskiej Izby Rolniczej znajdzie naśladowców w urzędnikach innych organizacyj rolniczych, jak i w społecznych czynnikach organizacyj rolniczych.

Z najstarszej psychologji mowy

Odczyt ks. dr. Gołębiewskiego na posiedzeniu sekcji polonistycznej

W ubiegłą środę na posiedzeniu sekcji polonistycznej toruńskiego Koła Tow. Naucz. Szk. Średn. i Wyższych (TNSW) wygłosił ks. dr. *K. Gołębiewski* niezmiernie ciekawy odczyt z zakresu psychologji mowy. Celem referatu było oświetlenie poglądów św. Augustyna na język i jego rolę dających się uzgodnić z najnowszemi zdobyczami lingwistyki.

Jeden z naszych największych językoznawców — Baudouin de Courtenay wyraził się, że postępy nauki o mowie zależą głównie od głębokiego wniknięcia w podłoże mowy — w jej ustrój psychiczny. W całej starożytności nikt tak jak św. Augustyn nie rozumiał tej wewnętrznej strony języka. Nie zadziwi nas to, że św. Augustyn wogóle dużo interesował się mową ludzką, jeśli uprzytomnimy sobie, że był to urodzony psycholog, a mowa ludzka jest przecież obrazem naszego życia wewnętrznego. Z tego jednak wynika że mową możemy zawsze jasno i dokładnie „wyrazić" naszą duszę. Skarżą się poeci, że im brak wyrazu. „Język kłamie głosowi, a głos myślom kłamie" — żali się Mickiewicz. Takich stanów doznawał św. Augustyn, i co najważniejsze umiał je sobie wytłómaczyć.

W mowie należy rozróżnić myśl, która jest przelotna, ślad tej myśli w duszy, a wreszcie symbole akustyczne, czyli wyrazy. Wyrazy to tylko znaki a nie kopje śladów myśli. Jeśli więc niema podobieństwa między znakami a śladami myśli, to tem silniejszy musi zachodzić rozdźwięk między wyrazami a myślą samą. Język służy do „wyrażania" uczuć i myśli ale nadto stanowi jakby pomost, który łączy z sobą dwie świadomości.

Dziś wielki językoznawca de Saussure buduje mowę na teorji znaku. Tu jednak jak najdobitniej podkreślić należy fakt, że już przed nim stanął na tem samem stanowisku św. Augustyn, intuicyjnie trafiając w istotę rzeczy. Przez znak należy rozumieć rzecz, — która poza swą własną postacią ściąga naszą uwagę na coś innego.

Jeśli funkcja „oznaczania" jest niezależna od rzeczy „oznaczającej", to mamy znaki „naturalne" np. dym nasuwa myśl o ogniu, chociaż sam dym nie może mieć takiej intencji. Jeśli intencja taka zachodzi, mamy znaki „celowe'. Do nich zalicza św. Augustyn mowę w najszerszem znaczeniu a więc także gesty, ruchy oczu itd. Znaki tego rodzaju odnoszą się do wszystkich zmysłów, ale znaki słuchowe, artykułowane są najliczniejsze i mogą zastąpić wszystkie inne. Według św. Augustyna mowa ludzka spełnia w społeczeństwie dwa zadania: uczy i przypomina. Ucząc jednak, nie daje nam nowego oglądu rzeczy, jest tylko pobudką do szukania oglądu, jeśli chodzi o historję, to i tu nie daje oglądu, gdyż znaczenie poszczególnych wyrazów znane jest z własnego doświadczenia, a twierdzenia historji przyjmujemy na wiarę, opierając się na autorytecie źródeł. W słuchaczu budzi mowa wiadomości już znane a nadto odsłania poniekąd wnętrze duszy mówiącego. Gdyby w mowie nie było czegoś dowolnego, nie byłoby tylu języków, a i zmiany wewnątrz jednego języka nie byłyby tak liczne. Znaczenie tedy wyrazów jest konwencjonalne, według św. Augustyna język nie jest darem Bożym, własnym, gotowym. Wytworzył go człowiek sam z pomocą dwóch czynników: instynktu społecznego i intelektu, który z głosu ludzkiego uczynił najważniejsze narzędzie ekspresji i porozumiewania się, dając głosowi znaczenie symbolu.

Streszczenie powyższe nie wyczerpuje problemów tej cennej pracy, referowanej przez autora przed kilku miesiącami na posiedzeniu Towarzystwa Językoznawców w Warszawie, a która ukazała się ostatnio drukiem w języku francuskim w „Biuletynie Polskiego Towarzystwa Językoznawczego w Krakowie, p. t.: „Le langage d'apres St. Augustin". S. R.

Gospodarczy rozwój Gdyni

w roku ubiegłym

Ogólne obroty towarowe portu gdyńskiego wynosiły w 1931 roku — **5.300.112,6 ton,** z czego na eksport przypada **4.741.564,1 ton,** na import — **558.548,5 ton.** W porównaniu z r. 1930 zwiększyły się obroty Gdyni o **1.674.364,8 ton,** czyli o 46 proc., co przy obecnej trudnej sytuacji gospodarczej i ogólnej stagnacji na rynkach światowych jest dowodem dalszej, silnej tendencji rozwojowej naszego portu. Zaznaczyć przytem należy, że **wzrost obrotów przeładunkowych Gdyni był o wiele większy w roku 1931 niż w poprzednim roku 1930,** w którym obroty towarowe przewyższyły obroty z roku 1929 tylko o 30 proc.

Silną tendencję zwyżkową wykazywał przedewszystkiem eksport, który stale przewyższał obroty miesięczne z roku poprzedniego. W porównaniu z rokiem 1930, wywóz wzrósł o **1.619.933,3 ton,** natomiast przywóz zwiększył się nieznacznie o 54.431,5 ton. Słabszy wzrost importu pozostawał w związku z coraz większem kurczeniem się ogólnego przywozu do Polski na skutek panującego kryzysu gospodarczego. Eksport natomiast ulegał w mniejszym stopniu wpływom kryzysu, przyczem zwracał się on w r. 1931 coraz bardziej do krajów Europy Zachodniej i Północnej, kierując się drogą morską przez porty polskie.

W eksporcie największą pozycję zajął węgiel, którego wywieziono 4.167.047,6 ton, co stanowi **88 proc. całego eksportu przez Gdynię.** Z innych artykułów wywozowych, wywieziono w r. 1931 przez Gdynię: bunkru 206.046 ton, cukru 115.519 ton, bekonów 51.821 ton, soli potasowej 32.791 ton, ryżu wyłuszczonego 21.171 ton, żyta 18.680 ton, ziemniaków 15.572 ton, cynku 15.334 ton, słupów telegraficznych 15.075 ton, desek i łat 11.745 ton, koksu 10.421 ton, szyn kolejowych 10.289 ton. W porównaniu z poprzednim rokiem, **zwiększył się wywóz prawie wszystkich poszczególnych artykułów eksportowych,** przyczem szczególnie silną zwyżkę wykazały: **węgiel, bekony, ryż wyłuszczony, żyto, cynk i sól potasowa.** Z nowych artykułów, które zajęły poważne pozycje w wywozie w roku ubiegłym, wymienić należy: **drzewo, ziemniaki i szyny kolejowe.**

Import utrzymał się w r. 1931 na poziomie z roku poprzedniego. Najważniejszą pozycję zajął tu, podobnie jak w latach poprzednich, **złom żelaza,** którego przywieziono 341.900 ton; następnie ryż 75.286 ton i tomasyna 71.204 ton. Z ważniejszych artykułów w przywozie wymienić należy: rudy żelazne 21.742 ton, fosforyty 13.076 ton, bawełnę 6.063 ton, tytoń 4.494 ton, saletrę 4.016 ton, kamienie brukowe 2.045 ton, owoce suszone 1.864 ton i papier 1.314 ton.

W porównaniu z poprzednim rokiem, wzrósł przywóz **ryżu surowego, złomu, bawełny oraz artykułów drobnicowych.** Natomiast uwydatnił się dość znaczny spadek w przywozie nawozów sztucznych i rudy żelaznej, co spowodowane zostało położeniem gospodarczem wewnątrz kraju.

W roku 1931 zawinęło do portu w Gdyni **3.144 statków** o łącznym tonażu **2.649.568 n. r. t.,** opuściło zaś port w tym samym okresie **3.148 statków,** o tonażu **2.665.400 n. r. t.** W porównaniu z poprzednim rokiem zwiększyła się frekwencja statków na wejściu o **906 jednostek i 619.746 n. r. t.**

Ruch pasażerski był natomiast znacznie słabszy w porównaniu z rokiem 1930, w związku z zanikiem emigracji do krajów zamorskich.

Z powyższych danych widać, jak ważną rolę odgrywa port gdyński w handlu zagranicznym Polski, stanowiąc dlań coraz ważniejszy punkt przeładunkowy.

Szeregi strzeleckie na Pomorzu
stoją karnie w służbie Rzplitej

Związek Strzelecki w ostatnich latach pracę swoją przeniósł również na Pomorze — na ten najwięcej zagrożony skrawek polskiej ziemi — owoc pożądania i apetytów nienasyconego nigdy prusactwa.

Jako organizacja nowa i na tej ziemi nie znana, z trudem zdobywał sobie tu prawo obywatelstwa, walcząc z różnorakiemi atakami z prawa i lewa. Obrzucany kalumniami przeważnie niezasłużonemi, tężał w sobie i krzepniał.

Społeczeństwo nie uprzedzone i nie zarażone partyjną gangreną, przekonywało się, że **Strzelec nic wspólnego niema z imputowanemi mu zarzutami** i coraz przychylniej zaczęło się **do** tej organizacji odnosić, czego dowodem jest **liczne powstawanie oddziałów strzeleckich na terenie Pomorza, z któremi liczbą rywalizuje jedyna bratnia organizacja Powstańców i Wojaków.**

Walka przeciw Zw. Strzeleckiemu, jakkolwiek utrudniała rozwój organizacji, wyszła Związkowi na dobre. Żywioły politykujące nie mając tu pola do działania, odsunęły się od organizacji odrazu, żywioły nie zdecydowane nie znalazły tu również dla siebie miejsca.

Organizacja zaś w tym czasie wyeliminowała ze swych szeregów niepożądane naleciałości.

Związek Strzelecki na Pomorzu nie wychowany w cieplarnianej atmosferze, nie otoczony czułą opieką różnych lokalnych wielkości, **skupia dzisiaj w swych szeregach element twardy, zdecydowany i świadomy roli, jaką ma w przyszłości na tej ziemi odegrać.**

Nie walcząc z żadną organizacją, bez poparcia lokalnej prasy, nie dysponując amboną, piekłem, ni niebem, pozwalaliśmy doszukiwać przeciwnikom „dźbła w naszem oku", nie szukając sami belek w oczach cudzych.

Pracując uparcie, zahartowaliśmy się i potrafiliśmy skupić w swych szeregach element kierowniczy taki, jaki, organizacji półwojskowej jest niezbędny tj. żołnierzy-obywateli.

Korzenie swoje zapuściliśmy na wieś, skupiając w strzeleckich szeregach młodzież nie zorganizowaną, dając jej mimo trudnych warunków to, co każdemu obywatelowi jest konieczne, to jest wychowanie fizyczne i wojskowe, jak też i obywatelskie.

Nie wnosząc w pracę naszą politykowania, nie oczerniając nikogo, ukończyliśmy pierwszą fazę pracy, tj. organizację, by w latach następnych rozszerzyć i wypełnić do celu, jaki ma organizacja.

Dzisiaj, gdy komendę nad Zw. Strzeleckim sprawują oficerowie armji czynnej, biorąc za nas swą odpowiedzialność, mamy prawo twierdzić, że wyszkolenie wojskowe pójdzie po racjonalnej linji potrzeb armji.

Czem chcemy być na Pomorzu?

Będąc świadkami bardzo ożywionej w ostatnich czasach żywiołowej propagandy niemieckiej, zwróconej przeciw Polsce, obserwując przygotowania organizacji wojskowych niemieckich, które posuwają się tak daleko, że grożą Polsce wprost wojną, o ile ta nie spełni postulatów nacjonalistycznych Niemiec, musimy się zastanowić, jak na to wszystko my reagujemy?

Jaka jest nasza linja postępowania wobec tak wybitnie ofenzywnej polityki niemieckiej?

My milczymy!

Co najwyżej, organizacje nasze dotychczas zdobywały się na kilka protestów manifestacje, kończące się uchwaleniem rezolucji i odśpiewaniem „Roty". Czy to wiele przemawia Niemcom do rozumu?

Stoimy więc na martwym punkcie, uznając taki stan rzeczy i więcej nic!

Inicjatywa (mam tu na myśli propagandę i przygotowanie do walki) spoczywa w ręku Niemców, a stanowisko nasze jest wyraźnie defenzywne, wobec ofenzywnego niemieckiego.

Trudno więc przy takiem stanowisku mieć przewagę, jeśli już z samego założenia, od punktu wyjścia ją tracimy.

Tę bierność społeczeństwa, niewiarę we własne siły, słuszność naszej sprawy, zwalczyć musimy!

Ze stanowiska defenzywnego przejść musimy do ofenzywy!

Argumentów mamy moc!

Czyż mało Polaków zamieszkuje na rdzennie polskiej ziemi w Niemczech?

Czy Warmia, Prusy Wschodnie nie są zamieszkane przez Polaków?

Czy cały Śląsk należy już do Polski?

Czy Gdańsk nie tuczy się od wieków polską pracą?

A inne argumenty?

Weźmy naszą mniejszość w Niemczech. Gdzie ma zapewniony swobodny rozwój?

Napady na polskich działaczy, demolowanie polskich szkół i ochronek uchodzące bezkarnie!

Czy kto w Polsce widział coś podobnego w stosunku do mniejszości niemieckiej?

Na każdy atak, musimy kontraatakiem odpowiedzieć!

„GWAŁT NIECH SIĘ GWAŁTEM ODCISKA".

Politycy tych rzeczy głośno nie mówią, oni od tego są politykami, ale my?

My możemy, to głośno mówić, tego nam nikt zabronić nie może, raz nareszcie musimy ruszyć z martwego punktu!

Niemiec nic sobie z nas nie będzie robił, jeśli nasza mowa nie będzie poparta uzbrojoną w żelazo pięść.

Tą pięścią opancerzoną, podsuniętą pod nos Prusakowi, chcemy mieć Zw. Strzelecki na Pomorzu.

Tysiące zorganizowanych i uzbrojonych Strzelców, będą najlepszym argumentem polskości Pomorza z jednej strony, a z drugiej dowodem, że pamiętamy o nieodzyskanych ziemiach polskich.

Taka nasza mowa, poparta zbrojną pięścią przetłumaczona na język dyplomatów, będzie dopiero zrozumiała dla Niemców i ich obrońców.

My nie będziemy się spokojnie przysłuchiwać gwałtom niemieckim, ani ich pretensjom — wysuniemy swoje argumenty!

Przygotowując się do rozprawy z prusactwem, nie zapomnimy o tych, którzy jeszcze na Polskę przez obce patrzą okulary, ale dążyć będziemy do tego, by wytępić niewiarę u współobywateli we własne siły.

To jest nasza mowa strzelecka, dla każdego dobrego Polaka zrozumiała!

Kto na tę naszą mowę się pisze, ten niech z nami współpracuje, czy to jest pojedyńczy osobnik, czy cała organizacja.

Poza tą mową, ubocznych celów nie mamy.

Do wszystkich zaś tych, którzy do tej pory organizacji młodzieży o podobnym typie stworzyć nie umieli i niestworzyli, wołamy:

Nie przeszkadzajcie! Dajcie nam mówić do Niemców zrozumiałym dla nich językiem.

(—) Myjak.

Powstańcy i Wojacy Chełmna
w 13-tą rocznicę swego założenia

Najpotężniejszą organizacją na terenie pow. chełmińskiego i Chełmna jest bezsprzecznie Tow. Powstańców i Wojaków, które obchodziło w święto Trzech Króli 13-lecie swego założenia. Jak liczbą członków, stowarzyszonych w Tow. Powstańców, towarzystwo to należy do doskonale zorganizowanych liczebnie zespołów, tak, z drugiej strony nader impulsywna żywotność i mrówcza energja pracy Wojaków w dziedzinach społecznej i Przysp. wojskowego stawiają Tow. Wojaków pow. chełmińskiego na czołowem miejscu zbiorowisk organizacyjnych. Nic dziwnego więc, że obchód 13-letniej rocznicy założenia Towarzystwa był potężną rewją karnych sił wojackich, które uwydatniły się imponująco podczas wczorajszej uroczystości.

Długo przed rozpoczęciem obchodu zapełniła salę kino „Halka" tysiączna wojacka publiczność, której dopływ z rozpoczęciem uroczystości tak silnie wzmógł, że setki osób, nie mając już wolnych krzeseł, skłębiły się w przejściach i wolnych kątkach sali, improwizując aktualność popularnego ścisku śledzi w beczce.

Gospodarzyli wszędzie wojacy przy kasie, w szatni, przy kontroli biletów, w obsadzaniu miejsc gośćmi a sprężysty, wzorowy porządek świadczył o tem, że Wojacy umiejąc podporządkować się po żołniersku rozkazom, potrafią również zaprowadzić i utrzymać na tak szczelnie zapełnionej sali wzorowy ład i porządek.

Uroczystość zainaugurował słowem wstępnem prezes powiatowy Wojaków, kpt. rez. Hądzlik, który po przywitaniu przedstawicieli władz: p. starosty Ossowskiego i komendanta garnizonu, płk. dypl. Koca, zwrócił się do tłumnej masy wojackiej, podkreślając znaczenie uroczystości Wojaków.

— 13 lat mija — mówił prezes Hądzlik — odkąd założone zostało Tow. Wojaków w Chełmnie, którego celem głównym — to obrona, straż całości ziemi pomorskiej przed zachłannością wroga.

Co zdobyła dłoń i pierś wojacka własną krwią na froncie — to utrzyma w całości — stojąc na obronnym posterunku czujnie, kładąc dalsze cegiełki rozbudowy Polski dla dobra i szczęścia przeszłych pokoleń.

Chociaż czas kryzysowej niedoli przygniata społeczeństwo brzemieniem walki o egzystencje codzienną, jednak karna brać wojacka, w zrozumieniu, że tylko jedność narodu i wewnętrzna zgoda przy poparciu tytanicznych wysiłków rządu może wywalczyć dla nas lepsze jutro — stoi twardo i niezłomnie przy ideale mocarstwowej Polski, którą wytknął sobie za cel rząd Polski, a którą ziści jeden wspólny front bojowników o przyszłość narodu. Na froncie współpracy z rządem ze zmorą kryzysu stoją wojacy pomorscy ciałem i duszą, ślubując do ostatniego tchnienia, do ostatniej kropli znoju swe życie w razie potrzeby złożyć dla umiłowanej Ojczyzny.

— Jako widomy wyraz tej wierności służby wojackiej — kończył prezes Hądzlik swą płomienną przemowę — wznoszę okrzyk: Rzeczpospolita Polska, Jej Prezydent i Wódz Narodu, Budowniczy Odrodzonej Polski, Marszałek Piłsudski niech żyją!...

Ze setek piersi odpowiedział żywiołowy okrzyk zebranych: Niech żyją! — stwierdzając jeszcze raz nieugiętą wolę wojacką wytrwania pod wodzą Marszałka aż do zwycięstwa.

W bezprzykładnie potężnym nastroju wysłuchała publiczność stojąc hymnu narodowego, który zakończył pierwszą część uroczystości.

Z kolei druh prezes Hądzlik wręczył 8 zasłużonym wiarusom — wojakom dyplomy zasługi z Okręgu, składając im równocześnie gratulacje.

Dyplomy otrzymali: **kpt. Piotrowski, Borzeszkowski Paweł, Kurkowski Kazimierz, Krause Wiktor, Błażejewicz Ignacy, Efta Juljan, Wrońskí Bronisław, Gazentzer Ernest.**

Na zakończenie inauguracji zjawiła się na scenie mała dziewczynka, Duszyńska, która z niezwykłą swadą i zdolnością deklamacyjną wygłosiła okolicznościowy wiersz na cześć Wojaków i ich prezesa, kpt. Hądzlika.

W dalszym ciągu uroczystościowego obchodu zespół amatorski odegrał arcywyborną komedję „Jeden z nas musi się ożenić", w której znany Edkum — Karczewski był faktycznie strasznie zaraźliwym **bakcylem śmiechu, pobudzając wszystkich widzów swą subtelną grą, mistrzowską mimiką do nieustannych** salw śmiechu.

Wyborny typ andrusa — niebieskiego ptaszka odtworzył w swym monologu p. Marchlik a pominąwszy jego udatną charakteryzację komiczną, zaznaczyć należy wspaniałą humorystykę i mimikę, która z pewnością oderwała sporo guzików i haftek na brzuchu widzów.

Drugi kuplecista p. Edkum mógłby wziąść pod uwagę tą okoliczność, że widzowie nie mają tak pojemnego brzucha, jak jego bęben, aby do utraty tchu nie uśmiać się z jego frywolno-huraganowo — bębniącej humorystyki.

Przy nader ślicznych dekoracjach została udatnie odegrana komedjo-opera „Miłostki ułańskie", oddana ze sporą dozą żołnierskiej, romantycznej swawoli.

W czasie antraktów przygrywała harmonijnie zgrana, wyborna orkiestra.

Od godz. 23.00 — aż do białego rana trwała harmonijna, pełna życia i emocji zabawa taneczna, kt. odbyła się w wzorowym jak zwykle, porządku, zapisując się głęboko w pamięci **obecnych.**

Gwiazdka Powstańców i Wojaków w Unisławiu

Niezwykle uroczystą gwiazdkę obchodziło onegdaj Tow. Powstańców i Woj. w Unisławiu. O godz. 18-ej w oberży p. Ehlerta zebrało się przeszło 300 osób wojaków z rodzinami i dziatwą celem tradycyjnego spędzenia gwiazdki w kole rodzinnem, jakiem jest bezsprzecznie Unisławskie Towarzystwo Wojackie.

Uroczystość zaczęła się przemówieniem drh. Prezesa Kleina, który przywitał prezesa powiatowego, kpt. rez. Hądzlika, komendanta pow. kapitana Piotrowskiego i członka pow. P. W. dyr. Moczyńskiego.

Prezes pow. druh Hądzlik, ciesząc oczy i serce widokiem zebranej wielkiej rodziny wojackiej, dał temu wyraz w swej **pełnej szlachetnego zapału mowie** którą zwrócił pod adresem zebranych, podkreślając **karną solidarność unisławskiego zespołu wojackiego.** Kierując swą mowę do Wojaków-weteranów wojennych, złożył prezes hołd pracownikom, którzy jak dawniej na froncie **z karabinem w garści wykuwali granice potężnej, mocarstwowej Polski,** tak dziś przy warsztatach swej pokojowej pracy budują przyszłość państwa siłą i potęgą zbiorowego życia organizacyjnego; harmonijną wspólnotą jedności narodowej, która jest najważniejszym wykładnikiem rozwoju Państwa.

W przepojonych gorącem umiłowaniem Polski i idei wojackiej słowach zwrócił się prezes Hądzlik z apelem do dalszej, wspólnej a zgodnej pracy — składając wszystkim serdeczne życzenia noworoczne i to pełni zdrowia i Boskiej pomocy w wysiłkach wewnętrznej rozbudowy Ojczyzny.

Życzenia swe złożył wojakom druh prezes w imieniu p. Starosty Ossowskiego, patrona i opiekuna P. W. jak również w imieniu własnem, poczem nawiązując do uroczystości, zwrócił się kolejno do żon Wojaków i dzieci tychże, **zachęcając niewiasty wojackie do znoszenia ciężkich trudów szarzyzny codziennej, które wspólnie z mężem dźwiga żona każdego Wojaka, jako wierna towarzyszka — w złej i dobrej doli.** Po przemówieniu z pod choinki do zebranej dziatwy, zamykając swe życzenia noworoczne, wzniósł prezes Hądzlik okrzyk na cześć **Prezydenta Polski i Jej Pierwszego Budowniczego Marszałka Piłsudskiego.**

Żywiołowe, spontaniczne: — **Niech żyje!** idące z głębi szczerego serca — odbiło się gromkiem echem, jako rytm wigilijnego zbratania dzieci Pomorza z Warszawą, symbolem Zmartwychwstałej Ojczyzny.

Przed choinką, gdzie znalazły się liczne szeregi uczestników wygłosiła dziatwa rzewne, brzmiące sentymentem świątecznym wiersze i to Halina i Marja Cieszyńskie, córki kierownika szkoły wydziałowej w Chełmnie oraz mały synek prezesa unisławskiego Kleina. Głęboko przemówiły do serc zebranych śliczne wierszyki: o Gwiazdce, Choince wigilijnej, Stajence betlejemskiej i o Chrystusie i dzieciach.

Orkiestra wojacka odegrała b. udatnie kilka utworów muzycznych, poczem kompanja przed poborowych przy Tow. Wojaków (w sile około 50 junaków) kilka odśpiewała piosenek religijnych i żołnierskich na głosy.

W ostatniej części (oficjalnej) obchodu gwiazdkowego nastąpiło wręczenie dyplomów zasługi Głównego Związku Wojaków przy DOK VIII i to — druhom **Władysławowi Kleinowi i staremu** wiarusowi-wojakowi **Anast. Porożyńskiemu, którym wręczył dyplomy,** podnosząc ich zasługi, prezes Hądzlik — poczem wzniesiono okrzyk na cześć wojackiej wiary unisławskiej z jej zarządem na czele...

W dalszym ciągu uroczystości odbyła się zabawa dla dzieci wraz z rozdawaniem podarków świątecznych, przyczem napocił się rzetelnie gwiazdor, rozdając dobrym dzieciom upominki a złym mniej miłe rózeczki.

Po zabawie dla dziatwy nastąpiła **zabawa dla starszych,** która przeciągnęła się długo w wzorowej, przykładnej a serdecznej atmosferze świadcząc urbi et orbi o zgranej karnej, **wzorowej rodzinie wojackiej,** która może być chlubą dla jej Członków a przykładem dla innych, jak służyć bliźnim i Ojczyźnie.

Dodać należy, że wojacy unisławscy, jak corocznie pamiętali i o biednych starcach, obdarzając ich żywnością i innemi podarkami gwiazdkowemi.

Handel pomorski i jego potrzeby

w oświetleniu Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu

Zarząd Główny Zw. Tow. Kupieckich na Pomorzu zebrany na pierwszem w Nowym Roku posiedzeniu, poświeconem pracom Związkowym na 'najbliższą przyszłość, określa sytuację handlu pomorskiego na podstawie otrzymanych raportów, jak następuje:

Brak podstawowych i zasadniczych zmian w nastawieniu naszej polityki handlowej w sensie dla handlu pożądanym t. j., trwająca w w dalszym ciągu od lat *rozbieżność między obciążeniem przedsiębiorstw handlowych i świadczeniami publicznemi* a jego efektywną rentownością sprawił, że *pauperyzacja handlu pomorskiego porobiła, niestety, postępy niepokojące*. Znalazło to swój wyraz we wzmożonej cyfrze ogłoszonych nadzorów jak i niewypłacalności wreszcie upadłości całego szeregu firm i to mimo krańcowych ze strony handlu wysiłków czynionych w kierunku obniżania własnych kosztów handlowych, co znalazło siłą rzeczy wyraz tak w ograniczeniu zatrudnionych pracowników jak i w ekonomji wszelkich innych wydatków administracyjnych.

Wprawdzie ogólna liczba zakładów handlowych nie zmniejszyła się ale obserwuje się wyraźną tendencję likwidacji poważnych warsztatów na rzecz nowo powstających mniejszych *o znacznie niższym poziomie organizacyjnym*. Równa się to całkowitemu rozproszkowaniu solidnych wiązadeł handlu.

EGZEKUCJE, ŚWIADCZENIA SOCJALNE I REFORMA PODATKOWA.

Silnie wzrosła też ilość egzekucji z tytułu wyroków sądowych, przeprowadzanych często z niewspółmierną stratą wartości majątkowych. Przy zagwarantowaniu słusznych praw wierzyciela, zagadnienie ochrony uczciwego dłużnika nabiera w interesie państwowym znaczenia pierwszorzędnego. *Władze skarbowe naogół stosowały daleko posuniętą wyrozumiałość i oględność, co z uznaniem podkreślić należy.* Wiele przedsiębiorstw jeszcze egzystuje licząc na zmianę konjunktury oraz skutki zmniejszenia podatku przemysłowego począwszy do 1 stycznia r. b. Reforma tego podatku stanowi rezultat długoletnich naszych zabiegów i jest odpowiednio doceniana. Nie może ona jednak rozwiązać palącego problemu rentowności przedsiębiorstw raz dla tego, że ulgi w pierwszym roku są stosunkowo jeszcze małe a powtóre, że w dzisiejszej nadwyraz ciężkiej sytuacji, bez równoczesnego *zrewidowania świadczeń socjalnych, które w miarę pogłębienia się depresji, stają się coraz bardziej tak uciążliwe, że wyraźnie zagrażają egzystencji naszych warsztatów*, tylko natychmiastowa i gruntowna ich reforma może życie gospodarcze ocalić przed ostatecznym upadkiem. Reforma ta nie potrzebuje nawet zbytnio dotknąć samych ubezpieczonych, ale powinna być wynikiem kardynalnej oszczędności zakładów ubezpieczeniowych. Oczywiście musi *ubezpieczenie stracić charakter premji dla nieróbstwa a być tylko pomocą dla rzeczywistych bezrobotnych.*

RYNEK WEWNĘTRZNY, STOPA DYSKONTOWA I PROCENTOWA

Na trzecie miejsce wysuwa się *problem stopy dyskontowej i procentowej*. Wielkie *zadłużenie kupiectwa w kredycie krótkoterminowym winno z natury rzeczy jaknajszybciej przelać się w formę kredytu długoterminowego. Olbrzymie przeciążenie kosztów handlowych*, wskutek drożyzny kredytu, jest jedynym powodem poważnych naszych niedomagań i jest dziś problemem o znaczeniu państwowym, *dopóki nie znajdziemy źródeł długoterminowego kredytu, musimy znaleść środki na obniżenie stopy kredytu krótkoterminowego.*

Czwartym wreszcie problemem i to najważniejszym jest *zwiększenie pojemności naszego rynku wewnętrznego*. Pojemność ta jest tak jeszcze mała iż nawet deficytowy eksport niejednych artykułów jak np. cukier, węgiel i t. p. znalazłby korzystniejszą lokatę na rynku wewnętrznym pod warunk. obniżenia ceny, która nie stoi w stosunku do postępującego spadku siły konsumcyjnej. Wysoka cena jest niczem nieuzasadniona a wyraźnie narzucona pod kątem widzenia tylko interesów pewnych grup gospodarczych.

SPRAWA OBNIŻKI CEN I KONSUMPCJI KRAJOWEJ.

Doceniając w zupełności znaczenie eksportu, nie powinniśmy go pod żadnym warunkiem *faworyzować kosztem konsumenta krajowego*, natomiast usiłować przez *obniżenie ceny podnieść konsumcję krajową*. Zahamować w ten sposób gwałtowny spadek wewnętrznych obrotów handlowych. Obniżenie obrotów waha się za rok 1931 od 30 — 40 proc. przyczem spadek ten pod koniec roku dochodzi nawet do 50 proc. Rzecz jasna, że droga ta prowadzi do zupełnej anemji i tak już wycieńczonego życia gospodarczego. Jeszcze warsztaty nasze trwają na posterunku, wierząc, że doświadczenia tegoż roku będą wskaźnikiem, jak pilne jest zagadnienie odbudowy rynku wewnętrznego dotąd wyraźnie zaniedbanego. Z tem łączy się nasza polityka wewnętrz. która winna zejść z drogi etatyzmu i kartelizacji i wziąć za zasadę że tylko wolny *handel i wolny obrót gospodarczy może przynieść nam tak upragn. powrót do stosunków normalnych*. W związku z tem wiadomość o nowych formach importu towarów kolonjalnych, przyjęta została przez kupiectwo pomorskie z wielkiem zaniepokojeniem. Polityka *cen monopolów państwowych, winna ulec rewizji przez obniżenie cen i większe zainteresowanie handlu w zyskach pośrednictwa*. Stosowana bowiem dotąd podwyżka cen, wydała wynik, jak wiadomo zupełnie ujemny.

To też należy podkreślić jak bardzo jeszcze nie docenia się znaczenie naszego aparatu handlowego jako pioniera naszej produkcji i jako finansisty naszej konsumcji.

Kończąc Zarząd Główny wyraża podziękowanie *wszystkim tym, czynnikom rządowym i samorządowym, którzy w ubiegłym roku zechciały życzliwie z Związkiem współpracować* i prosi o dalszą współpracę przy realizacji wyżej wysuniętych postulatów, zmierzających do przetrwania depresji, której końca jak dotąd jeszcze niestety nie widać.

APEL DO ZMOBILIZOWANIA WSZYSTKICH SIŁ

Szerokie zaś warstwy kupiectwa pomorskiego Zarząd Główny zapewnia o *ciągłej trosce nad wyprowadzeniem handlu z obecnego impasu* i obiecuje w obliczu ciężkiej chwili, jaką przeżywamy zmobilizować wszystkie siły związkowe we walce o utrzymanie polskich *warsztatów handlowych na Pomorzu*. Rezultat naszych zamierzeń i realizacja wytkniętego programu zależeć jednak będzie w dużej mierze od nas samych.

Grudziądz dnia 4 stycznia 1932 roku.

Zarząd Gł. Zw. Tow. Kupieck. na Pomorzu:

Tadeusz Marchlewski, prezes; Edmund Januszkiewicz, wiceprezes, Alojzy Ruchniewicz II wiceprezes; Władysław Samoliński, sekretarz; Leon Froelich, skarbnik.

Członkowie: Adamczewski Stanisław, Brodnica; Braun Hipolit Świecie; Brzeski Franciszek, Toruń; Chmurzyński Józef, Chełmno; — Długoński Jan, Starogard; Heinke Wacław, — Grudziądz; Janeczkowski Stanisław, Tuchola; Klimek Damazy, Grudziądz; Korzeniewski Adam, Grudziądz; Łobocki Bazyli, Gdynia; Łukowicz Roman, Kościerzyna; Maciejewski Władysław, Tczew; Mazur Józef, Grudziądz; Piątkowski Karol, Grudziądz; Sierszeński Józef,— Lubawa; Zwierzykowski Maksymiljan, Toruń.

Spis ludności na Pomorzu

Spis ludności jest faktem dokonanym. Setki tysięcy arkuszy spisowych ze wszystkich osiedli Pomorza spoczywają już w teczkach, które po uporządkowaniu przez władze spisowe zostaną odesłane do Głównego Urzędu Statystycznego. Tam będą materjały spisowe szczegółowo opracowywane i wraz z materjałami z innych województw dadzą obraz naszego życia zbiorowego i dostarczą podstawy do wszystkich naszych poczynań na dalszych dziesięć lat. Dla Pomorza będzie miał spis ludności niezmiernie wielkie znaczenie, gdyż przedstawi prawdziwe oblicze naszego drogiego województwa, stanowiącego dla Państwa o ludności przeszło trzydziestomiljonowej jedyne wyjście na szeroki świat.

Pomorze może najlepsze nadzieje pokładać w ostatnim spisie. Był on dzięki szczegółowym instrukcjom Głównego Urzędu Statystycznego starannie i sprężyście zorganizowany i sprawnie przeprowadzony. Wszyscy komisarze, cywilni zarówno jak też wojskow', spełniali gorliwie swój obowiązek obywatelski honorowo i bezinteresownie, a ludność w zrozumieniu donosłości tej pierwszorzędnej akcji państwowej, ustosunkowywała się do niej bardzo przychylnie i życzliwie. W niektórych stronach, zwłaszcza w zachodnich powiatach województwa, witano komisarzy spisowych wprost jako zwiastunów lepszej przyszłości i przyjmowano ich nawet, czem chata bogata. Z technicznych powodów musiała sama czynność spisywania trwać kilka dni, co zresztą przewidują instrukcje spisowe. Wszędzie, gdzie nie zastano lokatorów w domu pierwszego dnia, komisarze spisowi zgłaszali się do mieszkań powtórnie. Wszędzie jednakże wpisywano do formularzy dane według stanu o północy z 8 na 9 grudnia 1931 r., gdyż spis ludności ma być jak by migawkowem zdjęciem fotograficznem całego Państwa według stanu w chwili wskazanej.

Ogólno pomorska konferencja oświatowa

Dnia 7 bm. we czwartek odbyła się w Grudziądzu kolejna ogólnopomorska Konferencja poświęcona aktualnym zagadnieniom Oświaty Pozaszkolnej na terenie Okręgu Szkolnego Pomorskiego.

W konferencji wzięli udział *kurator Okr. Szk. Pom. Dr. M. Pollak*, kierownik Oddziału Oświaty Pozaszkolnej Kuratorjum O. S. P. *radca H. Błażewski* oraz *wszyscy powiatowi referenci oświaty pozaszkolnej*. Jako goście przybyli Starosta grudziądzki *p. Niepokulczycki oraz Inspektorowie szkolni z Grudziądza p. Sowiński i p. Lubiński.*

Program konferencji obejmował m. in. przemówienie Kuratora, sprawozdania poszczególnych referentów oświatowych ze stanu prac na swoich terenach, referat p. Radcy Błażewskiego o organizacji pracy oświatowej w obecnej sytuacji, dyskusja nad sprawozdaniem i referatem oraz omówienie spraw bieżących.

Po zamknięciu przez Kuratora konferencji o godz. 18.30 uczestnicy udali się do Świetlicy na Małem Tarpnie, gdzie pod kierunkiem p. J. Gawlika, pow. referenta oświatowego z Grudziądza, odbył się pokaz prac świetlicowych.

Nowy poseł

na miejsce śp. T. Waryńskiego

Na miejsce zmarłego tragicznie posła dr. Tadeusza Waryńskiego, uzyskuje mandat poselski z listy państwowej BBWR,, dr. Tadeusz Mendrys, urzędnik ministerstwa oświaty.

CZESŁAW LORKOWSKI.

Z wędrówki po Pomorzu

O drożyźnie w Gdyni — Na polskiem morzu.— Statek Gdańsk — Wrażenia z odbytej podróży z Gdyni na Hel

Dużo nasłuchałem się o wielkiej drożyźnie która rozpanoszyła się na całem wybrzeżu morskiem, szczególnie zaś w Gdyni. Z pewnem więc zastrzeżeniem wkroczyłem do miasta, bo obawiałem się, że Gdyniacy i mnie nie przepuszczą i zedrą skórę, wobec czego będę mógł z Gdyni wyjechać goły, jak święty z tureckiej krainy.

Ku memu zadowoleniu tak jednak się nie stało, ponieważ już w najbliższej restauracji mogłem przekonać się, jak ludzie na świecie dużo zmyślają. Więc i wieści o tej strasznej drożyźnie okazały się, przynajmniej w pewnej mierze, bardzo przejaskrawione. Za obfitą bowiem kolację z różnemi dodatkami zapłaciłem około dwa i pół złotego, — czyli ani grosza więcej jak się płaci w każdem innem, nawet małem mieście. Rzecz jasna, że kto okazji do wydawania pieniędzy szuka, znajdzie ją wszędzie, tembardziej w większem mieście. — Jako uzupełnienie mych spostrzeżeń co do drożyzny w Gdyni mogę jeszcze nadmienić, że stwierdzałem przy sposobności, że tylko niektóre ceny produktów spożywczych są o pewien procent, lecz niewielki, droższe niż n. p. w Bydgoszczy lub innem mieście.

Wyłączną to zapewne zasługą czynników miarodajnych, które czujnem okiem na ceny artykułów pierwszej potrzeby spoglądają, nie dopuszczając do żadnego zdzierstwa.

Co jednak jest w Gdyni naprawdę bardzo drogie, to mieszkania. Już nie każdy kwadratowy metr, ale centymetr trzeba tam słono opłacać. Nie może więc do naszego portowego miasta ten na stałe się wybrać, kto nie posiada większego kapitału lub innego zabezpieczenia.

Pozatem jednak, jak już nadmieniłem, — posiada Gdynia bardzo dużo uroku, co jest powodem, że każdy Polak, o ile tylko warunki mu na to pozwolą, będzie w przyszłości do tego dążył, aby tu, choćby i z najdalszych zakątków kraju przybyć i podziwiać to, co święte i nasze.

Następnym dniem była niedziela. Pogoda niewyraźna; spiętrzone chmury, pełne deszczu, co chwila przewalały się z jednego krańca horyzontu na drugi, więcej usposabiając do melancholji, aniżeli do wesela i radości.

Mimo to w Gdyni ruch niezwykły, bo z całej Polski przybywają uczestnicy wielkiego zjazdu powstańców i wojaków, aby tu nad polskiem morzem, obradować o swych wzniosłych zadaniach.

Nie brałem udziału w pięknych udatnych uroczystościach zjazdu, o którym obszernie donosiły wiadomości z Gdyni, ale korzystając z rozpogodzenia się niebios — postanowiłem statkiem przejechać się na Hel.

Jestem na molu pasażerskiem. Pełno tu już letników, a przeważnie wszyscy zdążają do tego samego celu.

Po wykupieniu biletów siadamy na statek Gdańsk, który ma nas przewieźć na Hel.

Piękny to statek, cały nowiusieńki, nieskazitelnie biały, bardzo obszerny a zatem i wygodny. Chociaż kapitan statku informuje mnie, że w ogólności ruch w Gdyni jest z powodu złego stanu pogody mniejszy od zeszłorocznego, to dzisiaj (a jest 19. lipca) — zebrało się na pokładzie nawet bardzo dużo gości.

Niedługo czekamy, bo wkrótce rozlega się głos syreny i ruszamy. Statek odrazu raźno posuwa się naprzód, biorąc kierunek północny.

Po rannej niepogodzie niebo naprawdę ku powszechnej naszej radości zaczyna się coraz więcej uśmiechać, a drobne, kołyszące się fale igrają w złotych promieniach ukazującego się słońca.

Im dalej oddalamy się od portu, tem rozleglejszy przed nami roztacza się krajobraz. Szeroko wzrokiem obejmujemy panoramę Gdyni, która wspaniale reprezent. się w swej porannej, słonecznej szacie .Z większą jeszcze wspaniałością, aniżeli ze strony miasta, przedstawia się bogate urządzenie portowe.

Statek Gdańsk szczycić się może nietylko wielką wygodą, którą swym pasażerom gwarantuje, ale nawet luksusowem urządzeniem, dzięki któremu pobyt na nim staje się bardzo przyjemny. Niczem nieskrępowana swoboda pozwala każdemu przechodzić z miejsca na miejsce, z jednego piętra na drugie. Kto z powodu zimnego wiatru zapragnie spokojniejszego miejsca, może przejść z pokładu do palarni, pełnej elegancji albo też do restauracji w której wszystkiego nabyć można, czego tylko ktoś do posilenia zapragnie. Nastrój u wszystkich też swobodny, niczem nieskrępowany.

Pięknie kołyszą się fale, tworząc drobne gęste wały, których grzbiety, uderzając o siebie, pokrywają się śnieżno-białą pianą. Woda Bałtyku jest nieskazitelnie czystą — jasno-zieloną, — dość głęboko przejrzystą.

Do pewnego urozmaicenia podróży przyczyniają się mewy. Miłe te ptaszki, srebrno-pióre, o skośnych wesołych oczach, zwinnie podlatują pod statek i podchwytują rzucane smakołyki w postaci kawałków bułki lub chleba.

Raźno posuwamy się naprzód; statek swobodnie pruje fale morskie. Zapewne niejeden z Szanownych Czytelników, szczególnie miłych Czytelniczek, którym nie było jeszcze danem nigdy podróżować po morzu, dyskretnie zapyta, o zdrowotne warunki naszej przejażdżki morskiej na Hel

Otóż mogę wszystkim wspólnie i każdemu z osobna oznajmić, że pomimo licznych wałów niemiłosiernie kołyszących płynące po morzu barki i kutry rybackie, nasz Gdańsk płynął tak spokojnie ,że nawet ani razu się nie zakołysał Pomimo, żeśmy płynęli około dwóch godzin, nikt na t. zw. morskie dolegliwości nie zachorował; czas zaś nam minął tak prędko, żeśmy wprost niepostrzeżenie przybyli na Hel, pełni miłych. głębokich wrażeń.

(C. d. n.)

Programy radjowe

Sobota, 9 stycznia 1932 r.

Warszawa: 11.20 Kom. meteor. Gł. Wojsk. Stacji Met.; 11.45 Przegląd prasy PAT; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Poranek szkolny ze Lwowa; 13.10 Urz. kom. PIM; 13.15 Kom. gospodarczy; 14.45 Płyty 1) Piosenki w wyk. chóru Warsa, 2) Gitary hawajskie; 15,15 Kom. Gł. Zw. Straży Poż.; 15.25 Przegląd wydawnictw; 15.45 Giełda; 15.50 Płyty; 16.20 Radjokronika, wygł. dr. M. Stępowski; 16.40 Płyty. Nowości z repertuaru lekkiego; 17.35 Kącik młodych talentów muz.; 18.05 Słuchowisko dla dzieci starszych z Krakowa; 18.30 Piosenki 2-głosowe dla dzieci w yk. B. Marwidówny i Ł. Czechowiczówny, Akomp. L. Urstein; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Skrzynka pocztowa roln.; 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35 płyty. Stare walce; 19.45 Pras. Dz. Radj.; 20.00 „Na widnokręgu"; 20.15 Muzyka lekka. Wyk. Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. M. Fogg (bar.) i L. Urstein (akomp.); 21.55 Feljeton p. t. „Na Pułaskim do Polski", wygł. p. M. Znatowicz-Szczepańska; 22.10 Utwory Chopina w wyk. Z. Rabcewiczowej. 1) Polonez d-moll, 2) Sonata b-moll; 22.40 Dod. do Pras. Dz. Radj.; 22.45 Urzęd. kom. PIM.; 22.50 Muzyka tan. z danc. „Adria".

Niedziela, 10 stycznia 1932.

Warszawa 10.00 Nabożeństwo ze Lwowa. — 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krak. 12,10 Urz. kom. PIM. 12,15 Poranek symfoniczny z Filh. Warsz. 14.00 „Organizacja i budowa domów ludowych" wygł. p. W. Sosiński. 14,40 „Choroby zaraźliwe zwierząt a ustawy o ich tłumieniu" wygł. dr. Z. Markowski. 15.00 Koncert w wyk. L. Robowskiej (fortep.), B. Jakowenki (trąbka) i L. Ursteina (akomp.) 15,55 Program dla dzieci starszych i młodzieży 16,20 Płyty gramof. 16,55 Tr. śpiewu kanarków z „Wszechpolskiej Wystawy Ptactwa" — 17,15 „Zawisza Czarny" wygł. p. S. Malachowski. 17,45 Koncert Reprezent. Ork. PP. m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego. 18,40 Pieśni Chopina w wyk. M. Modrakowskiej. Akomp L. Urstein. 19,00 Rozmaitości występ A. Zelwerowicza. 19.25 Płyty gramof. Chór Dana. 19.45 Słuchowisko z Krakowa. 20,15 Koncert popul. Wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, E. Mossakowski (baryt.) i L. Urstein (akomp.) 21.55 Kwadrans literacki: Groteska J. Jankowskiego pt. „Poeta wierzyciel". 22,40 Urz. kom. PIM. i komun. policyjny. 22,45 Wiadomości sportowe. 23.00 Muzyka tan. z rest. Polonia-Palace. Ork. pod kier. Fr. Związka

12.15 *Lwów.* Uroczysta Akademja ku czci ks. Biskupa Bandurskiego. Tr. z sali ratuszowej 13,30 Kolędy w wyk. chóru „Syrena" — Wieczór pieśni Stanisławy Korwin-Szymanowskiej.

16,40 *Kraków.* „Energja wodna i jej wyzyskanie u nas i gdzie indziej" wygł. prof. Ludwik Wygrzywalski.

17,30 *Wilno* Odczyt o działalności ks. Biskupa Bandurskiego wygł. prof. Mieczysław Limanowski.

18.00 *Poznań* Koncert popołudniowy.

19.25 *Kraków.* „Neapol — cudne miasto" wygł. p. Jalu Kurek. 19,45 Słuchowisko pt.: Filozof z przed dworca — Rusinka.

Poniedziałek, 11 stycznia 1932.

Warszawa. 11,20 Kom. met. Gl. Wojsk. Stacji Meteor. dla komun. lotn. 11,45 Przegląd bież. prasy polskiej. 11.58 Sygnał czasu z Warszawsk. Obs. Astr. hejnał krak. 12,10 Płyty gramof.. 13,10 Urz. kom. PIM. 13,15 Komunikat gospodarczy. 14,45 Płyty gramof. 15,15 — Przegląd komunikacyjny. 15,25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli — „Asnyk i pozytywizm" wygł. prof. K. Górski. 15,45 Giełda pien. oraz kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 15,50 Płyty gramof. Muzyka lekka w wyk ork. E. Lorand. 16,20 Francuski (kurs elem.). 16,40 Płyty gramof. Beethoven: Sonata Kreutzerowska A-dur w wyk. Hubermana i Friedmana. 17,35 Muzyka lekka z kaw. Gastronomja. Ork. pod kier. Zucka i Pewznera. 18,50 Rozmaitości. 19,15 Bieżące wiadomości rolnicze, wygł. p J. Płatek. 19.30 Wiadomości sportowe. 19,35 Płyty gramof. Marsze wojskowe. 19.45 Pras. Dziennik Radjowy. 20.00 Odczyt muzyczny „Romantyzm w muzyce XIX wieku" wygł. p. H. Rydzewski. 20,15 Płyty gramof. A. Sullivan: Mikado — opera komiczna w 2 akt. 22.00 Tr. z teatru „Morskie Oko" rewji pt. „Tęcza nad Warszawą". W przerwie dodatek do Pras Dz. Radj. urzęd. kom. PIM. i kom. policyjny.

17.10 *Kraków.* „Kobieta na Dalekiej Północy" wygł. p. Stefan Jarosz.

17,45 *Lwów.* „Czy siła wodna potrafi zastąpić węgiel kamienny" wygł. inż. Stefan Wegel - Milleret.

CHEŁMŻA

Sylwester w Chełmży. Sylwestra obchodzono w Chełmży na wesoło. Liczne towarzystwa miejscowe urządziły zabawy dla swych członków. W noc sylwestrową policja przytrzymała 5 osobników za opilstwo i strzelanie.

Sezon kradzieży węgla. W długie zimowe wieczory różni ludzie różnie myślą. Szczególnie „rycerze księżyca" i t. p. typy przestępców, mają dużo czasu na układanie planów „roboty". Sprzyjające w ich wyczynach ciemności, (Magistrat nie zawsze i nie wszystkie ulice oświetla) ułatwiają im nocne operacje.

Zawodowi i niezawodowi przestępcy, a w szczególności złodzieje doszli już do tego, że kradną wszystko.

Obecnie w branży złodziejskiej panuje sezon kradzieży węgla. Kradną więc węgiel z wozów, z domu, ze składu i gdzie się tylko da go ukraść. Jednym z tych licznych amatorów węgla był również Rywalski K., który skradł na szkodę Cukrowni dość dużą ilość węgla. Winę mu udowodniono przed sądem, który go skazał na dwa dni aresztu.

Z natury jest ponury. Ładnie się nazywa, a nie ładnie robi imć pan dobrodziej Bondarenko z Chełmży. Z natury jest ponury, więc nic dziwnego, że zabrał p. Ziółkowskiemu kilka desek. Wtajemniczeni mówią, że pewno na trumnę..... Ostatecznie sprawa została niewyjaśnioną. Sąd zaś, który tę sprawę rozpatrywał nie znalazł odpowiednich motywów, aby Bondarenkę ukarać i zwolnił go od winy i kary.

Trzymaj język za zębami — mówi starodawne przysłowie. Niestety p. Ign. Olszewski nie przestrzegał tej cnoty i w związku z otrzymaną sukcesją p. ś. p. ks. Olszewskim z Grzywny, opowiadał takie wymyślne historje, że znalazł się przed Sądem, jako oskarżony o zniewagę p. naczelnika sądu Langera. Sąd skazał gadatliwego p. O. na 3 miesiące aresztu.

Wielbicielka mody. Kaletówna H. wielbicielka ostatniej mody, nie mając modnego płaszcza, długi czas martwiła się i przemyśliwała skąd by zdobyć modny płaszcz. Okazja się nadarzyła. W mieszkaniu R. Reguły wisiał akurat taki płaszcz, jaki był potrzebny p. Helence. Nie długo się namyślając „pożyczyła" sobie płaszczyk niby na przymiarkę, czy jej w nim dobrze będzie. Okazało się, że w kradzionym płaszczu będzie jej gorzej, bo Sąd niewątpliwie sprawę tę odpowiednio rozpatrzy i strojnisię przykładnie ukarze.

O nałogowym palaczu. Najgorszą rzeczą gubiącą narody jest nałóg. Wiedzą o tem alkoholicy i palacze. Niejednemu coprawda to i kilka sztuk papierosów wystarczy na długi czas; innego był zdania p. Zieliński, notoryczny palacz. W obawie, aby mu nie zabrakło paliwa wytrzasnął sobie 5 klg. liści tytoniowych, którymi jednak długo się nie cieszył — bo mu je odebrano i pociągnięto go za to przed oblicze p. sędziego.

Sąd uwzględniając prawdopodobnie słabość Zielińskiego do tytoniu zaaplikował mu stosunkowo niski wymiar kary, gdyż skazał go na 1 tydzień więzienia z odroczeniem na 1 rok.

Zginęły 3 garnki. Towarzystwo złożone z Franka J. i kompanji długi czas obserwowało garnki, które były własnością gazowni. Pewnego wieczoru zginęły 3 garnki. Po długich turbacjach okazało się, iż garnki te w niewiadomym celu, a właściwie wiadomym, gdyż zostały sprzedane zabrał Frank z gazowni. Sąd, po udowodnieniu mu kradzieży, skazał go na 1 tydzień aresztu. Odpowiednią karę również ponieśli i wspólnicy, których sąd skazał na tydzień i 3 dni aresztu.

Z pięknych kwiatów — brzydka sprawa. Kujaczyński Z. był zdania, że nietylko samym chlebem żyć można. Jako człowiek znający się na kwiatach, wykombinował je w większej ilości od Szatkowskiego z Orłowa (p. Wąbrzeźno). Kwiaty były piękne i napewno K. długo by cieszył się ich wyglądem, gdyby nie fakt, że właścicielem kwiatów był p. Mania z Kiełbasina. Z pięknych kwiatów wynikła brzydka sprawa. Jednak po rozprawie Sąd Kujaczyńskiego uniewinnił. — Z kwiatów naturalnie niema już śladu.

Przykrości z nawozem. Jan Zieliński z Nawry mało miał swoich zmartwień i aby sobie życie urozmaicić „postarał się" o sztuczny nawóz, wartości około 90 zł. Wszystko byłoby dobrze, gdyby i ten wypadek nie był rozpatrywany przez Sąd. W czasie rozprawy okazało się, że nawóz został sprzedany Ziółkowskiemu z Bogusławek i inne nieprzyjemne okoliczności. W rezultacie tych przejść wszyscy amatorzy nawozu zostali przez Sąd przykładnie ukarani.

BRODNICA

— *Opłatek w Związku Strzeleckim.* Tradycyjna — miła sercu polskiemu uroczystość wigilijna, odbyła się w niedzielę dnia 3 bm. w miejscowym oddziale Zw. Strz. Przybyli na nią strzelcy z rodzinami, członkowie Koła Przyjaciół na czele z prezesem p. maj. Musiałowiczem, reprezentacja Zw. Pracy Obyw. Kobiet na czele z p. Horzemską. Wieczornicę zaszczycili również: pp. płk. inż. Grzędziński dow. 67 pp. kpt. Turowski obwodowy kom. PW i WF. Blokus, burmistrz Brodnicy, Migocki, pow. kom. Zw. Strz. dr. Ronowski, Nowacki, pow. kom. policji, Powałowski, kom. Wierzyński, referenci oświatowi Pągowski i Obrębski. Prezes oddziału obyw. Szwedowski wypowiedział słowo wstępne i złożył serdeczne życzenia zacnym gościom strzelcom i ich rodzinom, poczem przełamał się ze wszystkimi opłatkiem. Z kolei składali Zw. Strzel. serdeczne życzenia pomyślnego rozwoju, dla dobra i mocarstwowego rozwoju Państwa Polskiego; pp. dowódca 67 pp. inż. Grzędziński w imieniu p. starosty Wimmera ref. wych. obyw. Obrębski, (p. Staroście stan zdrowia uniemożliwił wzięcie udziału w uroczystości), w imieniu miasta burmistrz Blokus, mjr. Musiałowicz w imieniu Koła Przyjaciół Zw. Strz. kpt. Horzemska w imieniu Zw. Pracy Obyw. Kobiet.

Długo gwarzono, długo brzmiały melodje kolęd i pieśni legjonowych. Wyczuwało się, iż wielka idea pierwszego strzelca Marszałka Piłsudskiego, zaklęta w orężnym wyzwolenia czynie, ożywia także szeregi dzisiejszych strzelców, których liczba w naszym powiecie dorasta 800. Młodzież przedpoborowa, zrzeszona w 30 oddziałach Zw. Strzel. sposobi się, by godnie wziąć udział w wyścigu obywatelskiej pracy, jak również w wyścigu żelaza i krwi.

Pójdźmy wzorem niedościgłym ukochanego Komendanta J. Piłsudskiego i pierwszych Strzelców i jak oni potrafimy w potrzebie wszystko złożyć w ofierze na ołtarzu Ojczyzny Warto zaznaczyć, iż dziatwa bezrobotnych strzelców została obdarowana skromną garderobą i żywnością, co uskuteczniło się, dzięki ofiarności członków Koła Opieki Zw. Strzel. oraz Zw. Obyw. Pracy Kobiet, a szczególnie pp. kap. Horzemskiej, dyr. Barczyńskiej, p. Talaśkowej, p. Mieszkowskiej i wszystkich tych, którzy w jakikolwiek sposób w dzień miłości braterskiej okazali serce i pomoc bliźnim. (b.)

Prądzonka, p. chojnicki

Jasełka w szkole. W święto Nowego Roku odbyło się w tutejszej szkole przedstawienie jasełek w 3 aktach, odegrane przez młodzież szkolną i pozaszkolną. Po przedstawieniu odbyła się uroczysta „Gwiazdka" przy choince. Całość urozmaicały śpiewy i muzyka. Uroczystość wypadła wzniośle; nastrój i przebieg były nacechowane radosną powagą Bożego Narodzenia. Udział ludności, tak dzieci jak i dorosłych, był bardzo liczny, tak, że sala szkolna była przepełniona.

Urządzeniem gwiazdki kierował miejscowy nauczyciel przy pomocy kilku rodzin miejscowych i funkcjonarjuszy Straży Granicznej. Na uznanie zasługuje czyn gospodarza Ignacego Ostrowskiego, który, mimo poważnych przeszkód w ostatniej chwili (choroba nauczyciela), nie szczędził trudu i zabiegów, aby obchód doszedł do skutku. Podziękowanie należy wyrazić orkiestrze braci Ryngwelskich, którzy bezpłatnie przygrywali w czasie obchodu.

Promieniejące radością twarze dzieci i wyrazy zadowolenia dorosłych były najlepszą nagrodą dla tych, którzy pracą i materjalnie przyczynili się do zorganizowania pięknego obchodu.

Gniew

— *Z życia Strzelców w Kopytkowie.* W dn. 19 grudnia 31 r. Zarząd Oddziału Zw. Strzeleckiego w Kopytkowie zwołał w miejscowej szkole zebranie miesięczne.

Zebranie zagaił prezes Odziału ob. Robaczewski. Nadmienić należy, że ob. Robaczewski od dnia 19 grudnia objął urzędowanie prezesa w oddziale, w miejsce ob. Rossa, który z powodu przeniesienia go do innej miejscowości musiał urząd złożyć.

W skład nowego Zarządu wchodzą: ob. Robaczewski prezes, ob. Kuczora sekretarz, ob. Kirszenstein komendant.

Prezes odziału odczytał nadeszłe komunikaty, oraz podał do wiadomości statut Zw. Strzeleckiego.

Oddział liczy 22 członków ćwiczących którzy punktualnie i pilnie wypełniają swoje zadania. W drugie święto Bożego Narodzenia Oddział urządził przedstawienie amatorskie p. t. „Majster i Czeladnik" oraz „Pantominę szewską" i monolog. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, gdzie bawiono się ochoczo do późnej nocy.

Chełmno

— *Przewóz przez Wisłę* z dniem 5 bm. ze względu na gęsto płynącą krę wstrzymany dla pieszych i pojazdów.

— *Osobiste.* Znany i powszechnie lubiany p. sędzia Firyn, odchodzi do adwokatury. P. sędziego Firyna bardzo uroczyście i serdecznie żegnał miejscowy sąd z p. nacz. Śliwą na czele, miasto za pośrednictwem p. burm. Hądzlika i przedstawiciele innych urzędów.

P. major Metre na własne życzenie przeniesiony zostaje do Warszawy, gdzie niedawno została pochowana jego żona. P. maj. Metre był niezwykle ceniony zarówno w kołach wojskowych jak i cywilnych.

— *Samobójstwo oficera.* W sobotę wieczorem popełnił samobójstwo major Kwieciński prof. Korp. Kad. nr. 2. Przyczyną samobójstwa była nieuleczalna, nabyta na froncie choroba.

— *Bal maskowy PBK.* odbędzie się dnia 9 bm. na sali „Hotelu Centralnego" Będzie to jedna z największych atrakcyj karnawałowych m. Chełmna. Wstęp od osoby 3 złote (bilet rodzinny na 2 osoby 4 złote, na 3 osoby 5 zł.) Koncertują 2 wyborowe orkiestry wojskowe.

— *Noc Sylwestrowa w Chełmnie* minęła bardzo spokojnie. Jakkolwiek o godz. 12 w nocy ulice były bardzo zaludnione, nie było żadnego ekscesu, któryby wywołał jakikolwiek dysonans. Oczywiście, jest to zasługą Władz Bezpieczeństwa Publicznego, a w pierwszym rzędziem samego społeczeństwa, które widać stoi na odpowiednim poziomie kulturalnym. Cały szereg zabaw, cieszących się wybitnem powodzeniem, zaprzeczyło jakoby panował skrajny kryzys w społeczeństwie. Widać ludziska jeszcze mogą wytrząsnąć z woreczka, skoro tylko usłyszą Ojra! Ojra! Ojra!

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 8 I. 1931 r.

Tranzakcje	Sprzedaż — Kupno
WALUTY.	
Dolary St. Zjedn.	8,92—8,88
DEWIZY.	
Belgja	—
Białogród	—
Bukareszt	—
Gdańsk	174.33—173,47
Holandja	358.60—356.80
Kopenhaga	—
Londyn	30.75— 30.45
Nowy York	8,942— 8,902
Nowy York telegr.	8,948— 8,908
Paryż	35 09— 34,91
Praga	26,48— 26,36
Sztokholm	—
Szwajcarja	174,68—173,82
Włochy	45.79—45.91
Helsingfors	—
Berlin (w obrotach nieofic.)	211,90

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy

za 100 kg. z dn. 8 I. 1931 r.

Żyto nowe suche	—
Pszenica	—
Jęczmień	20,50—21,50
„ zwycz. przemiał	—
Owies pastewny	22.50—23.00
Mąka żytnia	
„ „ 65%	37,50—38,50
„ pszenna 65%	36,25—38,25
Otręby żytnie	15,75—16,25
„ pszenne	15,00—16,00
Rzepak	32,00—33,00
Wyka	—
Peluszka	—
Ziemniaki fabryczn. 1 kg.	—
Groch Wiktorja	24,00—28,00
„ prasowana	—
Gorczyca	—
Słoma żytnia luźna	—

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg. inne za 100 kg. z dnia 8. I. 1931

Pszenica nowa	222—224
Zyto nowe	—
Jęczmień jary browar.	—
Jęczmień przem. pastewny	148—153
Owies marchijski nowy	134—142
Mąka pszenna	27,25—31,25
Mąka żytnia 70%	26,45—28,45
„ „ 60%	—
Otręby pszenne	9,25— 9,50
„ żytnie	9,00— 9.50
Groch Victoria	21.00—27.50
Groch drobny jadalny	21,50—24,50
Groch pastewny	15,00—17,00
Peluszka	16,00—18,00
Bób	14,00—16,00
Wyka	16.00—19.00
Łubin niebieski	10,00—12.00
Łubin żółty	14,00—15.50
Seradela nowa	22,00—27,00
Kuchy rzepakowe	—
Kuchy lniane	12,30—12,40
Wytłoki suche krajowe	6,50—
„ Soja	10.60—
„ Soja Szcz.	11.10—
Płatki ziemn.	12.10—12.30

†

W piątek dn. 8. b. m. o godz. 6-tej rano zasnął w Bogu opatrzony Olejami Św. w 71. roku życia

ś. p.

Ernest Thoms

W Zmarłym tracimy długoletniego członka zarządu i oddanego współpracownika o niezwykłych zaletach charakteru. Pogrzeb odbędzie się w Podgórzu z domu żałoby w niedzielę o godz. popoł.

Zarząd, Rada Nadzorcza i Pracownicy
Rzeźnickiej Spółdzielni Gospodarczej w Podgórzu.

†

W czwartek, d. 7 bm. zmarł nagle nasz kochany kolega

ś. p.

Jan Kurowski

Tracimy w nim zacnego kolegę i współpracownika. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 10 b. m. o godz. 2³⁰ z domu żałoby Chełmińska Szosa 145 na cmentarz parafjalny przy ul. Wybickiego.

117 **Cech Rzeźnicki w Toruniu.**

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. Rolnik Jan Jankowski, kawaler, zamieszkały w Gotelpiu, powiat Chojnice, syn właściciela Franciszka Jankowskiego i tegoż małżonki Franciszki, z domu Peplińska, oboje zamieszkałych w Gotelpiu; 2. Służąca Anna Linda, panna, zamieszkała w Czersku, powiat Chojnice, córka właściciela Franciszka Lindy i tegoż małżonki Franciszki, z domu Peplińska, oboje zamieszkałych w Czersku, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Czersku, Gotelpiu i gaz. gdańskiej.

Czersk, dnia 30 grudnia 1931 r.

Urzędnik stanu cywilnego
w zastępie
(—) Bierwald.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek dnia 12. I. 32 r. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego więcej dającemu za natychmiastową gotówkę w Nowej Wsi powiat Grudziądz u p. Radziszewskiego o godz. 9.00: 1 rower. W Nowej Wsi powiat Grudziądz u p. Zieja o godz. 10-tej: 1 aparat radjowy, 1 patefon, biurko, wirówkę, stół, 2 fotele, 3 krowy, 2 jałowice; w Świakocinie powiat Grudziądz u p. Morszyńskiego o godz. 11-tej: 1 krowę; w Wielkim Wałczu o godz. 13-tej: 1 stół składowy, 1 regał składowy, 1 kanapę, lustro i 1 bieliźniarkę. Zbiórka licytantów przed oberżą pana Gronka w Wielkim Wełczu.

(—) Zielniewicz, komornik sądowy.

Swiadectwa szkolne półroczne
Czas zamówić w Księgarni Polskiej w Kartuzach. 111

Obwieszczenie.

Właściciele statków, za które należy uiścić opłatę roczną za rok kalendarzowy 1932 w myśl pozycji taryfowej IV taryfy opłat portowych, winni zgłosić swe statki do dnia 31 stycznia 1932 r. w Kasie Głównej Rady Portu, Neugarten 28/29, na przepisanych formularzach i za przedłożeniem świadczeń pomiarowych i cechowych, przy parostatkach kotłowych książek rewizyjnych oraz przy statkach pasażerskich wykazu policji o dozwolonej nośności pasażerów.

W razie spóźnionego zgłoszenia podwyższa się suma opłaty.

Zgłoszenia podlegają:

A. Parostatki osobowe i holownicze, łodzie motorowe, bordingi, szkuty, łodzie wioślarskie, jachty żaglowe, promy przewozowe, statki mieszkalne, żórawie pływające, kafary i doki, pogłębiarki, płóczki, statki warsztatowe, statki węglowe oraz dżonki.

B. Łodzie rybackie (motorowe, żaglowe i motorowo-żaglowe) i kutry rybackie, posiadające przydział do miejscowości, położonej na terenie Wolnego Miasta Gdańska lub na wybrzeżu polskiem.

Gdańsk, dnia 6 stycznia 1932 r.

Rada Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku.

SŁOTY
SĄ NIEBEZPIECZNE DLA ORGANIZMU

Ale przed niebezpieczeństwem przeziębienia chroni ą oryginalne

PASTILLES
VALDA

w pudełkach z nazwą **VALDA.**

w sprzedaży w aptekach i składach aptecznych.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek dnia 12 stycznia 1932 r. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę we Wydrznie u p. Grzybowskiego: 30 ctr. pszenicy i 20 ctr. żyta w słomie, u p. Skibińskiego: 8 ctr. pszenicy w słomie, 1 knur, 2 świnie, 2 maciory, 5 szt. warchlaków, 30 kur. Zbiórka licytantów o godz. 8 i pół przed oberżą p. Działaka we Wydrznie. O godz. 11-tej w Szynwałdzie u p. Kozłowskiego: młócarnia i żniwiarka. O godz. 13-tej w Szembruku u. p. Sikory: 2 świnie, wóz do warzywa. W środę dnia 13 stycznia 1932 r. o godz. 9-tej w biurze moim przy ul. Nadgórnej 46: obrazy, lustro z podstawą, 2 stojaki do kwiatów i gobelin na ścianę. O godz. 9 i pół przy ul. Młyńskiej 4: waga Szembera, biurko, 4 p. firan z drążkami, 2 leżanki, kanapa, 2 fotele, szafa do rzeczy, bieliźniarka, stół, 4 krzesła, dywan, 2 lustra z podstawą, szafa, wirówka, waga dziesiętna i urządzenie składowe. O godz. 10-tej przy ul. Młyńskiej 6 u p. Jahnkego: zegar stojący. O godz. 10,15 przy ul. Tusz. Grobli 30a: biurko z fotelem i lustro z podstawą. O godz. 10 i pół przy ul. Tusz Grobli 42: kanapa i 2 fotele. O godz. 10,45 przy ul. Dworcowej 37 w firmie Bałtycki Handel Żelaza: 50 garnków żelaznych. O godz. 11-tej przy ul. Dworcowej 27 a podwórzu u p. Kausa: obraz, 2 stoliki nocne, leżanka, uprząż, wózek ręczny, lewar ciężki, [illegible] koszy do węgli i kanapa. O godz. 11 i pół przy ul. Dworcowej 7/9 u p. Uhlmana: Kasa Żelazna. O godz. [illegible] stół, zegar, 3 regały małe i 1 stół mały. O godz. 12 i [illegible]-tej przy ul. Staszica 4: maszyna do szycia, leżanka, [illegible] przy ul. Chełmińskiej 32: motor elektryczny i maszyna do pisania. O godz. 12,45 przy ul. Chełmińskiej [illegible] u p. Kutnera: 70 par trykotów dziecięcych. O godzinie 13 przy ul. Św. Wojciecha 24 u p. Sobolewskiego: 1 obraz. O godz. 13,15 przy ul. Chełmińskiej 67 u p. Gawedy: 2 p. firan z drążkami. O godz. 14-tej przy ul. Rybackiej 3: bufet, kredens, stół, 6 krzeseł i zegar

(—) Kowalski, komornik sądowy w Grudziądzu.

Odpoczynek w Zakopanem. Całodzienne utrzymanie w wygodnej willi wśród słońca i śniegu za 9 złotych. „VICTORIA" ul. Szpitalna. 17

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek dnia 12 stycznia 1932 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę za gotówkę więcej dającemu za natychmiastową gotówkę w Bursztynowie pow. Grudziądz co następuje: 4 krowy, 5 gęsi, 28 świń, jałówkę, konia, źrebaka, 2 bryczki, 1 powózkę, 2 cielaki, większą ilość pszenicy, żyta, jeczmienia i owsa oraz różne rzeczy domowe jak: 1 bufet dębowy, umywalkę, 5 krzeseł, wazon kamienny, 5 obrazów, 2 stoliki nocne, oraz t. p. rzeczy. Zbiórka reflektantów przed oberżą p. Maschkego w Bursztynowie.

Jaranowski, komornik sądowy Grudziądz Kościuszki 7.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek dnia 11. I. br. o godzinie 14 sprzedawać będę za gotówkę więcej dającemu w Łasinie Rynek 14/15: 30 mtr. drzewa opałowego, 20 nożyc, 80 paczek herbaty, 6 słoi do cukierków, 40 szt. narzędzi stolarskich i ciesielskich, 100 szt. naczyn kuchennych, większą ilość wiader cynkowych, dzbanki cynkowe, 300 kg. łańcuchów, 60 pokryw, 3 skrzynie cykorji „Franck" powózkę, 1 parę koni i 3 wozy robocze.

(—) Dobrzański, komornik sądowy w Grudziądzu.

428a

Browar Pomorski

Józefa Chronowskiego
Tel. 195 Podgórz-Toruń Tel. 195
poleca
swe za wyśmienite uznane piwa pod nazwą
„SMIETANKA POMORSKA"
SŁODOWE,
„KARAMEL POMORSKI"
KOŹLAK (BOCK)

Pod GDYNIĄ
przy stacji kolej. Rumja-Zagórze

PARCELE
BUDOWLANE

800 m2 i więcej już od 1.— zł. za m2 oraz parcele rolne od 5.000 m2 a 60 gr. m2. **na dogodnych warunkach**

na sprzedaż. 1824

K. Kusche, Rumja **pow. Morski**

2 mieszKania

we Wrzeszczu jedno 4 pokojowe i 3 pokojowe z centralnem ogrzewaniem i elektrycznym światłem i wszelkim komfortem natychmiast do wynajęcia dla obywateli gdańskich. Oferty do Gazety Gdańskiej pod nr. 2341

Skradzione dokumenty

książeczkę wojskową z kartą mobilizacyjną i dowód osobisty, wydany przez Starostwo tczewskie, unieważniam. Pelc Władysław.

Znakomite

śniadania i objady rewelacyjnie tanio smaczne, obfite jak na sutem weselu poleca

„PROBUS"

Bydgoszcz Stary Rynek 5
Punkt spotkania się przyjezdnych i znajomych.
1911

Dom

sprzedam, 9 lokatorów, 12,500. Wiadom. Wielkie Garbary 3, m. 1.

Nauczycielka

udziela tanio dobrze i sumiennie muzyki fortepianowej. Gdańsk, Grosse Mühle Gasse 16, II. p. 119

Rury

blachę, tragarze, koła transmisyjne tanio sprzedaje składnica starego żelaza, Bydgoszcz, Marszałka Focha 34.

Magle

do bielizny z zapędem ręcznym i motorowym dostarcza na spłaty Walter Meschke. Gdańsk, Langfuhr Brösenerweg 1.

Piekarnia i Cukiernia

oraz oddział na przedmieściu Gdańska od zaraz korzystnie do wydzierżawienia Zgłosz. do Adm. „Gazety Gdańskiej" pod nr. 1807

Taksówki, Auto —

przez telefon 494 lub 94 Lipiński Książęca 2 (otwarte w dzień i noc) Grudziądz.

Zdolnych sprzedawców

do ratalnej sprzedaży pokupnego artykułu domowego we wszystkich miastach Pomorza poszukuje się. Wysoka prowizja. Łaskawe zgł. pod Nr. 2339 do Admin. „Gazety Gdańskiej" Gdańsk, Stadtgraben 7.

Książkę

Jak przechodzić samemu kurs gimnazjalny poleca Księgarnia Bydgoszcz Śniadeckich 46. Złoty 50 przesyłać znaczkami lub P.K.O. 1825. 833

Poszukuje się 25—30 ubikacji

na biura w jednym gmachu. Oferty do Administr. „Dnia Pom." Toruń, pod nr. 62.

Mieszkanie
4 lub 5 pokojowe

z wszelkiemi wygodami potrzebne zaraz. Spieszne oferty proszę kierować do „Dnia Pomorsk." Toruń, sub **„Dobre położenie".**

HOTEL

Naprzeciwko dworca głównego
Tel. 250-51 i 263-06.

CONTINENTAL

wł. Bałtyckie Tow. Terenowe z o. o. 3100

Przeszło 100 łóżek
Łazienki, płynąca woda
Telefony w pokojach

GDAŃSK

Ogłoszenie.

Niniejszem podajemy wierzycielom firmy „PePEGE" Polski Przemysł Gumowy Sp. Akc. w Grudziądzu, do wiadomości, że Sąd Grodzki w Grudziądzu (Oddział Egzekucyjny) na wniosek dłużniczki z dnia 9 października 1931 r. decyzją z dnia 27 października 1931 r. (znak akt 3 N. 7/31) postanowił zarządzić otwarcie postępowania układu zapobiegawczego pomiędzy wymienioną firmą jej wierzycielami.

Stosownie do art. 40 ustawy o odroczeniu wypłat Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. (Dz. U. Nr. 27 za rok 1928 poz. 244) nadzorcy sądowi w porozumieniu z Sędzią wyznaczyli następujące terminy sprawdzania wierzytelności:

a) w dniu 20-go stycznia 1932 r. od godziny 11 do 15
b) w dniu 21-go stycznia 1932 r. od godziny dto
c) w dniu 22-go stycznia 1932 r. od godziny dto
d) w dniu 23-go stycznia 1932 r. od godziny dto
e) w dniu 25-go stycznia 1932 r. od godziny dto

Sprawdzania dokonywać się będą w biurach dłużniczki t.j. w firmie „PEPEGE" Polski Przemysł Gumowy Sp. Akc. w Grudziądzu, Tuszewska Grobla 57/59, we wskazanych wyżej terminach i czasie.

Po myśli art. 41 wyżej cytowanej ustawy lista sprawdzonych wierzycieli zostanie wyłożona w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu, Oddział Egzekucyjny pokój Nr. 19 w dniu 15-go lutego 1932 r.

Stosownie do art. 42 wyżej cytowanej ustawy osobom interesowanym przysługuje prawo w terminie 7-dniowym od daty wyłożenia listy, czyli do dnia 22 lutego 1932 r. włącznie zaskarżyć postanowienie nadzorców sądowych co do wciągnięcia lub odmowy wciągnięcia wierzytelności na listę. Skargę należy złożyć w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu (Oddział Egzekucyjny), który spór ostatecznie rozstrzyga.

Rozstrzygnięcia Sądu nie pozbawią stron prawa wytoczenia powództwa przed sąd właściwy, a to zgodnie z art. 47 wyżej cytowanej ustawy.

„PEPEGE"
Polski Przemysł Gumowy S. A.
NADZÓR SĄDOWY:
(—) Jerzy Iwanowski, inżynier.
(—) Marjan Mickiewicz, inżynier,
(—) Władysław Rogoziński, adwokat,

OBWIESZCZENIE.

Magistrat miasta Wejherowa

podaje do wiadomości, że **spisy poborowych mężczyzn rocznika 1911**, obowiązanych w roku 1932 stawić się do poboru wyłożone będą do publicznego wglądu w Magistracie w godzinach urzędowych w biurze Nr. 10 **w czasie od 4 do 16 stycznia 1932.**

Spostrzeżenia o niewłaściwym lub nieprawidłowym spisie, albo o pominięciu kogokolwiek **w spisach, zgłosić należy ustnie lub pisemnie.**

Od orzeczenia Magistratu, wydanego na skutek zgłoszenia przysługuje prawo odwołania do Starostwa w ciągu 14 dni — —licząc od dnia następnego po dniu doręczenia.

Wejherowo, dnia 31 grudnia 1931 r.

Magistrat: 113
(—) Biliński,
Burmistrz w z.

PRZETARG PRZYMUSOWY. Nieruchomość położona w Prątnicy i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Prątnica tom IV. karta 111 na nazwisko Franciszki Licznerskiej i Bolesława Licznerskiego na mocy ogólnej wspólności majątkowej o obszarze 14 ha, 34 a 10 mtr. kw., stanowiąca gospodarstwo wiejskie o czystym dochodzie jako podstawy podatku gruntowego 16 tal. 91/100 a wartości użytkowej jako podstawy podatku budynkowego 60 mk. zostanie w drodze egzekucji dnia 27 stycznia 1932 o godzinie 10 przed południem wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój Nr 22. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 23 grudnia 1929 r. 109

Lubawa, dnia 2 grudnia 1931 r.
K. 15/29. **Sąd Grodzki.**

PRZETARG PRZYMUSOWY

W dniu 11 stycznia 31 o godz. 10 sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę przy ul. Dworcowej w f-ie Hartwig: 7 lamp, garderobiarkę, łóżko, większą ilość szkła i porcelany, ławkę, 3 materace, maszynę do szycia, 2 aparaty elektr., 2 zegary, 5 regałów, 10 stołów, 9 foteli, 2 maszyny do pisania, 4 biurka, 2 umywalki, pianino, 14 krzeseł, leżankę, bufet, 5 dywanów kredens, 6 szaf, 6 nocnych stolików, bibljotekę kanapę, gramofon, 3 obrazy i inne drobne rzeczy.

Stężycki, kom. sąd. w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 11 stycznia 1932 sprzedam o godz. 11 przedpoł. przy ul. Toruńska 1 najwięcej dającemu za gotówkę: 1 biurko i krzesło, 1 maszynę do pisania Titania, 1 stół i 2 krzesła, 1 umywalkę, 1 piec żelazny, 10 m. drzewa szczapy i rąbane, 1 beczka oliwy sam., 3 beczki smary do wozów, 100 cegieł szamotowych, 25 worków cementu, 10 ctr. siana, 2 konie i półszorki. 2 rolwozy, 50 ctr. węgla i 52 kosze do węgli itd.

Malak, kom. sąd. w Bydgoszczy.

LICYTACJA PRZYMUSOWA

Dnia 12 stycznia 1931 r. o godz. 11 przed południem sprzedawać będę w drodze przymusowej najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę u p. Jana i Antoniny Dolnych w Warlubiu powiat Świecie następujące przedmioty: 1 samochód ciężarowy, 1 maszynę do szycia, 1 kanapę. 110

(—) Chojnacki, kom. sąd. w Nowem.

UCHWAŁA. W sprawie podania Pomorskiego Banku Rolniczego S. A. w Toruniu z dnia 2 stycznia 1932 o odroczenie wypłat wyznacza się na dzień 28 stycznia 1932 pokój nr. 7 godzż 11 przed podpisanym sądem termin rozpoznawczy, na który mogą przybyć wierzyciele celem udzielenia wyjaśnień sądowi. 118

Toruń, dnia 4 stycznia 1932 r.
5 N 1/32. Sąd Grodzki.

Od sportu do polityki



ZAMIAST SKRZYDEŁ — NARTY



HEJ, NA ŚNIEŻNE SZCZYTY — KU SŁOŃCU — PO ZDROWIE, HART I TĘŻYZNĘ.



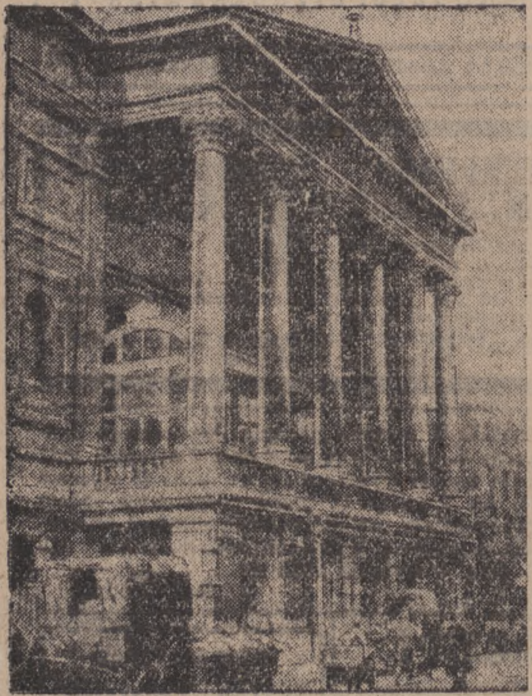
CZARODZIEJKA PLĄSÓW NA LODZIE.

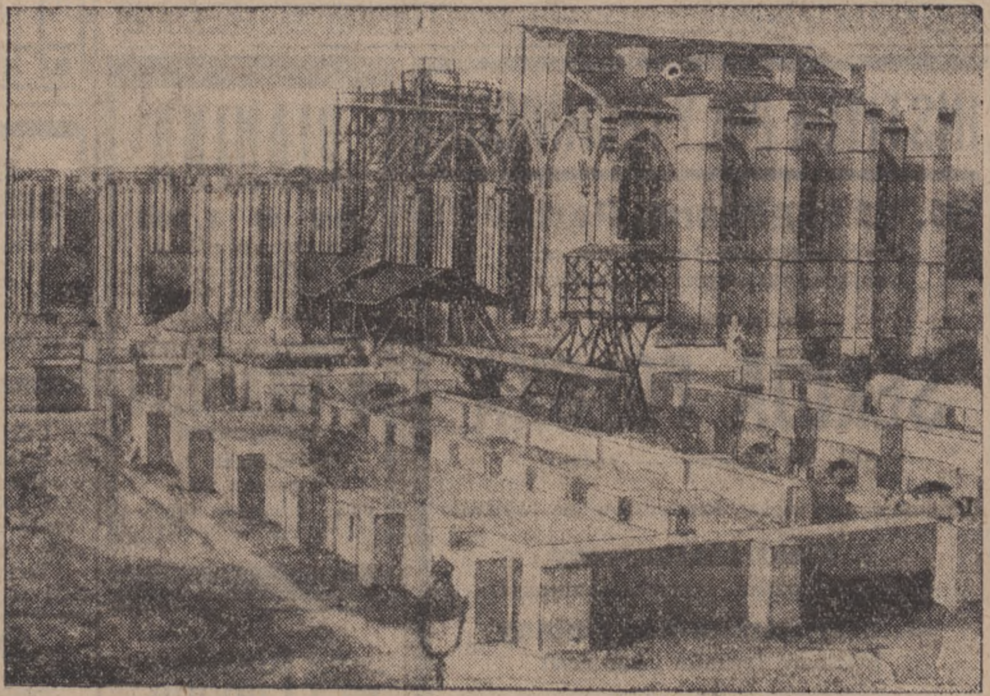


ZA KONIEM NA NARTACH.



W BŁYSKAWICZNEJ WALCE O GUMOWY KRĄŻEK.







POD OBUCHEM KRYZYSU

Ze wszystkich krańców Europy rozlega się rozpaczliwe wołanie, że — źle. Wszędzie przesilenie gospodarcze. Kraina tak silnego zazwyczaj funta ang. odczuła je może najsilniej, jeśli pominąć Niemcy. Dało się ono we znaki nawet teatrowi angielskiemu: sławna opera londyńska Covent-Garden (po lewej stronie) zamyka z powodu zbyt dużego deficytu swoje podwoje. Odczuwa przesilenie dotkliwie republikańska Hiszpanja. W ub. roku rozpoczęto w Madrycie budowę katedry, która przepychem swym i wspaniałością miała zaćmić najpiękniejsze świątynie. Dzisiaj budowę przerwano i fantastyczny projekt architektów nigdy już nie ujrzy światła dziennego. Kilka filarów i jeno nagich ścian sterczy ku niebu (w środku). Najdotkliwiej przesilenie odczuły Niemcy. Po szeregu głośnych krachów bankowych zaczynają nadchodzić wiadomości o ciężkiem położeniu, a nawet bankructwach miast. Ostatnio w trudnościach finansowych znalazło się miasto Dortmund, któremu grozi bliskie bankructwo. Nawet pół miljona marek subwencji rządowej nie zdołało przynieść miastu większej ulgi. (Po prawej stronie nowy ratusz w Dortmundzie).

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej 0,25 zł
w teksie na pierwszej stronie . . . 1.50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w teksie . . . 0.60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersze m/m na stronie 7-łamowej . . . 15 fen.
" " " " " " 4 " . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen, — tytułowe . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwe są Sądy w Toruniu. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Bydgoska 37
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobrostański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk, Stadtgraben 6
Redaktor odpowiedz. na Gdynie Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanaob. Groblowa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . 3.— zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . 3,40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . 3,36 zł
pod opaską . . . 4,50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . 2,30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO" miesięcznie w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,27 zł miesięcznie 3,09 zł